

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kielcach

Materiały i Sprawozdania

**Biblioteka
bibliotekarz
– dla nauczyciela
i ucznia**

Tom II

Kielce 2012

Redakcja

Dorota Parkita

Korekta

Małgorzata Pronobis

Redakcja techniczna**skład komputerowy i opracowanie graficzne**

Robert Kardas



ISBN 978-83-60666-38-8

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kielcach

Kielce, ul. Jana Pawła II 5

tel. (41) 344-28-61; tel/fax (41) 344-62-01

www.pbw.kielce.pl

biblioteka@pbw.kielce.pl

Spis treści

Wstęp	5
<i>Urszula Salwa</i> <i>Dyrektor PBW Kielce</i>	
Słowo wstępne	9
<i>Grzegorz Cuper</i> <i>PBW Kielce</i>	
Biały nosorożec albo okapi, czyli dramat świętokrzyski	11
<i>Paweł Chmielewski</i>	
NIE przemocy, uzależnieniom, samotności... ..	15
<i>Magdalena Adamiec</i> <i>Zespół Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych Nr 4 w Kielcach</i> Nim słowo... <i>Krzysztof Białek</i> <i>uczeń kl. III Gimnazjum Integracyjnego nr 4 w Kielcach</i> <i>Geniuses: Historia o Czarku, który poznał Mistrza</i> <i>Karolina Sowińska</i> <i>uczennica kl. II Gimnazjum Integracyjnego nr 4 w Kielcach</i>	
III Międzyszkolny konkurs recytatorsko-plastyczny „C-jak Czesław, J- jak Janczarski, P- jak Poezja”.....	47
<i>Beata Borcuch</i> <i>Szkoła Podstawowa Nr 8 w Kielcach</i>	
Edukacja i film	55
<i>Roman Sowa</i> <i>PBW Kielce, Filia Skarżysko-Kamienna</i>	

Zbiory regionalne Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach – Filia w Opatowie oraz działalność jej pracowników na rzecz lokalnej społeczności w latach 1999-2011.....	63
<i>Marek Lis</i>	
<i>PBW Kielce, Filia Opatów</i>	
Biblioteka jako instytucja odpowiedzialna za gromadzenie i upowszechnianie wiedzy	93
<i>Aleksandra Gut</i>	
<i>PBW Kielce, Filia Busko-Zdrój</i>	
Nowe tablice UKD – prezentacja zmian ze szczególnym uwzględnieniem działu 37 Pedagogika	99
<i>Dorota Parkita</i>	
<i>PBW Kielce</i>	
„Na tropach pracworonoga w Górach Świętokrzyskich” relacja z promocji książki Piotra Szreka i Grzegorza Niedźwiedzkiego.....	125
<i>Edyta Smolińska</i>	
<i>PBW Kielce</i>	
W pogoni za nieznanym – w stulecie urodzin ks. prof. Włodzimierza Sedlaka sprawozdanie z uroczystości zorganizowanej w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Kielcach	129
<i>Ewa Lewicka</i>	
<i>PBW Kielce</i>	

Urszula Salwa
Dyrektor PBW Kielce

Wstęp

Nauczyciele oprócz bibliotek szkolnych mają do dyspozycji sieć bibliotek pedagogicznych. Placówki te są niezbędne do specyficznej pracy nauczycielskiej, której istotę stanowi przekazywanie informacji bądź kierowanie procesem ich zdobywania przez ucznia. Są też niezbędnym warsztatem pracy ze względu na konieczność ciągłego doskonalenia zawodowego naszych pedagogów¹.

Prof. dr hab. Marcin Drzewiecki

Po raz drugi oddajemy do Państwa rąk publikację w której zgromadzono materiały z wybranych obszarów działań Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach, podjętych w 2011 r.

Poruszane w publikacji tematy odnoszą się do działalności oświatowej skierowanej w stronę nauczycieli, młodzieży i dzieci, jak również do środowiska bibliotekarskiego i każdego zainteresowanego działalnością kulturalną oraz regionalną.

Ze względu na różnorodność zebranych materiałów pracę podzielono na następujące działy:

- Literackie podróże
- Konkursy
- Edukacja
- Praktyka bibliotekarza
- Sprawozdania

¹ Drzewiecki M., *Biblioteki szkolne i pedagogiczne w krajowym systemie informacji*, „Poradnik Bibliotekarza”, 1986 nr 3, s. 3-4.

Niniejsze *Materiały i Sprawozdania* otwiera tekst Pawła Chmielewskiego *Biały nosorożec albo okapi, czyli dramat świętokrzyski*. Już sam tytuł jest bardzo intrygujący, a autor swoim tekstem chce nas zachęcić do zastanowienia się nad kondycją dramatu świętokrzyskiego i rolę naszych rodzimych twórców. Co robić, aby wzbudzić szersze zainteresowanie lokalnego społeczeństwa udziałem w życiu kulturalnym? Czy głośne czytanie fragmentów tekstów „coś” zmieni? Czy dalej pisarze i poeci świętokrzyscy będą zmagać się z brakiem zainteresowania i „pisać do szuflady”? Te i inne pytania autor stawia przed sobą i przed czytelnikami.

Zespół Szkół Integracyjnych nr 4 w Kielcach jest inicjatorem miejskich konkursów literackich o tematyce profilaktycznej, skierowanych do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych powiatu kieleckiego. Ostatnie edycje miały swój finał w naszej Bibliotece gdzie mieliśmy zaszczyt gościć laureatów. Umieszczamy ich prace z VII i VIII edycji konkursu pod hasłami *Gdy dom przestaje być ostoją i Przemoc niejedno ma imię*.

Kolejny artykuł zawiera scenariusz i sprawozdanie z międzyszkolnego konkursu plastyczno-recytatorskiego, który zorganizowała Beata Borcuch ze Szkoły podstawowej Nr 8 w Kielcach. Podkreśla, że do tej pory nie było organizowanych tego typu imprez dla dzieci z oddziałów przedszkolnych.

Biblioteka będąc nieodłącznym elementem procesu edukacyjnego wymaga ciągłych zmian i innowacyjności w pracy nauczyciela bibliotekarza. Od października 2010 r. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka oraz jej filia w Skarżysku-Kamiennej prowadzi działania mające na celu wykorzystanie filmu jako narzędzia pracy w szkole. W artykule *Edukacja i film* Roman Sowa opisał jak efektywnie Biblioteka może wspomagać szkołę w realizacji edukacji filmowej, tak aby młodzież była przygotowana do umiejętnego odbioru dzieł filmowych.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka i jej filie mogą poszczycić się wartościowym księgozbiorem regionalnym oraz upowszechnianiem wiedzy szerokiemu kręgowi odbiorców. Do tych zagadnień nawiązuje tekst Marka Lisa *Zbiory regionalne Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach – Filia w Opatowie oraz działalność jej pracowników na rzecz lokalnej społeczności w latach 1999–2011* i artykuł Aleksandry Gut *Biblioteka jako instytucja odpowiedzialna za gromadzenie i upowszechnianie wiedzy*.

Jednym z wielu zadań pracowników bibliotek pedagogicznych jest wspieranie bibliotekarzy szkolnych w ich pracy. Należy na bieżąco śledzić zmiany zachodzące w bibliotekarstwie, by móc dzielić się jak najbardziej aktualną wiedzą. Prezentacji nowych tablic UKD ze szczególnym uwzględnieniem działu 37 Pedagogika podjęła się w swoim artykule Dorota Parkita.

Publikację kończą sprawozdania z dwóch ważnych wydarzeń organizowanych przez PBW w ubiegłym roku: promocji książki Piotra Szreka i Grzegorza Niedźwieckiego *Na tropach pracworonoga w Górach Świętokrzyskich* oraz spotkania popularnonaukowego *W pogoni za nieznanym – w stulecie urodzin ks. prof. Włodzimierza Sedlaka*.

Dziękuję wszystkim autorom i pracownikom Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach, którzy przyczynili się do wydania niniejszej publikacji. Liczę na życzliwe przyjęcie z Państwa strony.

Literackie Podróże

Grzegorz Cuper
PBW Kielce

Słowo wstępne

Z inicjatywy Stanisława Nyczaja, prezesa Związku Literatów Polskich Oddział w Kielcach, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kielcach rozpoczęła w czerwcu ubiegłego roku cykl głośnych czytań sztuk scenicznych pisarzy regionu świętokrzyskiego. Celem tych spotkań jest promocja tekstów, pisanych na scenę, tekstów które nie miały swoich teatralnych realizacji. Warto je jednak poddać aktorskiej interpretacji i skonfrontować z odbiorem publiczności chociażby w skromnej formie głośnych czytań.

Do chwili obecnej odbyły się trzy spotkania. 2 czerwca 2011 roku zaprezentowano sztukę Dariusza Kowalczyka *Wesele Gombrowicza*. W czytaniu udział wzięli aktorzy Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach, Ewa Lubacz i Michał Olszewski oraz adepci kieleckiego Studia Teatralno-Muzycznego. Dnia 15 grudnia 2011 roku przedstawiono dramat Krzysztofa Kowalskiego *ALT+TAB* w wykonaniu Ewy Pająk – aktorki współpracującej z Teatrem „InVitro” w Lublinie, Łukasza Pruchniewicza – aktora Teatru im. S. Żeromskiego w Kielcach i Zdzisława Reczyńskiego – Teatr Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach.

Ostatnie spotkanie, 22 marca 2012 roku, poświęcone było twórczości zmarłego w 2008 roku Jana Krzysztofczyka. Czytaną sztuką była *Szmaciana lalka*. Tekst interpretowali: Barbara Wrońska i Szczepan Wroński z Teatru Promocji Poezji, Ewa Lubacz i Michał Olszewski z Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach oraz dziennikarz Bohdan Gumowski.

Te trzy głośne czytania już udowodniły jak różnorodna, zarówno w treści jak i w formie, jest twórczość dramaturgiczna naszego regionu.

Na marginesie tych spotkań publikujemy tekst Pawła Chmielewskiego, krytyka literackiego i redaktora Świętokrzyskiego Miesięcznika Kulturalnego „Teraz”.

Paweł Chmielewski

Biały nosorożec albo okapi, czyli dramat świętokrzyski

Na początku ubiegłego wieku, gdy na mapie świata istniały jeszcze białe plamy wśród angielskich odkrywców, zaczęły krążyć plotki o dwóch gatunkach ssaków dotychczas nie znanych nauce. Jednym z nich miała być mała, czarna żyrafa, drugim wielki, biały nosorożec. Sceptycy dowodzili, że małe kawałki lekko pręgowanej skóry dostarczane przez plemiona żyjące w dżungli, to nic innego jak leśne krowy albo w najlepszym razie krzyżówka bydła domowego z zebłą, zaś jasnoskóry nosorożec po prostu wytarzał się w glince, a podróżnik, który go widział, znany jest ze słabego wzroku i pociągu do sherry.

Gdy więc przywieziono pierwszy kompletny szkielet okapi, a nawet amatorskie zdjęcia białych nosorożców, członkowie Królewskiego Towarzystwa Geograficznego zachowywali się trochę jak ten nafciarz z Teksasu, który ujrawszy w ZOO żyrafę stwierdził, że takie zwierzę nie istnieje. I wprawdzie oba gatunki żyją, lecz jako rzadkie i przebywające na niedostępnym terenie są prawie nieznane bywalcom safari, a w potocznym obiegu funkcjonują raczej jako mit. Coś na kształt jednorozca. Coś jak świętokrzyski dramat.

Najpierw ustalmy taksonomię. Świętokrzyski, nie znaczy (jak funkcjonuje to chociażby w potocznym obiegu forów internetowych) ten, który przynosi tylko „obraz tej ziemi co Żeromskiego ululała”. Świętokrzyski w znaczeniu autorów z tego regionu się wywodzących. Dlaczego jednak okapi? Dlaczego biały nosorożec? Bo jak te ssaki istnieje-

je – po szufladach autorów i być może biurów kierowników literackich, w małonakładowych pismach. Nieliczne przypadki realizacji są tylko wyjątkiem potwierdzającym regułę. Czy nie może się przebić, bo jest za słaby? Czy nie wzbudza zainteresowania, bo nie jest dostatecznie promowany przez twórców i ich związki? Czy koniecznie mała scena lokalnego teatru musi świecić pustkami? Czy głośne czytania są sposobem na promocję. Są szansą. W teatralnym świecie to naturalna droga od tekstu do scenicznej realizacji. Od lat propagowane przez warszawskie Laboratorium Dramatu. I oczywiście zapomnielibym – raz do roku w trakcie **Białej Nocy** nad Silnicą. To tylko zestaw pytań pomocniczych do zagadnienia: dlaczego ten dramat przypomina okapi?

Jak wiadomo jednak – temat determinuje odbiór dzieła – forma to w znacznym stopniu reżyserski naddatek. Nie sądzę, aby szerszego odbiorcę zainteresował temat naszych gór pięknych, pasiaków czy Żeromskiego (chyba, że dezynwoltury damsko-męskie autora *Popiołów* poznane niedawno dzięki edycji prywatnych listów), Herling, Staszic, papież w Masłowie i nieśmiertelne piękno Łysicy oraz Karczówki też nikogo nie porwą. *Wesele Gombrowicza* Dariusza Kowalczyka jest nieśmiałą próbą wyjścia poza schemat. Wykorzystanie poetyki snu, odniesienia do *Wesela* Wyspiańskiego czy chociażby *Polowania na karaluchy* Głowackiego stwarza punkt dla dyskusji. Najprawdopodobniej jednak, niestety, dyskusji spóźnionej – tekst powstał ćwierć wieku temu. Wracając do zagadnień tematycznych – legendy świętokrzyskie też nie doczekały się porywającej interpretacji, a szkolarskiego przedstawienia. Gdyby tak dekonstrukcja w stylu klasyków polskiej fantazy...

Gdy już jesteśmy właśnie przy dekonstrukcji. Najprawdopodobniej ona jest szansą zaistnienia we współczesnym teatrze. Na kilka chwil, na kilka sezonów. Metodę tę, z dobrym skutkiem, o czym świadczą realizacje sceniczne, wypróbowuje Mateusz Pakuła. Kawałkując, samplując cudze teksty, cytując, zestawia Myszkę Miki z Galileuszem. I odnosi sukces.

Cierpi świętokrzyski dramat na brak „oddechu współczesności”. Nieliczne są realizacje mówiące o współczesnej technologii, zmieniającym się świecie. Dwa teksty Krzysztofa Kowalskiego *Alt + Ctrl + Del* i *Ctrl + Z*, cyberdramaty rozgrywające się w wirtualnej rzeczywistości stawiają ciekawe pytania o tożsamość człowieka. Nagrodzone w Polsce, podobnie jak tekst *Anarchiści* Grzegorza Bartosa o bloker-

sach czy Zsyp Kamila Olaka, nie wzbudzają w Kielcach czy regionie świętokrzyskim żadnego zainteresowania. Chcących poznać bliżej twórczość wymienionych młodych autorów odsyłam do kolejnych numerów miesięcznika „Teraz”, gdzie starałem się przybliżyć szerzej ich sylwetki i dzieło.

Nie powstały, być może nie powstały, bo nic o tym nie wiemy, teksty mówiące o słynnej sprawie mobbingu i samobójstwa w Agencji Rynku Rolnego, dyrektorze stojącym samotnie w obronie drzew, dramacie powodzi zimą w namiotach, rasistowskiej atmosferze wokół kieleckiego klubu piłkarskiego itd. Po prostu brak tego „oddechu nowoczesności”, brak świętokrzyskiego Demirskiego. Na bieżące wydarzenia starał się zareagować Bohdan Gumowski w *Lorda Glorsummera tragedia*. Czy jednak forma radiowa i szekspirowski kostium zapewniły tekstowi – zawierającemu liczne aluzje do katastrofy pod Smoleńskiem – odpowiednią siłę rażenia?

W teatrze zaistniał – na szerszą skalę, zdobywając kilka pochlebnych recenzji – tak naprawdę tylko temat pogromu żydowskiego (Andrzej Lenartowski *Spotkamy się w Jerozolimie*) i okupacyjne, powojenne moralitety Jana Krzysztofczyka (choćby *Kłopot Pana Boga* analizowany przez krytyków nawet jako wypełnienie konwencji westernowej). Zwłaszcza jeden z dramatów J. Krzysztofczyka *Szmaciana lalka* zasługuje na głębszą uwagę i osobne omówienie, bo drastycznością przypomina najlepsze realizacje polskiej literatury. Wreszcie zasługuje na realizację, o co podobno niedawno zmarły autor bezskutecznie zabiegał. Nie ma również solidnej dramaturgii „środka”, rozrywkowej, ale nie w stylu banalnej farsy. Trudno zresztą się autorom dziwić, bo kryminalny *Klub morderców* Grzegorza Kozery nie znalazł drogi na sceniczne deski.

Bez regularnie organizowanego głośnego czytania, na różnych etapach – po kawałku, inscenizując poszczególne dialogi, nawet całości tekstu przez zawodowych aktorów, bez organizacji konkursów, nawet zamawiania dramatów na lokalną scenę (tylko nie o czarownicach i miejscach mocy, ale odważnych, współczesnych) – nadal będziemy żyli w realiach świętokrzyskiego okapi. Dlaczego właśnie czytanie? Przykładem niech będzie Szkocja, gdzie na różnych szczeblach w ten sposób selekcjonuje się kilka tysięcy dramatów rocznie. I jedną z autorek, która kiedyś podlegała tam selekcji była Sarah Kane.

Konkursy

Magdalena Adamiec

Zespół Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych Nr 4 w Kielcach

NIE przemocy, uzależnieniom, samotności...

Miejskie konkursy literackie o tematyce profilaktycznej organizowane są od 2004 roku przez Zespół Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych nr 4 w Kielcach we współpracy z następującymi instytucjami wspierającymi: Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Świętokrzyskim Centrum Profilaktyki i Edukacji, Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką w Kielcach.

Celem przedsięwzięcia jest zwrócenie uwagi młodzieży na problemy związane z narastającym zjawiskiem przemocy, brakiem tolerancji, izolowaniem z grupy, niesprawiedliwością, łamaniem praw człowieka, a także cyberprzemocą, która jest jedną z najpowszechniejszych form przemocy słownej. Profilaktyczny aspekt konkursu ma na celu uświadomienie konsekwencji wynikających z postaw, które szkodzą drugiemu człowiekowi, uwrażliwienie na uczucia i przeżycia ofiar, zachęcenie do reagowania na krzywdę. W nadsyłanych na konkurs pracach pojawiają się rozważania o domu, który nie jest ostoją, o błędach wychowawczych, o problemach w grupie rówieśniczej, o śmierci, która przywołuje na myśl wybawienie. Zadawane są pytania: czy można stawić czoło przemocy, w jaki sposób i gdzie zwrócić się o pomoc?

Organizatorom zależy ponadto na rozwijaniu zainteresowań literackich i twórczych wśród młodzieży – w ocenie prac konkursowych jury szczególną wagę przywiązuje do formy i poprawności literackiej

i językowej. Adresatami konkursu są uczniowie kieleckich szkół podstawowych i gimnazjów.

Wszystkie prace laureatów kolejnych edycji konkursowych zamieszczane są w biuletynie okolicznościowym, wydawanym z tej okazji corocznie przez ZSOI nr 4 w Kielcach. Od trzech lat podsumowania i wręczenia nagród odbywają się w Czytelni Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach.

Dotychczas przeprowadzono VIII edycji konkursu: **Alkohol? Narkotyki? NIE!; Powiedz NIE agresji; Tolerancja – Inni...; Nie bój się, nie jesteś sam; Nie tylko ja; Sprawiedliwość trudna sprawa; Przemoc niejedno ma imię; Gdy dom przestaje być ostoją.**

Poniżej zamieszczamy prace autorów, którzy otrzymali I nagrodę, w ostatnich dwóch konkursach.

2010 r. VII Miejski Konkurs Literacki pn. „Przemoc niejedno ma imię”

Kategoria wiersze: I miejsce

Krzysztof Białek

uczeń kl. III Gimnazjum Integracyjnego nr 4 w Kielcach

„Nim słowo...”

Nim
słowo raniące wypowiedz
obcemu
czy w swojej rodzinie
Zastanów się choć przez chwilę
bo przemoc
niejedno ma imię

Tak łatwo
umiemy zapomnieć
że słowa przynoszą cierpienie
Rzucamy je tak bezmyślnie
jak ostre i ciężkie kamienie

Schodami w dół
zbiegam szybko
obok drzwi wykształconych ludzi
Nie słucham
słów wykrzyczanych
Którymi się można pobrudzić

Plaża
zamykam oczy
słyszę kojący szum morza
Powietrze
przecina przekleństwo
ostrzejsze od błysku noża

Grupa
młodzieży pod blokiem
i mama z małym chłopczykiem
Ucieka
by chronić dziecko
przed ich wulgarnym rykiem

Nim
słowo raniące wypowiesz
obcemu
czy w swojej rodzinie
Zastanów się choć przez chwilę
bo przemoc
niejedno ma imię...

2011 r. VIII Miejski Konkurs Literacki pn. „Gdy dom przestaje być ostoją”

Kategoria proza: I miejsce

Karolina Sowińska

uczennica kl. II Gimnazjum Integracyjnego nr 4 w Kielcach

„Geniuses: Historia o Czarku, który poznał Mistrza”

Nabierała prędkości i zatrzymywała się. Po bokach wolniej, środkiem szybciej – zgodnie z nurtem. Przykryta grubą ilością lodu nieustannie płynęła. Miejskowa rzeka, która przecinała miasteczko na pół, cieszyła się czarną sławą wśród wszelkich rodzajów ryb, więc zazwyczaj nikt nie kucał przy niej z wędką w ręku, chyba że natrafił się jakiś nietutejszy szaleniec, który topił robaki w Boże Narodzenie.

Nie, kochany. Karpie też już słyszały o fatalnych zanieczyszczeniach, braku miejsc pracy i wysokim wskaźniku przestępczości Podwodnej Krainy numer 5389. One tak, ale starszy pan z siwą jak śnieg, na którym siedział, brodą – raczej nie. Możliwe też, że po prostu mu się nudziło. Ale w święta? Na początku chciałem nawet rzucić w niego śnieżką, ale zapomniałem rękawiczek i trochę zmarzły mi palce. Właściwie myślałem, że już nigdy nie będę mógł nimi ruszać, a spora byłaby to szkoda, bo mama uczyła mnie grać na pianinie. Ciągłe powtarzała, że jestem w tym dobry, że przypominam małego Chopina. Nie wiedziałem wtedy co, lub kto to jest, ale na dźwięk tego słowa wyobrażałem sobie szeregi młodych kobiet, które piorą ubrania swoich rodzin lub ewentualnie zastęp babć z szydełkami w dłoniach, próbujący stworzyć piękną narzutkę. Wiele takich właśnie narzutek znajdowało się u mnie w domu. Dom... cóż za parszywe, pełne odrazy miejsce!

Gdyby nie mróz, to całkiem wygodnie obserwowało mi się tego dziwnego człowieka. Nogi zdrętwiały mi od kucania i postanowiłem usiąść sobie na pupie. Podczas wykonywania tej nieskomplikowanej czynności zauważyłem czarno-białą srokę, która w podskokach dosięgła zamskiej torby wędkarza. Musiała być obeznana w swo-

jej złodziejskiej branży, bo bardzo sprawnie wygrzebała ze środka srebrny pierścionek. Zatrzepotała skrzydełkami, które w połowie zlały się z linią śniegu i naszykowała się do odlotu. Siwa broda zatańczyła w powietrzu.

– Ćwir, ćwir, kochaneczko, dajże moje srebreczko!

Zacmokał jeszcze kilka razy, ale w kulminacyjnym momencie uchwycenia sroki, ta uciekła w stronę krzaków. W moją stronę.

Bardzo lubiłem obserwować ptaki, sroki wydawały mi się wyjątkowo ciekawe. Szczególnie unikatowe były okazy, które rzucały – przypadkiem czy też nie – srebrną biżuterię pod moje stopy. Zanurkowałem więc w puchu niczym zawodowy olimpijczyk. Serce próbowało wyskoczyć z mojej klatki piersiowej. Lękałem się niemądrze, że pot z czoła zamieni się w sopolki i wkluje się w oczy. Jak człowiek jest pod presją – w moim przypadku – czasu, to różne głupoty przychodzą do głowy. Powoli zatraciałem zmysł dotyku, mimo, że wszystko działało się bardzo szybko. I chyba Bóg się do mnie uśmiechnął, bo wtem odnalazłem wartościową obręcz. Uroczystą i bardzo przyjemną ceremonię wkładania jej na palec zostawiłem sobie na później. Poderwałem się pośpiesznie, zahaczając przy tym niefortunnie głową o ośnieżoną gałąź. Pomyślałem sobie wtedy, że kradzież nie jest uczciwym postępowaniem i dostałem karę cielesną od Boga. Zdenerwowałem się. Współpracuje ze mną w końcu czy nie?

Brać mi mówił, że Kościół to taka druga matka, bo karmi Ciałem i Krwią Chrystusa, posiada charyzmat nieomyślności i prawo do puczeń. Pokazuje, jak żyć. I całkiem byłbym rad mieć takie dwie mamusi, ale ja musiałem sobie radzić bez żadnej. Jedna nie żyła, drugiej najwidoczniej nie obchodziłem, skoro ciągle byłem głodny. Jeśli wiara chrześcijanina rodzi się, wzrasta i otrzymuje uzdrowienie poprzez sakramenty, to ja musiałem przecież coś jeść, bo to niezbędne do rozwoju i jednocześnie kochania Boga, z którym pomyliłem osobę nade mną stojącą.

Starzec wydawał się być z bliska dużo straszniejszym wariatem, jego platynowa broda sięgała pasa, haczykowaty, czerwony nos upodabniał go do orła, miał zaciśnięte do siności usta i małe, piekielnie rozgniewane oczy. Ten jeden mankament odróżniał go od moich wizji zmaterializowanego Stwórcy. Przyglądałem mu się jeszcze przez chwilę, po czym czmychnąłem slalomem między niskimi krzaczkami w stronę pobliskiego lasu. Zazwyczaj wchodziłem do niego po to, żeby dokarmić wiewiórki.

Mknąłem ile sił w nogach, potykając się kilka razy o wystające konary. Strumienie światła, które formowały się na płaszczyźnie koron sosnowych, wyglądały co najmniej magicznie, gdy podświetlały uległe asocjacji śnieżynki. Cząsteczki, z których są zbudowane, mają dwa bieguny polarne: dodatni i ujemny, Przeciwności się przyciągają tworząc symetryczne kształty płatków. Tak mi to tłumaczył brat. Naprawdę mądra z niego dyńka.

Myśl o bracie dodała mi tempa i mimo zmęczenia, w niedługim czasie pokonałem zalesiony obszar.

Wpadłem do domu, nie zamykając uprzednio furki i zrzuciłem z siebie przemoczoną kurtkę. Uśmiechnęła się do mnie lekko przekrzywiona choinka, na której wisiła jedna bombka. Sam zrobiłem ją na zajęciach plastycznych w szkole. Po zdjęciu skarpetek moje stopy przypominały port smrodu, bólu i odcisków. Uchyliłem drzwi od pokoju i zastałem Janka, który wyglądał naprawdę nieswojo. Albo to kolka, albo żal ścisnął mnie za serce.

– Ojciec poszedł do Wiśniewskiego – rzucił brat na przywitaniu.

Wiśniewski to właściciel najpopularniejszej knajpy w miasteczku. Miał tam u siebie chyba ze dwadzieścia czteroosobowych stolików, do tego nieubogi w alkohole barek, radio i ogromną scenę, na której stał drewniany fortepian.

– Nie zatrzymałeś go? – krzyknąłem z rozczarowaniem.

Wtem Janek odwrócił się twarzą do mnie. Ognieście czerwona krew spływała jednym strumieniem po jego brodzie, a śliwkowy fiolet здаwał się wylegiwać pod jego okiem.

– Jesteś głodny? – spróbowałem pominąć moje pierwsze pytanie, przez które było mi bardzo głupio. Chciałem pokazać starszemu bratu, że może na mnie liczyć, a z niedożywienia nie padniemy.

– Jak diabli – odpowiedział oschle. Nie czekając wyjąłem z kieszeni spodni pierścionek i pomachałem bratu przed twarzą. W nieskazitelnym dotąd srebrze pojawiły się czerwono-sine refleksy.

– Czarku, chyba tego nie ukradłeś?

Ciągle tylko Czarku, Czarku i Czarku – jakby był moją matką!

– W sumie, to nie. Sroka ukradła.

– SROKA ukradła, no patrzcie!

– Janek, mnie też skręcają kichy, zaraz pójde na targ pohandlować, może jeszcze będzie trochę karpia.

– Czarku, gdzie ty masz w święta targ...

Nie dosłyszałem i z nonszalanckim uśmiechem dwunastoletniego bohatera opuściłem dom.

Będąc niemalże w dobrym humorze, nagle stanąłem w osłupieniu. Na podwórku zastałem znajomą mi postać. Syn Wiśniewskiego. Nie istnieje taka liczba, ile razy przeklinałem siebie, że w roztargnieniu nie zamknąłem furtki. Nie to, żebym był jakiś aspołeczny, ale gości typu metr dziewięćdziesiąt, sto kilo żywej wagi i dwadzieścia lat na karku – jakoś nie lubiłem. Ale nie bałem się, no skądże! Dłoń ze srebrną obrączką wcisnąłem prędko w kieszeń i spojrzałem na dryblasę.

– Chodź, chodź mały, musimy uregulować rachunki.

Ten olbrzym kpił z mojego wzrostu!

– No co się gapiasz? Idziemy.

Normalnie pewnie nie drgnąłbym z miejsca, bo przecież postura tego człowieka nie robiła na mnie wrażenia. To przez grzeczność nie stawiałem oporów.

Po drodze próbowałem wyciągnąć od młodego Wiśniewskiego, co się właściwie dzieje. Ale ta kamienna, zapluta twarz ni drgnie! Minąwszy mały gajk, piękną, ośnieżoną niwę, która latem zwabia do siebie co najmniej z dziesięć gatunków motyli, przykryty cienką warstwą lodu staw i kilkanaście kamienic, znaleźliśmy się na rynku. Od czasu do czasu karoca ciągnięta przez czarnego rumaka okrążała rondo i skręcała w jedną z uliczek. Pan stangret to niesamowicie miły, uzbrojony w marchewki człowiek! Uśmiechnąłem się sam do siebie i dopiero wtedy poczułem się na siłach spojrzeć na zardzewiały szyld „U Wiśniewskiego”.

Przeszliśmy przez drewniany próg i coś szarpnęło mnie od środka. Ciemne, mahoniowe ściany idealnie pasowały do niewyobrażalnego smrodu i składały się na obskurność pomieszczenia. Inaczej pamiętałem ten lokal, a szczególnie w święta spodziewałem się ciekawszych aranżacji. Tymczasem w kącie stała tylko jedna choinka. Jednak to fakt: było na niej więcej ozdóbek, niż oklejona, papierowa bombka. Wtem moim oczom ukazał się obraz rozpitego ojca z kuflem w ręku, który krzyczał jakieś bzdury i brzydkie słowa, wałąc pięścią w blat stołu. Ten sam człowiek, który mówił, że Jezus jest zbawicielem, a wierząc w to, uznaje, że nie może się wyzwolić o własnych siłach. Nie byłem pewny czy to co widzę, dobrze ilustruje jego słowa.

– Mały Wilenowicz, no proszę – uśmiechnął się do mnie stary Wiśniewski wraz ze swoim synalkiem u boku.

– Co żeście zrobili z tatą?!

– Raczej co ON ZROBIŁ z naszą knajpą. Spójrz tylko! Strumień rzygowin ciągnie się od ustępu aż do barku. Ktoś musi zapłacić za straty, które ponieśliśmy wskutek odstraszenia klientów!

– Ale ja nie mam żadnych pieniędzy, dobrze pan wie! – krzyknąłem z nadzieją, że mężczyzna orientuje się w naszym stanie majątkowym.

Ręka, która od pewnego już czasu spoczywała w kieszeni, na dobre zdążyła się spocić.

– Przypuszczałem, że należnej sumy w gotówce od was nie otrzymam, więc postanowiłem dać wam drugą szansę i zatrudnić cię jako pianistę.

Bydlak. Musiał pamiętać, jak dobrze grała moja mama.

– Pamiętam, jak świetna była twoja matka. Chwaliła się non stop, że jesteś od niej dwa razy lepszy. Będziesz miał okazję do zaprezentowania umiejętności.

– A co ja z tego będę miał?

– Święty spokój.

To jakiś absurd. Albo mi się wydawało, albo brzmiało to jak groźba.

– D-dobrze, ale ja nie mam swoich nut, bo...

– Coś wykombinujemy, młody. Odprowadź ojca do domu i możesz zacząć.

Wszystkie dzieła pod postacią pięciolinii, jakie tylko mieliśmy w domu, oddaliśmy mamie, żeby grały jej teraz do snu, aby współtworzyły z nią ten lepszy świat. Tylko czy rzeczywiście człowiek dostaje taką szansę, by zostawić ciało i egzystować jako dusza?

– Janek, JANEK, pomóż mi, szybko! – krzyknąłem stojąc jedną nogą na gankowym schodku.

– O Chrystusie...

Jankowi musiało się zrobić żal taty, mimo że kilka godzin temu został przez niego pobity. Chłopak ma niesamowicie wrażliwe serce. Tu się podzieli, tam pożyczycy. Gdy chodziliśmy razem do szkoły, zawsze wyjmował z teczki bułkę i rozdrobniwszy ją na małe kawałeczki, rzucał gołębiom. Gdybym to ja dostawał prowiant, to nie oddałbym ani kęsa, a już na pewno nie tak bezinteresownie jak mój brat. Ale z racji, że to właśnie on zawsze dostawał posiłek, bo ojciec uważał, że inwestycja w niego „bardziej się opłaci”, miejscowa ptaszarnia nie mogła narzekać na głód – przynajmniej rano.

– Muszę iść do tego paskudnego hochsztaplera! Zatrudnił mnie, dasz wiarę? – pytałem Janka, podczas gdy wciąż podtrzymywałem plecy ojca.

– Rozum ci odjęto?
– To przymus... trzymaj mocno!
– Przymus? – spytał z niedowierzaniem wciągając tatę po drewnianych schodkach.

– Potem ci opowiem. Wesołych świąt...

Spojrzałem ze smutkiem na brata, dziękując przy tym refleksowi, który ochronił mnie przed potężnym ciosem pijanego taty. Nieumyślnym ciosem, na pewno.

Po drodze zaczęły mnie dręczyć ogromne wyrzuty sumienia, że zostawiłem Janka samego z nietrzeźwym człowiekiem. Taka osoba jest całkowicie niepoczytalna, stanowi ogromne zagrożenie. „Janek sobie poradzi”, „Janek jest sprytny i mądry”, „Janek ma podejście” – tłumilem wewnętrzny głos, sztucznym wewnętrznym głosem.

Śnieżnobiałe niwy wyglądały teraz o wiele gorzej, niż za pierwszym razem. Nie kojarzyły się z zieloną wiosną, wielobarwnymi, radośnymi motylami, jaśniejącym słońcem i zapachem polnych kwiatów, ale z przesywającym zimnem, kontrastową, czarną pustką i kłującą samotnością. Staw zdawał się płakać pod taflą lodu. Kamienice za to, wyglądały bardzo swojsko i ciepło, w każdym oknie palia się żarówka, która podświetlała przystrojone drzewko, czasami można było zaobserwować przez firankę ciemne kontury szczęśliwej rodziny, która jadła się różnymi pieczeniami. Zrobiło mi się bardzo przykro, chciałem uciec. Dokądkolwiek, byle nie do domu. Tymczasem musiałem jeszcze przebrnąć przez dziesiątki karpi, kutii, barszczyków, łososi i makowców. Dziękowałem Bogu, że na ulicę nie wychodziły żadne zapachy, bo sama myśl wystarczająco drażniła moje kubki smakowe.

Nie napotkałem już pana z karocy. Pan z karocy pewnie popija kompot z suszonych śliwek. A skoro nawet stałego, rynkowego bywalca nie było dziś w jego azylu, to kto będzie się składał na moją publikę u Wiśniewskiego, myślałem.

Rzygowiny były już wytarte. Mahoń dodawał knajpie klasy. Wszystko wydawało się jakieś jaśniejsze i przyjemniejsze. Zacząłem się zastanawiać czy to rzeczywiście ojciec ujmował temu miejscu stylu. Rozejrzałem się po gościach, wbrew pozorom, było ich kilkunastu. Rozpoznałem po twarzach kilku kolegów taty, ale dalszą analizę przebrałem mi gospodarz.

– Siadaj, siadaj, mam tu dla ciebie „Pójdźmy wszyscy do stajenki” i „Przybieżeli do Betlejem” – powiedział wręczając mi nuty. Zdziwiłem się, bo wyglądały bardzo schludnie, a co więcej, przy niektórych

dźwiękach zostały zapisane ołówkiem drobne wskazówki dotyczące między innymi artykulacji: czy zagrać staccato, czy legato, gdzie dodać pedał, a gdzie arpeggio, których użyć palców przy trójdźwięku, aby łatwo było złapać kolejne klawisze.

– Skąd pan je ma? – spytałem nieśmiało, w obawie, że Wiśniewski uzna to za jakąś obrazę.

– Przyniósł mi je jeden z gości, kiedy go poprosiłem. Sam kiedyś grał, ale chyba zrezygnował, bo stracił palec.

– Stracił palec?

Musiałem zrobić się przeraźliwie blady, bo rozmówca odrzekł tylko suche: „tak” i poprowadził mnie zachęcająco w kierunku fortepianu.

Nie grałem, od kiedy zmarła mama. Chciałem jej kiedyś zadedykować *Marsz żałobny* Chopina, ale bałem się, że pomyłę dźwięki naciskając klawisze ze słuchu, bez nut. A później tata sprzedał pianino, bo nie mieliśmy czym palić w zimę.

Klawiatura wydawała się być bardzo nisko osadzona, jednak nie przeszkadzało mi to, bo nie byłem wysokim chłopcem. Jej żółć mówiła o starości instrumentu, bądź też po prostu ogromnym zaniedbaniu. Postawiłem nuty na wysokości oczu, a upewniając się, że Wiśniewski mnie nie obserwuje, sięgnąłem do kieszeni po srebrny sygnet. Chciałem, żeby publika widziała mnie jako międzymiastowego grajka, małego wirtuoza, wykształconego i zdolnego chłopca, a nie biedaka, który potrafi tylko brzdąkać. Z nadzieją na poprawienie swojej reputacji, wcisnąłem pierścień na serdeczny palec i spojrzałem na widownię. Liczyłem, że po nawiązaniu kontaktu wzrokowego, zminimalizują głośność rozmów, ale dopiero po krótkiej interwencji Wiśniewskiego, który z resztą też debatował, gwar ucichł i pozwolono mi grać.

Wyprostowałem plecy, stopy oparłem tuż obok pedałów. Spojrzałem na tonację przy kluczu. Jeden krzyżyk fis, gama G-dur. Bułka z masłem, pomyślałem kładąc eleganckim ruchem dłoń na klawiaturze. Rozbrzmiała muzyka. W pierwszych dwóch taktach była nutka nieśmiałości – w następnych – potęga radosnej pieśni.

– Pooo-wi-taj-my maaaa-leń-kie-go i Maa-ry-ję maaa-tkę Je-goo...

Udało mi się zmusić gości do śpiewu, tudzież wycia wniebogłosy.

Z każdą zwrotką grałem coraz bardziej schematycznie, na pamięć. Zacząłem wyobrażać sobie ogromną, półkolistą salę z korynckimi kolumnami, atlasowymi, czerwonymi siedzeniami i wymyślnym sufitem. Z przodu wyłaniała się gigantyczna scena, z której można było spaść i połamać nogi – oczywiście tuż po udanym popisie fortepianowym.

Czarny, błyszczący instrument stał z nienaganną nonszalancją, której dodawała otwarta kłapa, i budził w ludziach podziw. Jednakże to muzyka wprawiała w największy zachwyt, a pianista – och, ja! – cieszył się największym autorytetem wśród zgromadzonych.

Wtem urwała się piękna harmonia dźwięku, a moje palce na oślep próbowały klawiszy. Zgrzyt, który okaleczył moje uszy, wywołał dreszcze na spoconym już ciele. Mięśnie policzkowe skurczyły się, wywołując tłumioną czerwień na całej twarzy. Coś kazało mi wstać, uciec ze sceny. Wstyd – tak się to prawdopodobnie nazywało. I całkowicie podporządkowałem się tej niewyjaśnionej sile, kiedy to mknąłem pospiesznie w kierunku wyjścia. Przejście przez próg miało unicestwić to okropne upokorzenie. Ale nie, znowu przeszkoda! Poczułem, że Bóg robi mi na złość po raz kolejny tego feralnego dnia.

– Możesz uciekać się do muzyki, ale nie uciekaj od niej. Nie uciekniesz.

Stałem i spojrzałem przed siebie. Gruby, charakterystyczny głos zawisł nade mną, grał w moich uszach zwariowane etiudy. Siwa broda i znany mi nos. Wcisnąłem dłoń w kieszeń.

– Zatrzymaj go, dodaje ci klasy. Mnie i tak się już nie przyda.

Starzec zaśmiał się wesoło, machając mi przed nosem dłonią z czterema palcami.

Generalnie nie wiedziałem jak się zachować. Wszystkie możliwe uczucia zaczęły się ze sobą bić i wewnątrz mojej głowy toczyła się zacięta wojna.

– Nie przejmuj się drobną wpadką. Ja sam kiedyś zatrzymałem się w samym środku utworu, a dodam, że było to podczas bardzo prestiżowego konkursu.

– Nie przejmuję się. I spieszę się.

– Zapraszam cię do siebie. Na pewno masz ochotę na struclę.

Na wspomnienie o jedzeniu mój brzuch wydał serię ssących dźwięków.

– Przepraszam – powiedziałem wymijająco i szarpnąłem za klamkę u drzwi.

Przez kilka kolejnych poranków grywałem u Wiśniewskiego, jednak publika ograniczała się do maksymalnie kilku, zazwyczaj pijanych słuchaczy. Próbowałem zamaskować przed samym sobą spotkanie z nadzwyczajnym wędkarzem. Przestałem wyobrażać sobie piękną, uroczystą galę podczas akompaniowania, ufałem temu co widzę, sły-

szę i mogę dotknąć. Tak było zdecydowanie łatwiej – nawet trema postanowiła mi odpuścić. Wystukiwałem nuty od taktu do taktu, bez żadnego zaangażowania. Dokładnie tak było, pamiętam.

Sytuacja w domu zdawała się pogarszać. Ojciec nie chciał z nami rozmawiać, zniknął na cały dzień, czasem i na noc. Razem z bratem postanowiliśmy, że sprzedam sygnet. Stał się zbędny.

– Czarek, trzeba by odśnieżyć dróżkę, całą noc dzisiaj sypało.

– Mógłbyś ty to zrobić? Ja wybiorę się na rynek, może uda mi się jakoś opłacałnie sprzedać pierścień.

– A nie idziesz do Wiśniewskiego?

– Dzisiaj kazał mi przyjść po południu.

– Powiedz mi, skąd tak naprawdę go masz?

– Co?

– Sygnet.

Choć dotąd krzątałem się po pokoju, teraz zatrzymałem się.

– Możesz wierzyć lub też nie, ale w Boże Narodzenie spotkałem wędkarza nad rzeką. No naprawdę! – zapewniałem brata, widząc pyłajki w jego oczach. – Później przyleciała sroka i wyciągnęła z jego torby pierścionek. A on miał go w torbie, bo stracił palca i potem ta sroka uciekła, i...

– Poczekaj, zgubiłem się. Mówisz, że wędkarz stracił palca?

– Tak. Dlatego już nie gra.

– Co nie gra?

– Na pianinie.

– A grał?

– No grał, od niego miałem nuty. Znaczy Wiśniewski miał.

Brat patrzył na mnie jak na wariata, ale nie mówił nic, nie przerywał.

– A potem pomyliłem się przy jednej z kolęd. Wtedy, w Boże Narodzenie...

– Nic nie mówiłeś...

– Wstyd mi było. A potem ten starzec zaprosił mnie na struclę, dasz wiarę?

– Jak to?! Znaczy rozpoznał cię?!

– Myślę, że bardziej rozpoznał swoją zgubę.

– Nie sądziłem, że jesteś aż tak nierozsądny! Przecież Wiśniewski mógł ci odebrać pierścień! Mógł go wziąć! Mógł, rozumiesz!?

– Wiem, ale ja czułem się z nim... lepiej.

Miałem dziwne wrażenie, że w brata wstąpił jakiś diabeł. Był skory do ukrywania pierścienia, co chyba znaczyło, że nie miał nic przeciwko kradzieży. Ale jeśli tak, to po co w ogóle poruszał temat?

– Lepiej, lepiej... Idź już LEPIEJ na ten targ i spróbuj choć raz zrobić z siebie pożytek.

Zdębiałem. Powiedział to mój kochany Janek, który od zawsze był dla mnie autorytetem, dobrem i sprawiedliwością na dwóch nogach! Tak, ten sam!

– Bóg cię opuścił? Uspokójże się!

– Nie opuścił, bo nigdy ze mną nie był. Nie ma Boga. Nie ma, rozumiesz?

– Jak... jak nie ma, skoro... jest!

Nie miałem żadnych argumentów.

– Nie ma. Nie łudź się, Czarek. A nawet jeśli jest, to nas nie kocha. Nie kocha nas, Czarek.

– Kocha, bo...

W tym momencie uroniłem kilka łez. Postać, na której opierałem się przez całe życie w chwilach zwątpienia, nie istnieje? To prawda, że ostatnimi czasy gniewałem się na Niego wiele razy, a On nie robił nic w kierunku polepszenia naszych relacji. Ale może błędnie rozumię? Może to ja powinienem coś zmienić?

– Janku, a może to my go przestaliśmy kochać, a nie on nas?

– Jestem głodny, idź już.

Trzymałem jeszcze przez chwilę wzrok na pełnych złości oczach brata, po czym wyszedłem.

Rynek obfitował w ulicznych handlarzy, mimo że było przeraźliwie zimno. Usiadłem sobie obok staruszki opiekującej się czterema szklanymi butelkami mleka, zapakowanymi w płócienną torbę i czekałem na człowieka, który wyglądałby dostatecznie majątnie. Kiedy poczułem, że przemokły mi spodnie, przykucnąłem i automatycznie spuściłem głowę w dół. Zacząłem obserwować przypadkowe kamyczki, które układały się w zagadkowe kształty na odśnieżonym chodniku. Widziałem w nich egipskie piramidy, amazońską dżunglę, słońce i plażę. Tymczasem wytrwale trzymałem prawą, zdrętwiałą już rękę w górze. W wyniku znudzenia zacząłem kreślić wzrokiem ósemki między Afryką, a Ameryką, kiedy nagle cała Ziemia pograżyła się w cieniu. Cieniu osoby stojącej nade mną.

– Naprawdę uważasz, że ten sygnet jest już trochę niemodny?

Starzec nie dawał – jak widać – za wygraną.

– Nie, nie jest... jest bardzo ładny.

Mówiłem to, co ślina przyniosła mi na język, ale nie było to kłamstwo. Pierścień rzeczywiście mi się podobał.

Ku mojemu zdziwieniu, człowiek sięgnął do kieszeni po banknot o wysokim nominale.

– Za ile chciałeś go sprzedać?

– Za... za tyle właśnie – wskazałem nieśmiało głową na jego dłoń.

– Zatrzymaj pierścień – powiedział wręczając mi pieniądze. – Przyda ci się.

– Nie przyda proszę pana.

– Dlaczego tak sądzisz?

Ogólnie nie lubiłem się zwierzać ze swoich problemów, ale rozmówca był dla mnie do tego stopnia miły, że wstyd było mi się nie odezwać.

– Bo jak pan słyszał w święta, marny ze mnie grajek.

– Łyżwiarz nie rodzi się z łyżwami na nogach. Jeździ, jeśli kocha to robić. Ceni się go, kiedy jest w tym dobry, a dobry jest, kiedy kocha to robić. Kochasz muzykę?

– Kocham, ale...

– Zaczynj jeździć.

I poszedł, zostawiając banknot, pierścień i mnie na środku chodnika.

Minęło kilka minut, zanim ocknąłem się z sytuacji. Wstałem i rozejrzałem się dookoła. Nic się nie zmieniło. Wszystko było zupełnie takie samo, jak przed zjawieniem się starca, życie przebiegało własnym rytmem, handlarze nadal siedzieli w zastygłych pozach, pocierając od czasu do czasu czerwone nosy. Głód zasysał mnie od środka, więc podszedłem do chudziutkiej dziewczynki, która pokutowała nad skrzynką z jabłkami.

– Cześć Aniu – przywitałem się. Znałem ją ze szkoły, była dwa lata młodsza.

– Cześć... Czarku – odpowiedziała, kryjąc czerwone policzki pod rozpuszczonymi na twarz, blond włosami. Musiało jej być zimno, ot co.

– Chciałbym kupić trzy jabłka, ale mam tu cały banknot. Będziesz miała wydać? – spytałem, choć nadzieja była nikła.

– Dlaczego ten pan dał ci tyle?

Zmieszałem się. Dlaczego ten pan dał mi tyle? Właściwie nie powinien, nie zasłużyłem.

- Sprzedałem mu srebrną obręcz.
- Tą, którą masz w kieszeni?
- Spojrzałem energicznie w dół. Ze zniszczonych, obdartych spodni wystawał cichaczem elegancki sygnet.
- Muszę mu go donieść do domu.
- Pomyślałem, że naprawdę muszę to zrobić. Chcę to zrobić.
- Aha...
- Słuchaj, nie wiesz czasem gdzie on mieszka?
- Po drugiej stronie rzeki, gdzieś koło Kryski. Kilka razy go widziałam... – spojrzała mi w oczy. – To ty nie wiesz gdzie on mieszka? Skoro chciałeś mu...
- Wiem, oczywiście, że wiem. Zapomniałem, bo mówił tak szybko – przerwałem, nie chcąc, żeby kończyła.
- Aha...
- Długo już tak siedzisz?
- Nie... około trzech godzin.
- Cholernie tu zimno, co?
- Aha...
- Zerknęła na mnie ze strachem. Musiałem kojarzyć jej się z tym „starszym kolegą”, który to już przeklina.
- Słuchaj, w takim razie dam ci ten banknot w zamian za całą skrzynkę jabłek, zgoda?
- Zgoda!
- Ania wyraźnie się ucieszyła. I nic w tym dziwnego, nominał wielokrotnie przekraczał wartość tych owoców. Było mi jej szkoda, miała takie zimne, zgaszone oczy...
- Do zobaczenia – uśmiechnąłem się, chwytając drewniane pudło.
- Do zobaczenia – pisnęła swoim dziewczęcym głosikiem na pożegnanie.
- Znalazszy się w domu, prędko rzuciłem bagaż na podłogę i strzepnąłem zdrętwiałe ręce.
- Wślizgnąłem się do pokoju i zastałem tylko Janka – jak zwykle z resztą. Siedział na kanapie i patrzył się w nicłość. Tak mi się przy najmniej wydawało, bo jego oczy były dziwnie rozmyte, jakby siedział głęboko w swoim wyobrażeniu.
- Mam jabłka, patrz! – krzyknąłem radośnie w kierunku brata i cofnąłem się pod drzwi wejściowe po skrzynkę.
- Łap! – rzuciłem najładniejszym.
- Dzięki Czarek...

Po krótkiej uczcie, kiedy obydwaj byliśmy już w dobrych humorach, wyciągnąłem z kieszeni pierścień i powiedziałem:

– Nie chciał go...

– Kto, jak to?

– Starzec dał mi pieniądze, ale nie wziął obręczy. Muszę ją odnieść...

– Oszalałeś? Ty i te twoje głupie pomysły. Nigdy nie zdołasz odnaleźć jego domu, daj sobie spokój.

– Mieszka gdzieś koło Kryśki, tej z rudymi włosami.

– Tej takiej co poszła wtedy z Jurkiem na jagody?

– Nie, tej drugiej! Tej, co zawsze z tą Anką trzymała.

– Zaczekaj... to znaczy, że po drugiej stronie rzeki, tak?

– Dokładnie tak.

– Tam sami bogaci ludzie mieszkają, mówię ci.

– Może. Nie wiem.

– Bogaci są nadęci.

– Muszę lecieć, poczęstuj ojca jabłkiem, gdy wróci.

Ubrałem się prędko i wyszedłem z domu. Czułem się dobrze, że jestem uczciwy. Bynajmniej dlatego, że Bóg tak każe, ale wymagało tego prawo ludzkiej natury, w które niewątpliwie wierzyłem. Tak naprawdę nikt go nie przestrzega. Znając je, łamiemy je, mimo iż nie potrafimy się wyzbycь przekonania, że powinniśmy postępować w określony sposób. Człowiek nie zawsze pragnie dobra. Czasami jest mi wstyd.

Przeszedłem przez niziutki, drewniany most. Postanowiłem odnaleźć najpierw mieszkanie Kryśki, a później rozejrzeć się po okolicy.

Domy rzeczywiście wyglądały bogato. Czerwona cegła, zadbane ogródki, przystrzyżony trawnik. Czasami przewinęło się jakieś dziecko ubrane w nienaganny strój.

Posiadłość rodziców dziewczynki rozpoznałem po wymyślnym płocie, który kręcił w powietrzu jakieś zawijasy. Chwyciłem za klamkę – furtka była zamknięta. Niezręcznie byłoby mi krzyczeć imię koleżanki, kiedy jej rodzice pewnie byli w domu. Postanowiłem poczekać.

Usiadłem sobie na krawężniku. Byłem po prostu szczęśliwy. Najedzony i pełen energii. Wsłuchałem się w śpiew ptaków, które zgromadziły się przy pobliskim karmniku. Odnalazłem je wzrokiem i zdziwiłem się jak cudownie wirują w rytm muzyki. Nigdy jednak nie spotkałem sikorki czy kawki, która grałaby na pianinie, akompaniując swoim towarzyszom. I zapewne nigdy nie będę miał tej sposobności.

Muzyka bowiem dobiegała z ogromnego, drewnianego domu, przykrytego grubą warstwą śniegu, a była nadzwyczajnie piękna. Nawet moja mama, która była świetną pianistką, nie grała tak cudownie, tak dokładnie i finezyjnie, że aż ptaszki na drzewie zaczynały tańcować. Szybko skojarzyłem fakty i podszedłem bliżej.

Znałem skądś ten utwór. Tak, mama musiała mieć do niego nuty. Stała mi przed oczami młoda, filigranowa kobietka, która gładzi czarno-białe klawisze swoimi smukłymi palcami. Delikatnie chwiała się w rytm muzyki, w rytm wiatru, który wpadał do pomieszczenia przez otwarte na oścież okno.

Okno było otwarte. Klasyczna, elegancka firanka falowała swawolnie w drewnianej ramie. Jest mródz, ten człowiek to wariat, myślałem. Rozejrzałem się dookoła by upewnić się, że nikt mnie nie obserwuje, sięgnąłem do kieszeni i wyjąłem srebrny pierścień. Z każdym dniem wydawał się być coraz piękniejszy, dojrzałszy, a jego szlachetność wręcz mnie przytłaczała. Był zupełnie taki, jak jego prawowity właściciel. Uznałem, że to najwyższy czas, by do niego wrócił. Zamachnąłem się i rzuciłem.

Obserwowałem krótki lot sygnetu, dopóki nie zniknął za jaśminową zasłonką. Schowałem się prędko za olbrzymim drzewem, bo nie miałem dokąd indziej uciec, a usłyszałem, że muzyka się urwała. Nie myliłem się – sekundę po tym, parapet przysłoniła siwa broda starca, a jego bystre oczy świdrowały każdy obiekt znajdujący na podwórzu. Postanowiłem już się nie wychylać, więc przycisnąwszy plecy do pnia, zastygłem w tej pozycji. Obserwowałem domy, które były naprzeciwko. Nie miałem ochoty na wysuwanie zbędnych wniosków, jakie to one są piękne, jak ogromny jest kontrast pomiędzy dwoma stronami rzeki. Nie chciałem sobie psuć humoru. Wystawiłem za to język i czekałem tylko, żeby połknąć jakąś śnieżynkę. Jak to jest, że wtedy wszystkie sprawnie mnie omijają?

Po kilku minutach bezruchu uśmiechnąłem się do siebie. Wydało mi się dziwnym, że pozbycie się czegoś może przynieść radość. Zerknąłem przez ramię w celu upewnienia się, że starca nie ma już w oknie. Obszedłem cichaczem drzewo dookoła i niemalże zderzyłem się z tym wariatem. Mój Boże, jaki to był cwaniak!

Nic nie powiedział, patrzył tylko na mnie tymi swoimi bystrymi, trochę już wyblakłymi oczkami. Czekał na mój ruch.

– Ja... chciałem tylko oddać pana własność, proszę pana. Niech pan się nie gniewa...

– Jestem z ciebie dumny.

Wlepiłem wzrok w ziemię.

– Czarku, do wyższych rzeczy jesteś stworzony. Nie kradnij już więcej, nie wążp w Pana. Pomogę ci odszukać drogę – uśmiechną się. – A tymczasem zapraszam na makowiec.

Kiedy człowiek, który wygrywa najbardziej skomplikowane etudy dziewięcioma palcami, powie ci cokolwiek, prędko uznajesz to za pewnik, choćby miały to być ogromne brednie. I od tej pory wierzyłem, że „do wyższych rzeczy jestem stworzony”. Tak musiało być – i już.

– Ale mój brat mówi, że Boga nie ma. Ma rację, proszę pana?

– Nie ma racji, Czarku. Mogę Ci to bardzo prosto udowodnić, chcesz postuchać?

– Tak.

Starzec położył swoją ciężką dłoń na moim ramieniu i poprowadził w stronę domu. Przeszył mnie cieplutki dreszcz. Czyżby – znowu – radości?

Czegoś tak niesamowitego jeszcze nigdy nie widziałem. Spróbujcie sobie to, moi drodzy, wyobrazić, bo opisać dokładnie – po prostu się nie da. Wszystko zdawało się być naturalne, do momentu otworzenia drzwi. Szaleniec ukrywał się ze swoim wariactwem?

Przedpokój pachniał tropikalną wanilią. Uwiedziony zapachem, szukałem jego źródła. Musiałem wyglądać komicznie, kiedy kręciłem energicznie głową w prawo i lewo. Aromat jednak, dobiegał z sufitu. Tuż przy żyrandolu zamontowane były piękne, sporych rozmiarów rzeźby, przedstawiające odziane w lazurowe szaty aniołki, które trzymały kurczowo kadzidła. Cała górna ściana pokryta była freskami nawiązującymi do tych istot. W centrum jaśniała uroczą, trochę nieśmiałą panną Orchidea. Gdy się jej przyglądało, można było odnieść wrażenie, że to ona wypełnia pomieszczenie niebiańską wonią kwiatu.

Wokół pełno było szafek, wypchanych po brzegi tytułami takimi jak *Małe preludia Bacha*, *Etiudy i sonatiny część 2*, *Gamy i pasaże*, *Największe dzieła największych mistrzów*, *Chopins' Works*. Nie spodziewałem się, że istnieje na świecie tyle różnych ksiąg z nutami.

Minąwszy nakręcaną, wirującą baletnicę, która przytwierdzona została do drewnianej Krainy Łabędzi, wszedłem do głównego pokoju. Z piskiem i krzykiem, wróciłem jednak do zwinnej tancerki.

– Nie bój się, one nic ci nie zrobią – uśmiechną się starzec, a ja obserwowałem z otwartą buzią klucz ptaków, które w trybie natych-

miastowym „zasiedliły” ramiona starca. Nietrudno było pomylić to wszystko z magią lub jakimś snem.

– Proszę, wejdz.

Wszedłem. Na samym końcu pokoju stał lekko podniszczony, brązowy fortepian – pierwsze co rzuciło mi się w oczy. Pomieszczenie zdecydowanie różniło się od przedpokoju. Było bardziej melancholijne, troszkę smutniejsze, na ogół czyste i poukładane, jednak w wielu miejscach walały się kartki z nutami. W jednym z kątów usytuowane były trzy klatki dla ptaków, jednak żadnej z nich nie dało się zamknąć. Z boku stał ogromny, murowany kominek, a tuż przed nim ciągnął się czerwony dywan z frędzlami. Zastanawiałem się, jakim cudem nie był on pobrudzony węglem.

Okna, były częściowo przysłonięte jaśminowymi, pasującymi jednak do podłogi zasłonami z ałtasu, które mogłem tym razem podziwiać od środka. Na samym środku pokoju stał podłużny, drewniany stół. Krzesła przy nim wyglądały bardzo królewsko, dostojnie.

– Siadaj, siadaj, rozgość się, już biegnę po ciasteczka.

Miałem dłuższą chwilę na przyjrzenie się wnętrzu. Zdobyły je te same rzeźby co w przedpokoju, jednak wyglądały trochę inaczej, bardziej elegancko i klasycznie. Pokój, choć na pozór stwarzał wrażenie ciemnego, był wypełniony rezolutnymi promieniami słońca, które dobiegały bezpośrednio z otwartego okna. Ciekawe gdzie jest pierścień, pomyślałem. Wstałem od stołu i zacząłem przyglądać się poszczególnym półkom w nadziei na odnalezienie obręczy.

– Mam tutaj struclę truskawkowe, zapowiedzianego makowca i jeszcze krusze ciasteczka, siadaj, siadaj Czarku. Pierścień leży na fortepianie, zostaw te półki w spokoju – znów się roześmiał. Nienawidziłem tego, że był taki sprytny, mądry, przewidujący. Zazdrościłem mu i głupio się czułem jako ofiara.

– Cieszę się, że wreszcie mnie odwiedziłeś. Co prawda nie spodziewałem się gości, więc jak widzisz – mam lekki bałagan. No i baletnica nie była dawno nakręcana. Jeśli chcesz, możemy ją za chwilę...

– Wygląda naprawdę magicznie!

– Nawet gdy kuleje?

– Nawet gdy kuleje!

Roześmialiśmy się, pakując kolejny kawałek ciasta do buzi.

– Czarku, czy wiesz, dlaczego Twój brat powiedział, że Bóg nie istnieje? Myślisz, że miał jakiś powód?

Odstawiłem kubek z gorącą, białą herbatą z powrotem na blat stołu.

– Tak wiele się dzieje. Tak bardzo cierpeliśmy. Tata nawet uderzył Janka! Janek, do teraz ma strupa pod okiem. Dopiero dzisiaj zjedliśmy coś porządnego, bo kupiłem jabłka. Bo Pan dał pieniądze! Dzięki Panu...

– Kochany, nie dałem pieniędzy, a jedynie kupiłem pierścień, prawda?

– Nie, Pan mi go zostawił, ja...

– Przecież mi go przyniosłeś. To znak, że jesteś uczciwy, tak jak Bóg nakazuje.

– Skoro Bóg kocha wszystkie swoje dzieci, to dlaczego pozwolił, żebyśmy z Jankiem cierpieli? Przecież Janek ma szesnaście lat, nie jest jeszcze dorosły, no i...

– Dzieckiem Bożym jest każdy, niezależnie od wieku. Ja też! – roześmiał się szczerze.

– A nie pomyślałeś, że Bóg chciał was nauczyć uczciwości? Dzięki temu, że zesłał na was talent bólu, odkryłeś w sobie dobro.

– Tak, już teraz wiem, że do wyższych rzeczy jestem stworzony, ale ciężko wypełniać swoje powołanie, kiedy wokół taka nędza i smutek.

– Bóg każdemu daje jakiś talent. Trzeba rozwijać go, nosić godnie, tak jak robił to Pan Jezus. Janek zwątpił, bo nie słyszał o talentach. Przekażesz mu?

– Przekażę. Ale wie Pan, przecież nie każdy potrafi grać na pianinie czy ładnie rysować...

– Nawet ktoś, kto ma słuch jakby mu słoń na ucho nadepnął, a rysuje gorzej niż kura pazurem pisze, musi przyznać, że dostał od Boga co najmniej jeden talent: życie ludzkie. Jest to określona ilość czasu, którą może wykorzystać w dowolny sposób. „Co Bóg daje, to zadaje”! Dlatego skoro wiesz już, że do wyższych rzeczy jesteś stworzony, nie możesz sobie pozwolić na leniuchowanie. Jesteś w pewnym sensie naznaczony.

– Chyba rozumiem. To tak, jakby ktoś dał mi nasiona pięknych kwiatów, a zrobił to po to, żebym je posiał.

– Cieszę się, że jesteś takim bystrym chłopcem. Może powinieneś zacząć siać? Jak myślisz, dobra to pora? Jesteś gotowy? – starzec odstąpił swoje – co dziwne – białe zęby i podszedł dostojnym krokiem do fortepianu.

Podążyłem za nim, stanęliśmy razem przy instrumencie.

– Jestem.

– Usiądź więc, proszę.

Usiadłem z wielką rozkoszą. Prędko położyłem ręce na klawiaturze i już miałem popisać się Polonezem As-dur, żeby pokazać, że dobry ze mnie siewca.

– Poczekaj! Ustaw sobie krzesło. Dobrze. Bliżej. Wyprostuj się. Ramiona luźno. Stopy wysunięte. Wysunięte stopy! – krzyknął. Dobrze, ułóż dłonie swobodnie, w koszyczek, o tak.

Jako nauczyciel był zupełnie inny – ostry, z zasadami. Zawstydziałem się i zacząłem postępować zgodnie z jego zaleceniami.

– Zagraj gamę Fis-dur, na rozgrzewkę.

Fis-dur, fis-dur, ile przy niej jest krzyżyków? Zauważyłem pierścień, który leżał tuż nade mną. Nie pomagał mi w koncentrowaniu myśli.

– Sześć krzyżyków – odrzekł sucho starzec – fis, cis... jakie jeszcze? No, mów, przypominamy sobie!

– Fis, cis... gis, dis, ais... ais no i...

– Eis. Nie zagrasz utworu, nie znając tonacji!

Kropła zdenerwowania spłynęła mi po plecach.

– Proszę, graj. Dłonie wysoko, tak, jakbyś grał na stojąco! Rób pod spodem młoteczki, tak, jakbyś chciał „puknąć” każdy dźwięk z osobna. No już, próbuj.

Zacząłem mój mały recital i zagrałem gamę Fis-dur prawie bezbłędnie, brnąc aż przez trzy oktawy. Palce zadrżały mi w obawie, że popełnię jakiś błąd.

Starzec pogłodził się po brodzie.

– Umiesz zagrać jakikolwiek utwór Chopina?

– Tak, nawet kilka!

– Dobrze. Polonez, walc, nokturn?

– Mógłbym polonez?

– Proszę.

Pełen zdecydowania i ekspresji poemat fortepianowy zabrzmiał wdzięcznie, wypełniając każdy zakątek pokoju. W niektórych momentach pomagały mi ptaki, kreując wielobarwne chórki.

– Perfekcyjna siła uderzenia, Czarku. Wydobyte bogactwo wyrazowe. Znakomicie wyśpiewałeś ten utwór. Myślę, że to odpowiedni moment na Balladę g-moll.

Ballada g-moll... dwa bemole, smutna harmonia – te dwie rzeczy pierwsze nasunęły mi się na myśl.

Starzec zaczął szperać w starych regałach w poszukiwaniu nut. Siedziałem wtedy plecami do niego i lekko zgarbiony przyglądałem się tępo klawiszom. Wszystkie były kontrastowo czarno-białe, ale wydawać by się mogło, że są nieskończoną paletą barw. Byłem trochę już zmęczonym pędzlem, który dopiero ocknął się z nawału dźwięków.

– Mam, mam, już mam, trzymam je... O kuro obskubana, to nie one... Poczekaj jeszcze chwilkę...

Czułem się tego dnia taki dumny, dowartościowany.

– Są. Fryderyk Chopin, Ballada g-moll. Liczę na ciebie, synku.

Zawsze zastanawiało mnie, dlaczego starsi ludzie mówią do mnie „synku”, chociaż nie są moimi tatusiami. Nie rozumiałem. Spojrzałem niepewnie w nuty, które wariat podsunął mi pod nos.

– Muszę ci się z czegoś zwierzyć – kontynuował. – Dokładnie za pół roku i kilka dni szykuje się ogromny konkurs. Bardzo prestiżowa impreza, kocie.

Starzec przecesał frywolnie siwą brodę i utkwiał we mnie swój diabelski wzrok.

– Bardzo, bardzo poważny koncert! Najwybitniejsi pianiści z całej Europy mają zgromadzić się w jednej auli i porównywać swoje umiejętności. Wielokrotnie brałem udział... Pierścien nie przynosił mi szczęścia, wychodziłem z tego bez większych sukcesów. Pocięczałem się tylko, że za kolejne pięć lat – będę o te pięć lat sprawniejszy, bardziej doświadczony, mający większe szanse. Jak wiesz, spotkał mnie mały wypadek...

– Przykro mi.

– Dziękuję bardzo za twoje wyrazy współczucia, ale bardziej zależy mi na czynach, niż na słowach.

– Co mogę dla pana zrobić?

– Myślę, że powinienem powiedzieć ci od razu. Chcę, żebyś wystąpił jako mój podopieczny, Czarku.

Największe szychy z Europy, a pośród nich ja, taka mała śliwka, nieprzetworzony jeszcze rodzynek. Ja? Nie może być! Nie mam szans, zero szans!

– J a...? Ale ja... Ja się nie nadaję... Ja mam dwanaście lat...

– To prawda, jesteś poniżej kryteriów wiekowych. Muszę ci powiedzieć, że dolna granica to trzydzieści trzy lata.

– Czyli nie mogę wystąpić, bo nawet mnie nie przyjmą...

– O to się nie martw, ten przepis był akurat nagminnie łamany. Właściwie nie mogłem pojąć po co, w jakim celu, kiedy słyszałem tych wykonawców. Niedojrzały warsztat.

– Mówi pan o dwudziestolatkach?

– Mówię i o trzydziestolatkach, którzy kompletnie nie zasługują na wyróżnienie w tym konkursie, ale pchają się na siłę.

– To ja tym bardziej się tam nie nadaję!

– Wiek nie stanowi podstawy, by twierdzić, że ktoś ma talent bądź też nie. Ty jesteś taką małą wisienką, która z całego tortu smakuje najlepiej, mimo że jest maciupka.

– Nie ośmieliłbym się sprzeciwić, gdyby pan wydał mi jakikolwiek rozkaz, ale tym razem muszę sięgnąć po rozsądek do głowy – nie na mnie czeka pierwsze miejsce.

– Będziesz miał okazję zaprezentowania się największym osobistościom! Oni będą mogli pokierować twoją karierą, kiedy mnie już zabraknie. Czarku, nie zapominaj: choć żeś niski, do wyższych rzeczy jesteś stworzony!

Uderzył we mnie tą znaną mi sekwencją. Nie obroniłem swojego stanowiska w tej sprzeczce, mimo tego poczułem się jakoś lepiej.

Starzec uznał milczenie za brak sprzeciwu.

– Rozłóż nuty, proszę. Nie garb się!

W trymiga ustawiłem Balladę g-moll na wprost moich oczu, siadłem prosto, ale nie sztywno, bardzo starannie, dbając o każdy szczegół, taki jak wysunięcie stóp pod fortepian obok pedałów.

– Nie garb się, powiedziałem!

I tak zaczęła się ciężka, niemniej jednak przyjemna praca ze zwarowanym staruszkiem, który łowił ryby w Boże Narodzenie.

Każdego ranka budziłem się z nadzieją, że tego dnia zagram utwór jeszcze lepiej, niż poprzednio. Mistrza Edwarda, bo tak zacząłem nazywać starca, odwiedzałem każdego popołudnia po zajęciach w szkole. Obserwowałem przyrodę na przestrzeni tygodni: pierwsze roztopy, pierwsze pąki, powrót ptaków. Lubiłem ptaki. A zwłaszcza te feralne sroki.

Motyle znów powróciły na wiosenno-zielone niwy, groźna tafła lodu zniknęła z powierzchni jeziora. Słońce grzało mocniej, dni robiły się dłuższe, co oznaczało, że więcej czasu przeznaczałem na granie. Najbardziej denerwowały mnie dzieciaki ze szkoły. Wmawiali mi, że jestem dziwakiem, że nie kopię z nimi piłki, nie wspinam się po drze-

wach, nie przeskakuję przez płoty – tak jak kiedyś. Nie było mi łatwo z takimi docinkami, ale nie potrafiłem wyrzucić zapachu wanilii z mojej głowy. Nie chciałem?

Każde słowo mistrza Edwarda przekazywałem mojemu bratu, który z powrotem stał się pokorny i łagodny. Niemożliwe, żeby to one miały tak ogromną moc zmieniania, więc za przyczynę uznawałem ojca. Spędzał z nami więcej czasu. Kiedyś nawet, przyszedł z Jankiem posłuchać jak gram. We czwórkę zajadaliśmy się miodowcem przekładanym orzechami włoskimi. Słowo daję, nie wiem skąd ten człowiek nabywał takie specjały! Niekończące się zapasy białej herbaty z Cejlonu umilały każde spotkanie, zakopcony kominek stał nieużywany, przypominając tylko o mroźnej zimie.

– Bóg, to przede wszystkim wiara w Niego – zapewniał nas stary. Razem chodziliśmy do kościoła. To, co wydawało się trudne i niezrozumiałe, tłumaczył nam w czasie króciutkich katechez, które ograniczały się do kilku bardzo trafnych zdań. Tymczasem utwór nabierał perfekcji.

– Tak, TAK, uderz młoteczkami, dobrze, uwaga, tu legato! Stop! Legato miało być! Wiem, że staccato się już utrwaliło, ale musisz się tego nawyku pozbyć. No dobrze, zacznij od tego miej... – usłyszałem serię głośnych kaszlnięć – ...miejsca. Od tego miejsca – powiedział, wskazując palcem na drugi takt.

Obróciłem się w lewo, co naturalnie dało pauzę w utworze. Spojrzałem na panele, na których „wylegiwała się” ślina zmieszana z krwią. Albo krew ze śliną.

– Nie zatrzymuj się! Graj dalej.

Mistrz Edward złapał się za klatkę piersiową, odchrząknął jeszcze kilka razy i usiadł na krześle. Uznałem, że po prostu był już zmęczony dniem. Kontynuowałem.

Ballada g-moll odezwała się w całej okazałości! Czuję, że nie jestem w stanie zagrać tego lepiej. Był to moment kulminacyjny, osiągnąłem szczyt perfekcji. Wyśpiewywałem harmonię radości, szczęścia, miłości, nienawiści, zawiści i tęsknoty. To moje emocje odzwierciedlały się w dźwiękach.

– Dobrze, synku – pochwalił mnie niezwykle błdy nauczyciel. – Bardzo dobrze.

– To ile jeszcze? Cztery dni?

– Trzy dni.

– Dam radę?

– Dasz radę. Przyjdź jutro wcześniej.

– Muszę iść do szkoły.

– Zostało nam naprawdę mało czasu na jakiegokolwiek poprawki kosmetyczne tej ballady, więc proszę cię, abyś tego nie zaniedbał.

– Dobrze, będę więc przed południem.

Po drodze do domu zaobserwowałem niesamowite „odzienię” jałówek – pokrywały je różowe, bardzo „melancholijne kwiaty”, które przypominały trochę japońską wiśnię.

– Czarus, Czaruniu! Czekaj, słońce! Słyszaliśmy z panią Skibową, jak pięknie grasz u Edwarda na fortepianie! Na początku myślałyśmy, że to on, ale tak się złożyło, że kiedyś wyszedł na werandę przed domem, a muzyka wciąż brzmiała. Ale pani Hania nas zaskoczyła, mówiąc, że to ty właśnie gościsz u niego każdego popołudnia! No tak, przecież nasza Martunia też grała, to po mamusi masz taki talent, skarbie!

Lekko zmieszany stanąłem przed dwiema, starszymi kobietami, najwyraźniej sąsiadkami mistrza Edwarda. Wyglądały na bardzo podkcytowane, jakby spotkały samego Fryderyka Chopina.

– Dziękuję bardzo – uśmiechnąłem się jednym kącikiem ust, skinąłem grzecznie głową i zrobiłem krok do przodu.

– Poczekaj, serduszek! Zagrałbyś dla nas u Wiśniewskiego? Pytałyśmy się już kilku koleżanek, wszystkie chciałyby posłuchać takiego szkraba! Oczywiście zrozumiemy, jeżeli za darmo się nie zgodzisz, ale...

Poczułem się urażony i szybko zareagowałem.

– Nie gram dla pieniędzy, ale z przyjemnością mogę to zrobić, oczywiście za darmo.

Natychmiast pożałowałem tych słów.

– Och, to bardzo dobrze, bo wiesz, zdradzę ci sekret: powiedziałyśmy Wiśniewskiemu, że będziesz na pewno! No i sąsiadkom!

– Tak? To znaczy... ale kiedy mam być?

– No dzisiaj. Skarbie, nie wiadomo, kiedy nadejdzie na nas pora, nie ma potrzeby odkładać takich rzeczy na potem! No, uroczy chłópiec.

Kobiety zaśmiały się figlarnie, pogładziły mnie po twarzy i włosach, po czym rozweselone, jakby wypity kilka kieliszków mocnego trunku, poszły w swoją stronę.

Występ dla „miejscowej ludności” – no dobrze, czemu nie? Miąwszy drewniany mostek i ogromne, pełne kwiatów łąki, dotarłem

do domu. W porcelanowym dzbanku, który stał na kuchennym stole, znajdowały się trzy kwiaty maku i kilka stokrotek. Nie bardzo podobało mi się to połączenie, ale sam fakt ich bytności u nas dostatecznie mnie rozweselił. Zerknąłem do pokoju, ojciec GRAŁ z Jankiem w szachy!!!

– Czarus! Zagrasz z nami?

– To przecież gra dla dwóch osób, tato – pokiwałem głową z politowaniem.

– Och, to przez ten nadmiar logiki człowiek przestaje myśleć!

– Słyszałem, że dzisiaj grasz u Wiśniewskiego? – rzucił pytanie Janek.

– Ojejku, wiadomości naprawdę szybko się rozchodzą! Po drodze do domu zaczepiły mnie dwie starsze panie - sąsiadki pana Edwarda i poinformowały, że dziś występuję.

– Czyli nie miałeś nic do gadania – uśmiechnął się ojciec.

– Właściwie nie – odpowiedziałem. – Ale koncert nie sprawi mi żadnego problemu, to będzie przyjemność.

– Czarku, gdzie ty masz głowę! Miałeś rozwiązywać zadania z geometrii!

– Mówiłem przecież, że nie umiem. Janek miał mi pomóc.

– Rąbałem drewno na opał – bronił się brat.

– Dobrze, już dobrze – przerwał tato – sam rzucę na to okiem.

– To nie przyjdiesz na koncert?

– Przyjdę, oczywiście. Zadania wezmę ze sobą.

– Tato! Ale jeśli pani od geometrii przyjdzie akurat do knajpy, to zobaczy, że rodzic rozwiązuje mi pracę domową!

– Będę udawał, że to krzyżówka.

– Dobrze.

– Szach mat! – Janek krzyknął z satysfakcją w stronę ojca.

– Nie może być! Przetawiłeś pionki, przyznaj się, szachraju!

– Niestety nie. To ty musisz przyznać, że cię pokonałem!

– W życiu!

Codziennie błahostki, takie jak poznanie zwycięzcy rozgrywki szachowej, są zwykle tą najchętniej posiadaną wiedzą w życiu, mają tylko ten minus, że jeśli ich nie znasz, nie dają ci spokoju, a jeśli znasz, prędko wylatują z głowy.

– To jak, idziemy już? – spytałem, próbując przerwać ten udawany spór.

– Idziemy, tylko najpierw Janek, jako WYGRANY, posprząta wszystkie pionki.

Pochwyciłem swoje nuty, które leżały tuż obok kwiatów na kuchennym blacie, stanąłem w progu i zaczekałem na brata.

Chwilę potem szliśmy we trzech obok kwitnących topoli. Promienie słońca rozplaszczały się na moim nosie, kaczki nurkowały w stawie, a rezolutne dzieci biegly żwawo poboczem. W jednym z nich rozpoznałem Anię od jabłek, która tym razem spojrzała na mnie obojętnie i podążyła dalej, za tłumem. Odróżniałem się od nich wszystkich, byłem, jak mniemam, nudniejszy. Moje opowieści o aromacie białej herbaty zmieszanej z płatkami jaśminu, zapachu wanilii wypełniającym nozdrza błogim ukojeniem, Bogu, który zsyła talenty i muzyce, powodującej delikatne dreszcze na całym ciele, nie robiły na nikim wrażenia. Trzymałem kurczowo nuty, a na myśl o występie ścisnąłem je jeszcze mocniej. Radość i duma rozpiewały moją klatkę piersiową, szedłem na scenę z dopracowanym dziełem, które powinno trafić do każdego, gdyż zawiera wszystkie ludzkie uczucia.

Usiadłszy na skórzanym stołeczku, wyprostowałem nogi tak, jak to już ćwiczyłem wielokrotnie. Nie potrzebowałem pierścienia, by czuć się pewnie. Byłem świadomy siły rażenia muzyki, która wychodzi spod moich palców. Prawie cały lokal wypełnił się ludźmi, liczyłem, że mistrz Edward też słyszał o moim koncercie i przyjdzie posłuchać. To była moja próba, czas na zmierzenie się z tremą przed wielkim konkursem. Na jej wyeliminowanie.

– Proszę wszystkich o uwagę! Zgromadziliśmy się tu, aby młody mieszkaniec naszego miasteczka – Czarek Wilenowicz – mógł zaprezentować nam swój ogromny talent! Jak część z państwa wie, w sobotę chłopiec wyrusza z panem Edwardem do Berlina, gdzie ma odbyć się Kontynentalny Konkurs Pianistyczny. Życzymy powodzenia!

– Tam pewnie będą jacyś tacy talentów! Zrobisz karierę, zobaczysz! – odezwał się z sali kobiecy głos.

– Niech mały zagra, później będziemy oceniać – oburzył się ktoś inny.

Gwar powoli zanikał, ustąpił w końcu grobowej ciszy. Przysunąwszy stołek bliżej fortepianu, przeszyty wzrokiem dziesiątek dusz, usiadłem.

I zaczęła się opowieść snuta melodią przedziwnie piękną, całkiem nostalgiczną... Wznosiła się i opadała w kotłującym się miarowo metrum sześć czwartych, nieodłącznym składniku tonu balladowego. Historia powoli rozkładała swoje skrzydła, niczym motyl, który zawładnął ukwieconą łąką. Wraz z pojawieniem się nowego motywu, sytu-

acja nabiera tonów dramatycznych, jakby to, co minęło, nagle zostało uobecnione. Byłem świadkiem zdarzeń niezwykłych, urastających do sytuacji tragicznych, świadkiem przeobrażeń, czyjeś krzyku.

– Czy jest na sali jakiś lekarz? Lekarza! Szybko!

Wszyscy, jakby w transie, wgapili się w rozwrzeszczaną dziewczynkę. Nawet człowiek, który faktycznie był lekarzem, nie powiedział ani słowa, nie zgłosił swojej obecności. Sala czekała na ostatnią nutę.

Dałem im ten brakujący dźwięk, który potrzebny był do stworzenia synchronicznej symfonii, do usunięcia nieprzyjemnego klucia w uszach, spowodowanego nierozwiązanym konsonansem. Dostali go, niech teraz zajmą się tą małą. Spuściłem głowę w dół, cały spocyny, zdjąłem niespiesznie dłonie z klawiatury. Zakończyłem swój pierwszy, prawdziwy popis.

– Umiera, tam, za rzeką, szybciej!!!

– Gdzie? – odezwał się mężczyzna w średnim wieku. – Gdzie dokładnie?

– Drewniany dom. Mama panu pokaże, niech pan biegnie za most!

To była Krysia. Cała czerwona ze zmęczenia, z rudymi włosami przylegającymi do rozgrzanej twarzy. Nigdy nie zapomnę tej masowej paniki wśród ludzi. Lekarz, pochwycawszy swój bagaż rzucił się w pogoń za czasem, w imieniu życia ludzkiego. Wstałem, nisko się ukloniłem. Nikt nie patrzył.

Dziewczynka, całkowicie zmachana, półszepcetem podzieliła się z ciekawskimi gośćmi informacjami na temat konającego człowieka. Z każdą sekundą, coraz więcej osób zwracało na mnie wzrok. Ucieszyłem się, powtórzyłem ukłon. Spojrzałem z dumą na ojca, który siedział z Jankiem przy najbliższym stoliku. Chyba byłem jeszcze pod wpływem muzyki.

– Synku, chodź, chodź już na dół... – ojciec mówił łagodnym tonem, smutnym tonem.

Knajpa u Wiśniewskiego wypełniła się krzykami.

– Ten malec to geniusz! GENIUSZ! – ozwały się głosy.

– Niewątpliwy geniusz! Krew chopinowska! Mój Boże, a to wszystko dzięki niemu...

– Czarus umieć grać, zanim nasz Edward wziął go pod swoje skrzydła! Już w święta aranżował u mnie kolędy!

– Niewątpliwie, ale to on rozwinął jego talent! Niech Bóg mu to wynagrodzi!

– Niech się otworzą na oścież bramy niebieskie!

– Wspaniały człowiek, że też to on musiał mieć gruźlicę...

Przed oczami stanęło mi przeraźliwie blade lico mistrza Edwarda, usłyszałem jego kaszel, poczułem obrzydzenie do śliny zmieszanej z krwią. Co się dzieje?

– Czarek, nie płacz synku, Czarek...

Mimo, że wcale nie płakałem, ojciec ścisnął mnie tak mocno, że niemal nie mogłem oddychać. Z perspektywy czasu widzę, że nie był to tylko akt żalu i współczucia, ale w ten sposób po prostu chciał mnie zatrzymać, nie pozwolił mi pobiec za tym lekarzem. Nie zgodził się na faszeringowanie mnie traumatycznymi przeżyciami.

– Zostawiłem nuty na fortepianie – rzuciłem ojcu w twarz, udało się, uwolnił mnie. Nabrał się.

Niczym błyskawica, która spada na ziemię z nieba podczas burzy, pędziłem przez wspomnienia, sentymentalne miejsca kojarzące się z bielą jego brody, z zimą, ze srokami. Biegłem...

Zapach wanilii podrażnił moje nozdrza, ptaki próbowały zatrzymać mnie przy – już – nieruchomej baletnicy, z prośbą o jej nakręcenie, z błagalnym piskiem, nieudanym śpiewem. Była taka nieswoja!

Leżał na drewnianych panelach, w kałuży krwi. Co kilka sekund wydawał z siebie przeraźliwe charknięcia, jakby coś próbowało rozetrwać mu płuca.

– Odejdź dziecko, bo się zarazisz! Uciekaj stąd! – lekarz odszedł od mistrza, podłożywszy uprzednio poduszkę pod jego głowę. – Nie przerywaj agonii, to najgorsze, co mógłbyś w tym momencie zrobić.

– Weź...

– Mistrzu! – krzyżąc z żalem, rzuciłem się na tors staruszka, wtulając się w jego siwą, kolorem jednakową z twarzą, brodę.

– ...pierścień...

Łzy płynęły mi po policzkach. Ciszę zbudziłem głośnym zawodzeniem.

– ...i czyń powinność...

Rzeźby zdawały się płakać razem ze mną.

– ...zrób krok do przodu...

Spojrzał na mnie.

– ...módl się i rozróżnij.

Jego powieki opadły leniwie w dół, zastaniając zmęczone, wyblakłe już oczy.

I nastąpiła pustka.

Dwa kwiaty maku i trzy rozbrykane stokrotki ułożone niesolidnie w czerwcowy bukiet, błyskawicznie złożyły swe płatki, jakby chciały ukryć się przed złem z zewnątrz.

– Czarku, Czarusiu!

Te rośliny, choć zwiędłe, wciąż były takie piękne! A może to ich wygląd nadawał im charakteru i duszy?

– Pytałam księdza – powiedziała, panując nad mimiką, starsza kobieta. – Pogrzeb odbędzie się jutro, o dwunastej.

– Dziękuję pani.

– Mój Boże, tak strasznie mi cię szkoda, dziecko, szczere kondolencje. Potrzebujesz może czegoś?

Spokoju i samotności.

– Nie, dziękuję.

– Pamiętaj: sobota, dwunasta. Och, ty biedny...

– Do widzenia – zmusiłem się do wykrzywienia warg w ten sposób, żeby choć trochę przypominało to uśmiech.

– Do widzenia, do widzenia.

Upewniwszy się, że sąsiadka opuściła dom, podszedłem niepewnie do stołu, na którym leżał pierścień i jeden płatek maku. Pochwyciłem obręcz, przyjrzałem się swojemu odbiciu w nieskazitelnym metalu. Falowane blond włosy sięgające ramion, nostalgiczne spojrzenie, ledwo zauważalna twarz, mieszcząca się na kilku kościach pokrytych ziemistą skórą – dokładnie to, czego nie można by powiedzieć o dwunastoletnim dziecku.

Nadeszła chwila wyboru. Pierścień musiał zostać użyty. Mam czynić powinność, mam zrobić krok do przodu.

Tylko co to oznaczało? Umieć rozróżniać.

Kościółek wypełnił się mieszkańcami miasteczka. Rodzice i dzieci, starsi i młodszy. Dla jednych pan Edward Fedder był sąsiadem, dla innych znajomym, ale dla mnie to Anioł bez skrzydeł, który zstąpił, by nawracać wątpiących. Stawiając mu w myślach pomnik uwielbienia, kuliłem się w niewygodnej ławce, w niewygodnej pozycji, podczas niewygodnej okoliczności.

– Czarku, chodź, zagrasz Marsz Pogrzebowy. Zrób to dla Edwarda, oddając honory jego pasji życiowej.

Zostałem podprowadzony w pobliże organów. Usiadłszy, beznamiętnie wyciągnąłem ręce. Rozejrzawszy się wokół, dostrzegłem

mnóstwo naściennych elementów zdobniczych, między innymi rzeźb – dokładnie takich, jak w domu mistrza Edwarda.

Zadumę przerwały mi dzwony sygnalizujące południe. Rozpoczął się konkurs.

– Zaczynaj – ponaglił mnie ministrant.

Wtem zaczęły walczyć ze sobą: chęć i drętwota. Ta druga, jako, że miała wpływ praktyczny na moje zachowanie, wygrała w bezkrwawej bitwie umysłu. Wzrokiem tylko zmierzyłem klawiaturę od góry do dołu, pogładziłem ją delikatnie, sentymentalnie i od tej pory już nigdy nie zasiadłem przy fortepianie, opłakując powstałą w ten sposób mogiłę nieznanego, upadłego pianisty.

Pogrzeb odbył się w ciszy, nikt nie sprowadził orkiestry, nikt nie organizował stypy. Tu, przede mną, pod drewnianą pokrywą trumny leży jego ciało, wije się broda, spoczywa blady uśmiech, myślałem. Wzdrygnąłem się lekko i wyciągnąwszy sygnet z kieszeni spodni, wplątałem go w koronkę przytrzaśniętą nieuważnie przez prostokątne wieko.

Wraz z podmuchem wiatru zaszeleściły liście. Bardzo lubiłem sobie wmawiać, że to ja panuję nad tym szumem. Powtarzałem sobie co kilka sekund w myślach: „już, już, no już!”, dopóki mi się nie udało. Teraz wiem już, jakie to było niemądre. Mimo tego, a może właśnie przez to, jakaś niewyobrażalna siła pozwoliła, a nawet kazała mi się uśmiechnąć. Choć zalewałem się słonymi łzami goryczy, wiedziałem, że spełniłem ostatnią wolę Mistrza, robiąc krok w przód. W stronę moralności, etyki i prawa naturalnego.

Wróciłem do domu. Czekali na mnie...

Beata Borcuch
Szkoła Podstawowa Nr 8 w Kielcach

III Międzyszkolny konkurs recytatorsko-plastyczny „C – jak Czesław, J – jak Janczarski, P – jak Poezja”

W 2011 roku minęła setna rocznica urodzin Czesława Janczarskiego, dlatego pomyślałam o tym pisarzu uwielbianym przez dzieci. Konkurs recytatorsko-plastyczny dla dzieci z zerówek szkolnych, czy jak kto woli dzieci z oddziałów przedszkolnych, zorganizowałyśmy wraz z koleżankami, wychowawcami świetlicy szkolnej, dlatego że brakowało w ofercie imprez międzyszkolnych skierowanych do tej grupy uczniów. To była już trzecia edycja konkursu. Cała szkoła przygotowywała się do niego. Na początek zorganizowałam wystawkę starych „Misiów”, których redaktorem i twórcą był Janczarski. Kilka dni przed imprezą można też było obejrzeć prace dzieci, ilustrujące wybrane wiersze poety.

Sam konkurs przebiegał w przyjemnej atmosferze, ponieważ zadbaliliśmy o to, aby każde dziecko otrzymało nagrodę. Występy uczniów rozdzielały



Ciekawe co w trawie piszczy
Fot. Wioletta Kubała



Miś i zajaczek

Fot. Wioletta Kubąta

quize dotyczące wiedzy o autorze i jego wierszach. Nietrudno było odpowiedzieć na pytania, bo zagadki dotyczyły tych wierszy, które recytowały dzieci, a i prezentacja multimedialna dopełniała reszty. W imprezie uczestniczyli również uczniowie klas pierwszych, którzy przebrani za leśne zwierzęta tańczyli i śpiewali wesole piosenki o wiosnie.

Scenariusz konkursu recytatorsko-plastycznego dla dzieci z zerówek szkolnych p.t.: „C – jak Czesław, J – jak Janczarski, P – jak Poezja”

Miś: Zajączku! Zajączku! Gdzie on się podział? Zajączku! Dzieci już przyszły! Pewnie znowu ogląda te piękne prace przysłane przez dzieci. Mam pomysł! Może mi pomożecie? Zawołajmy razem Zajączka, dobrze? No to trzy, cztery: ZAJĄCZKU!

Zajączek: Jestem, jestem. Czy to już? Przepraszam za spóźnienie, ale te prace takie śliczne...

Miś: Oj, Zajączku, przecież oglądasz je od tygodnia. Najwyższa pora przywitać dzieci, rodziców, nauczycieli oraz dyrekcję naszej szkoły i oczywiście komisję konkursową.

Zajączek: Dzień dobry!

Miś: Wszyscy przyjechali tu na III edycję konkursu dla dzieci z zerówek szkolnych „C-jak Czesław, J- jak Janczarski, P- jak Poezja” pod hasłem „Odkrywamy talenty”.

Zajączek: Misiu, a ty powiedziałaś, że mamy przywitać komisję krokusową? To coś z tymi kwiatkami, co?

Miś: Ależ chodziło mi oczywiście o komisję konkursową, czyli takie osoby, które wybiorą te najpiękniej recytujące dzieci. Są to przedstawiciele różnych bibliotek w naszym mieście, kierownik Mediateki z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach, pani Mirosława Prońko, pani Jadwiga Kieś-Kozak, pracownik Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz panie Edyta Smolińska i Dorota Parkita z Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach.

Zajączek: Misiu, a wiesz kto to jest Czesław Janczarski?

Miś: Ależ Zajączku, właściwie możemy mówić, że jest naszym tatą. To on nas wymyślił. W tym roku obchodzimy jego setną rocznicę urodzin.

[Prezentacja poświęcona Cz. Janczarskiemu]

Zajączek: Fajny człowiek ten nasz tata, ale już się nie mogę doczekać na występy dzieci. Na pewno wszyscy pięknie wyrecytują wiersze Czesława Janczarskiego, prawda Misiu?

Miś: Oczywiście, ale najpierw musimy przypomnieć regulamin. Konkurs jest przeznaczony dla dzieci z oddziału przedszkolnego. Każdą szkołę reprezentuje jeden uczestnik, który recytuje wybrany wiersz. Aby wziąć udział w konkursie, należało przesłać do naszej szkoły pracę plastyczną ilustrującą tekst utworu. W recytacji poezji będą oceniane: opanowanie pamięciowe tekstu, interpretacja utworu oraz dykcja i wrażenie ogólne.

Zajączek: Czy już możemy zacząć? Proszę! Proszę!

Miś: Tak, tak. Zapraszam pierwszego uczestnika konkursu. Jest nim Agnieszka Śliwa i zaprezentuje wiersz pod tytułem *Roczek*. Zachęćmy ją brawami.

[Recytacja wiersza]

Zajączek: To było piękne. Serdecznie ci dziękujemy. A do ciebie Misiu mam pytanie.

Miś: Słucham.

Zajączek: Czy ty się kiedyś popsuleś?

Miś: No wiesz?! Jasne, że nie. A czemu pytasz?

Zajączek: Bo Agata Kumór za chwilę powie wiersz *Naprawiamy misia*.

[Recytacja wiersza]

Miś: Och, biedny miś! Daję słowo.

Zajączek: Też tak myślę! Misiu, jaki kolor lubisz najbardziej?

Miś: Żółty jak miód.

Zajączek: A czy chciałbyś mieć żółte futerko?

Miś: Nie, moje jest ładne, a czemu pytasz?

Zajączek: Bo Julia Brela opowie nam o zmartwieniach wron. Posłuchajmy.

[Recytacja wiersza]

Miś: Julia, jesteś super! Brawo!

Miś: Zajączku, słyszałem, że chciałeś zostać strażakiem.

Zajączek: No, pewnie. A, co?

Miś: Wiem, że Igor ma wujka, który jest strażakiem. I wyrecytuje wiersz o strażaku. Oczywiście Igor nie wujek. Zapraszamy.

[Recytacja wiersza]

Miś: Widzę, że dzieciaki z pierwszej klasy już nie mogą się doczekać na majową piosenkę. Uwaga, wszyscy pokazujemy gesty.

[Piosenka]

Zajączek: To była zabawa!

Miś: Ale wracajmy do kolejnego wiersza Czesława Janczarskiego *Nasza ziemia*, który wykona Julia Woś. Gorące brawa dla Juli.

[Recytacja wiersza]

Zajączek: Uwielbiam słuchać poezji, zwłaszcza w tak pięknym wykonaniu.

Miś: A my wracamy do naprawiania misia. Tym razem zapraszamy Janka Połowskię. Zachęćmy go brawami.

[Recytacja wiersza]

Zajączek: Fantastiko! To było wykonanie! O mamusiu!

Miś: Teraz na scenę zapraszamy Olę Zapałę. Olu powiedz proszę jaki wierszyk będziesz mówić.

[Wypowiedź dziewczynki i recytacja wiersza]

Zajączek: Super. Wielkie brawa.

Miś: Zajączku, robiłeś kiedyś latawca?

Zajączek: Taak, ale nie do końca mi wyszło.

Miś: To znaczy?

Zajączek: Przykleiłem się do latawca, kiedy kleiłem listewki i musiała mi pomóc mama.

Miś: To posłuchaj Łukasza Sęka, który przygotował na dzisiejszy występ wiersz *Latawiec*.

[Recytacja wiersza]

Zajączek: Super! Dziękujemy ci Łukaszu.

Miś: Przed nami już ostatnia prezentacja. Zajączek się ucieszy, bo to znów jego ulubiony temat.

Zajączek: Kapusta!

Miś: Nie! Filip Kabała wyrecytuje *Straż pożarną*.

[Recytacja wiersza]

Miś: Dziękujemy Filipowi.

Zajączek: A ja wiem, co teraz będzie.

Miś: Tak? A co takiego?

Zajączek: No, zgadywanki dla publiczności, oczywiście!

Miś: A, tak, tak. Zapraszamy do wspólnej zabawy. Słuchajcie uważnie.

[Quiz]

Zajączek: Wiecie jaki może być wąż? – Kolorowy i radosny! A wiecie dlaczego? Bo za chwilę chwycimy się za ręce i powędrujemy do sali na poczęstunek...

Miś: A komisję konkursową będzie czekało nie lada zadanie. Wszyscy tak pięknie recytowali, że trudno wybrać tych najlepszych.

[Robimy węża]

Zajączek: Czy już wiesz kto wygrał? Jejku, nie mogę się doczekać, aż mnie śwędzi całe futerko! Kto to może być, oj, oj, oj! Misiu, czy ty już wiesz?

Miś: Ja nie wiem, ale komisja konkursowa zna wyniki dzisiejszego konkursu. Bardzo prosimy o słowo podsumowania.

[Wyniki konkursu odczytuje przewodniczący komisji]

Zajączek: Bardzo prosimy panią dyrektor o wręczenie nagród.

[Uroczyste wręczenie nagród]

Zajączek: Och, jak pięknie, jak ślicznie... ale to już niestety koniec tegorocznej edycji konkursu. Bardzo dziękujemy za to, że nas odwiedziliście i gratulujemy wszystkim nagród.


Miś: I oczywiście zapraszamy za rok.

RAZEM: Do Widzenia!



III Medyzszkolny Konkurs Recytatorski
fot. Wioletta Kubala

Prezentacja poświęcona Czesławowi Janczarskiemu

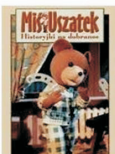


Czesław Janczarski
W tym roku obchodzi setną rocznicę urodzin

Urodził się 2 września 1911. w Hruszowicy na Wołyniu. Był poetą, piszącym wiersze dla dzieci. W 1932 roku rozpoczął studia na Uniwersytecie we Lwowie, a dwa lata później studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Kiedy wybuchła II wojna światowa wyjechał do Lwowa. W latach 1944-46 uczył w szkole na Lubelszczyźnie, a od 1946 roku zamieszkał w Warszawie.



Pracował w redakcji czasopism „Iskierki”, „Świerszczyk”, oraz w redakcji Polskiego Radia. Jest twórcą i redaktorem naczelnym czasopisma dla dzieci „Miś”. Współpracował również z innymi pismami dziecięcymi, np. „Płomyczek”, „Świerszczyk”.



Był postacią niezwykłą, zwracała uwagę jego wyjątkowa elegancja, a jednocześnie był obdarzony olbrzymim humorem. Jest twórcą literackiej postaci Misia Uszatka („misia z klapniętym uszkiem”), której plastyczny kształt wymyślił ze Zbigniewem Rychlickim. Miś Uszatek był bohaterem kilku książek Janczarskiego, oraz przeszło stu zrealizowanych w Se-Ma Forze telewizyjnych dobrochoce.



Jest autorem 75 książek dla dzieci i młodzieży. Za twórczość dla dzieci otrzymał w 1957 roku Złoty Krzyż Zasługi rok potem nagrodę miasta stołecznego Warszawy, a w 1960 roku nagrodę prezesa Rady Ministrów. Zmarł w wyniku ataku serca. Było to 19 maja 1971 roku w Warszawie. Czesław Janczarski zawsze pozostanie w naszej pamięci dzięki jego książkom.



Edukacja

Roman Sowa
PBW Kielce, Filia Skarżysko-Kamienna

Edukacja i film

Edukacja filmowa w polskim systemie nauczania i wychowania ma długą i bogatą tradycję. W rodzimej myśli pedagogicznej, pierwsze refleksje nad wykorzystaniem filmu w procesie edukacyjnym pojawiły się już na początku XX wieku. Ich rozwój nastąpił w okresie międzywojennym. Rozważania te, np. interesujące koncepcje teoretyczne wsparte nowatorskimi rozwiązaniami praktycznymi autorstwa Bolesława W. Lewickiego – ze względu na ograniczenia natury ekonomicznej i technicznej – nie zostały jednak urzeczywistnione w pracy ówczesnej szkoły¹.

W Polsce powojennej w dyskusję na temat miejsca i roli filmu w edukacji humanistycznej włączyło się nowe pokolenie teoretyków, m.in.: Ewelina Nurczyńska-Fidelska i Henryk Depta, którzy artykułowali postulat wpisania elementów wiedzy o filmie w proces dydaktyczno-wychowawczy szkoły: „Film nieustannie obecny w życiu młodzieży, jest prawie całkowicie nieobecny w życiu szkoły. Jest to sytuacja paradoksalna wymagająca podjęcia określonych działań zmierzających do zbliżenia filmu do szkoły i wykorzystania jego wielkich możliwości wychowawczych”².

Proces „zbliżenia filmu do szkoły” realizowano m.in. na ogólnopolskich kursach filmowych dla nauczycieli kierowanych przez H. Deptę,

¹ Rybicka K., *Od kinematografii do edukacji filmowej*, „Język Polski w Liceum”, 2004/2005 nr 4, s. 10.

² Depta H., *Wstęp* [W:] *Analiza i interpretacja utworu filmowego w szkole*, pod red. H. Depty, Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1980, s. 12.

które od 1973 roku odbywały się w ramach Koszalińskich Spotkań Filmowych *Młodzi i Film*. Włączenie wiedzy o filmie do programu nauczania języka polskiego przyniósł jednak dopiero początek lat dziewięćdziesiątych. Opracowana wówczas przez E. Nurczyńską-Fidelską koncepcja edukacji filmowej zakładała traktowanie jej jako systemu powiązanych ze sobą oddziaływań wychowawczych (przekazywanie wiedzy, kształtowanie umiejętności, rozwijanie wrażliwości estetycznej)³.

W ostatnich latach, ze względu na rozwój nowych mediów i technologii informacyjnych, idea szkolnej edukacji filmowej uległa znaczącej modyfikacji. Po reformie szkolnictwa z 1999 roku wychowanie filmowe stało się jednym z elementów szeroko rozumianej edukacji medialnej, której sedno stanowi przygotowanie uczniów do świadomego i krytycznego odbioru wszelkich przekazów audiowizualnych, w tym także filmowych.

Przekonanie o konieczności kształtowania wśród dzieci i młodzieży dojrzałych postaw odbiorców to także jeden z nadrzędnych celów projektu edukacyjnego *Filmoteka Szkolna*. Stąd przedsięwzięcie to –



Zajęcia z podstaw języka filmu dla uczniów I klasy Zespołu Szkół Transportowo-Mechanicznych w Skarżysku-Kamiennej, kwiecień 2011 r.

Fot. Roman Sowa

³ Nurczyńska-Fidelska E., *Nurt edukacji filmowej w programach szkolnych – tezy referatu* [W:] *Edukacja filmowa w kontekście programów szkolnych. Materiały z sesji filmowo-metodycznej*, red. E. Kanownik, Poznań-Łódź, Łódzki Dom Kultury, 1990, s. 1.

zainicjowane przez Polski Instytut Sztuki Filmowej (PISF) – zostało włączone w realizację priorytetowego programu edukacji artystycznej młodego pokolenia Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Do polskich szkół *Filmoteka* trafiła w styczniu 2009 roku. Otrzymała ją wówczas prawie 15 tys. placówek (gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne, wybrane szkoły polonijne). W pakiecie znalazło się 26 płyt DVD zawierających 55 polskich filmów (fabuły, dokumenty, animacje). Każda płyta została opatrzona komentarzem filmoznawczym Tadeusza Lubelskiego oraz subiektywnymi rekomendacjami studentów PWSFTviT (Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi) i znanych postaci życia publicznego. Materiał audiowizualny uzupełniono broszurami opracowanymi przez pracowników naukowych najważniejszych ośrodków akademickich w Polsce.

Filmy zamieszczone w pakiecie pogrupowano w 26 cykli tematycznych np.: Obserwacje codzienności, Kadry pamięci, Filmowe przypowieści, podporządkowując je określonym problemom natury filmoznawczej lub uniwersalnej. Każdy temat zilustrowano dwoma lub trzema filmami, wśród których można odnaleźć m.in.: arcydzieła polskiej kinematografii, np. *Popiół i diament* Andrzeja Wajdy i *Eroica* Andrzeja Munka, znakomite dokumenty Krzysztofa Kieślowskiego, Marcela Łozińskiego, Andrzeja Fidyka, wspaniałe animacje, np. *Tango* Zbigniewa Rybczyńskiego i *Łagodną* Piotra Dumaty, kino współczesne – *Dług* Krzysztofa Krauze, *Cześć Tereska* Roberta Glińskiego i eksperymentalne np. *Oczy uroczne* Piotra Szulkina.

Równie imponująco przedstawia się drugi pakiet *Filmoteki*, którego prezentacja odbyła się w listopadzie 2010 roku podczas XX Ogólnopolskiej Konferencji Filmoznawczej w Borkach. W zestawie ponad 60 filmów znalazły się m.in.: *Katedra* Tomasza Bagińskiego, *Rękopis znaleziony w Saragossie* Wojciecha Jerzego Hasa, *Pora umierać* Doroty Kędzierawskiej, *Lawa* Tadeusza Konwickiego, *Takiego pięknego syna urodziłam* Marcina Koszałki, *Wojaczek* Lecha Majewskiego, *Rezerwat* Łukasza Palkowskiego, *Dwaj ludzie z szafą* Romana Polańskiego, *Rysopis* Jerzego Skolimowskiego, *Wesele* Wojciecha Smarzowskiego, *Duże zwierzę* Jerzego Stuhra, *33 sceny z życia* Małgorzaty Szumowskiej i wiele innych.

Dla drugiego pakietu nie przewidziano postaci materialnej. Filmy dostępne będą – po zalogowaniu się na stronie internetowej www.filmotekaszkolna.pl – na specjalnej platformie cyfrowej, która daje m.in.

możliwość pobierania wybranych fragmentów i scen. Umieszczenie drugiego pakietu w Internecie poszerza zatem formułę projektu, czyniąc go bardziej otwartym i powszechnym. Podobną funkcję pełni – bogata w materiały metodyczne – strona internetowa *Filmoteki*, która służy uczniom i nauczycielom jako interaktywne miejsce wymiany opinii, doświadczeń, ocen.

Z myślą o upowszechnieniu *Filmoteki* na zajęciach szkolnych, twórcy projektu zorganizowali ponadto cykl kursów przygotowujących nauczycieli i uczniów do pracy z filmem. Największy pakiet szkoleń, realizowany wspólnie z Centrum Edukacji Obywatelskiej (CEO), nosi nazwę *Filmoteka Szkolna. Akcja!* Projekt ten obejmuje m.in.: szkolenia dla nauczycieli, warsztaty dla młodzieży (np. samodzielna praca z kamerą), kursy internetowe, koordynację działań edukacyjnych i informacyjno-promocyjnych. W roku szkolnym 2009/2010 do *Akcji!* zgłosiło się 530 szkół z całej Polski⁴.

Dwie pozostałe grupy szkoleń to *Filmoteka Szkolna. Akademia* i *Filmoteka Szkolna. Kinoterapia. Akademia* to cykl warsztatów dla nauczycieli realizowany przez Warszawską Szkołę Filmową, mający na celu ukształtowanie wiedzy i umiejętności nauczania o polskim filmie⁵. Natomiast *Kinoterapia*, to zbiór materiałów dydaktycznych opracowanych na potrzeby prowadzonej w szkole edukacji społeczno-emocjonalnej. Materiały te mają na celu wskazanie nauczycielom możliwości pracy z *Filmoteką Szkolną* w ramach lekcji wychowawczych⁶.

Adresatami szkoleń są najczęściej nauczyciele. Dzięki szkoleniom realizowana jest idea wspierania nauczycieli w edukowaniu filmowym młodzieży (przekazywanie wiedzy z zakresu filmoznawstwa, historii i języka filmu, metodyki pracy z filmem) oraz upowszechniania pakietu *Filmoteki Szkolnej* na zajęciach przedmiotowych i wychowawczych. Zadania te określają także zasady działalności regionalnych partnerów *Filmoteki*, którzy w 2010 roku podpisali porozumienia o współpracy z CEO i PISF w ramach projektu *Filmoteka Szkolna. Akcja!*

W gronie regionalnych instytucji partnerskich (ośrodki doskonalenia nauczycieli, domy kultury, biblioteki, kina studyjne) znalazła się

⁴ *Filmoteka Szkolna. Akcja!*, [dostęp: 15 maja 2011], Dostępny w Internecie : <http://www.ceo.org.pl/portal/b_fs_doc?docId=49150>

⁵ *Filmoteka Szkolna. Akademia*, [dostęp: 15 maja 2011], Dostępny w Internecie : <<http://www.filmotekaszkolna.pl/akademia/>>

⁶ *Filmoteka Szkolna. Kinoterapia*, [dostęp: 15 maja 2011], Dostępny w Internecie: <<http://www.filmotekaszkolna.pl/kinoterapia/>>



Zajęcia z analizy i interpretacji filmu dla uczniów II i III klasy Gimnazjum nr 8 w Kielcach, Czytelnia PBW w Kielcach, grudzień 2010 r.

Fot. Danuta Letkowska

również Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kielcach oraz jej filia w Skarżysku-Kamiennej. Na mocy porozumienia, podpisanego 27.10.2010 biblioteka zobowiązała się przeprowadzić szereg działań na rzecz popularyzacji pakietu wśród uczniów i nauczycieli świętokrzyskich placówek oświatowo-wychowawczych.

Akcja promocyjna prowadzona za pomocą dostępnych kanałów informacyjnych objęła m.in.: dystrybucję informacji o projekcie w lokalnych mediach (np. Radio Planeta i Portal Informacji Kulturalnej w Kielcach, portal informacyjny TSK24 w Skarżysku-Kamiennej), utworzenie zakładki *Filmoteka Szkolna* na stronie internetowej PBW, przygotowanie stałej ekspozycji na temat projektu w siedzibie biblioteki, opracowanie i rozpowszechnienie ulotek informacyjnych wśród nauczycieli, akcje mailingowe itp.

Działania edukacyjne prowadzone przez bibliotekę to m.in.: powołanie zespołu koordynującego projekt, organizacja zajęć edukacyjnych (konsultacje, spotkania, konferencje, szkolenia), prowadzenie lekcji dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z wykorzystaniem filmów z pakietu (np. podstawy języka filmu, analiza i interpretacja dzieła filmowego), organizacja warsztatów metodycznych dla nauczycieli, współpraca z nauczycielami z poszczególnych szkół (np. zbieranie, rozpowszechnianie i wymiana dobrych praktyk z zakresu edukacji filmowej).

Z dużym zainteresowaniem spotkała się zorganizowana przez PBW 17 października 2011 roku, w ramach **XVI Tragów Kielce Edukacja**, konferencja pt. *Film w pracy nauczyciela*. Tematyka spotkania,



Warsztaty Film w pracy nauczyciela dla nauczycieli, psychologów, pedagogów szkolnych oraz bibliotekarzy, Targi Edukacyjne, marzec 2011 r.

Fot. Danuta Letkowska

przeznaczonego dla nauczycieli, psychologów, pedagogów szkolnych oraz bibliotekarzy obejmowała prezentacje praktycznych możliwości wykorzystania filmu w pracy psychoedukacyjnej z młodzieżą. Zasadniczą część konferencji stanowiły interaktywne warsztaty prowadzone przez Dawida Bałutowskiego, psychologa, eksperta projektu *Filmoteka Szkolna. Kinoterapia*.

Wykorzystanie filmu jako cennego i twórczego narzędzia w szkolnej praktyce pedagogicznej zaproponowane przez D. Bałutowskiego to jedna z dwóch elementarnych form edukowania filmowego młodzieży, poparta przeświadczeniem o wielkiej sile oddziaływania sztuki filmowej na widza. Przekonaniem, o potencjale wychowawczym filmu, dzięki któremu nauczyciel będzie mógł wesprzeć uczniów w kształtowaniu inteligencji emocjonalnej, budowaniu poczucia własnej wartości, rozwiązywaniu konfliktów interpersonalnych, radzeniu sobie z negatywnymi emocjami itp.

Dруга forma bazuje na poglądzie, że podstawową metodą edukacji filmowej jest analiza i interpretacja dzieła filmowego, które dostar-

czają materiału do rozważań nad jego budową, znaczeniem, funkcjonowaniem społecznym itp. Powszechnie wiadomo, że pożytek intelektualny wynikający z analizy formy i treści filmu przynosi uczniom szereg korzyści ogólnokształcących, w tym tę najważniejszą, czyli wyrobienie w sobie krytycznego stosunku do wytworów współczesnej kultury.

Dwutorowość edukacji filmowej – wychowanie przez film i wychowanie do filmu – nie powinna jednak „zagłuszać” niepowtarzalnych (autentycznych, żywiołowych, spontanicznych) przeżyć wywołanych oglądaniem dzieła filmowego. Film obok wartości poznawczych

niesie w sobie przecież także walor rozrywkowy. Dzięki sugestywnemu obrazowaniu rzeczywistości potrafi bawić, śmieszyć, wzruszać, straszyć itp. Pozwala utożsamiać się z bohaterami. Fascynuje i urzeka. Skłania do dyskusji i refleksji. Nauczyciele tworzący filmową listę lektur szkolnych również ten aspekt winni mieć na uwadze.



Warsztaty Film w pracy nauczyciela, prowadzący Dawid Bałutowski, Targi Edukacyjne, marzec 2011 r.

Fot. Anna Knajder-Sowa

Literatura:

1. Depta H.: *Wstęp*. [W:] *Analiza i interpretacja utworu filmowego w szkole*, pod red. H. Depty, Warszawa, 1980. – S. 12.
2. *Filmoteka Szkolna. Akademia*, [dostęp: 15 maja 2011], Dostępny w Internecie : <<http://www.filmotekaszkolna.pl/akademia/>>
3. *Filmoteka Szkolna. Akcja!*, [dostęp: 15 maja 2011], Dostępny w Internecie : <http://www.ceo.org.pl/porta1/b_fs_doc?docId=49150>
4. *Filmoteka Szkolna. Kinoterapia*, [dostęp: 15 maja 2011], Dostępny w Internecie: <<http://www.filmotekaszkolna.pl/kinoterapia/>>
5. Nurczyńska-Fidelska E., *Nurt edukacji filmowej w programach szkolnych – tezy referatu*. [W:] *Edukacja filmowa w kontekście programów szkolnych. Materiały z sesji filmowo-metodycznej*, red. E. Kanownik, Poznań-Łódź, 1990. – S. 1.
6. Rybicka K.: *Od kinematografii do edukacji filmowej*, „Język Polski w Liceum”, 2004/2005 [nr] 4, s. 7-16.

Praktyka biblioteczna

Marek Lis
PBW Kielce, Filia Opatów

Zbiory regionalne Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach – Filia w Opatowie oraz działalność jej pracowników na rzecz lokalnej społeczności w latach 1999-2011

Wprowadzenie

Celem niniejszego tekstu jest próba zaprezentowania najważniejszych zagadnień związanych z jedną z form pracy Filii PBW w Opatowie, jaką jest prowadzona na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat działalność regionalna. Pod tym względem biblioteka i jej pracownicy spełniają na terenie ziemi opatowskiej istotną rolę. Sam Opatów, pomimo wielowiekowej historii, nie doczekał się jak dotychczas instytucji, która prowadziłaby wielowątkową i systematyczną formę przechowywania informacji zarówno o dziejach miasta jak i okolicy¹. Także istniejące w Opatowie organizacje społeczne tylko w niewielkim stopniu realizują zadania gromadzenia i udostępniania wiedzy o lokalnych wydarze-

¹ Pierwszą placówką muzealną na terenie Opatowa było istniejące w latach 1930-1939 regionalne muzeum krajoznawcze utworzone przez Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Jego dynamiczny rozwój przerwał wybuch II wojny światowej, a zbiory i księgozbiór zostały rozproszone. Zob. Lubczyńska A., *Regionalizm kielecki w latach 1918-1939*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, 2008, s. 324-325; Obecnie w Opatowie działa jedyne w Polsce Muzeum Geodezji i Kartografii. Nie gromadzi ono jednak systematycznie regionalnych wydawnictw.

niach historycznych i współczesnych². Tym większa w tej dziedzinie staje się rola biblioteki pedagogicznej, jednej z dwóch placówek bibliotecznych na terenie Opatowa³.

Regionalizm w pracy biblioteki pedagogicznej

Działalność na rzecz „małej ojczyzny” jest obecnie jednym z głównych zadań wszystkich bibliotek, w tym bibliotek pedagogicznych. Istotą przywołanej wcześniej działalności regionalnej jest głównie troska o zachowanie pamięci, lokalnych wartości, tradycji, budzenie szacunku dla przeszłości i zainteresowania miejscem swojego urodzenia i zamieszkania. Rolą biblioteki w tym dziele jest przede wszystkim gromadzenie i udostępnianie zbiorów spełniających powyższe warunki, ale również aktywny udział w innych formach pielęgnowania dziedzictwa regionu⁴. Opatowska Biblioteka Pedagogiczna stara się spełniać obydwie te warunki. Po pierwsze, od wielu lat, systematycznie gromadzimy, opracowujemy i udostępniamy naszym czytelnikom wszelkie możliwe do pozyskania wydawnictwa związane z regionem. Po drugie, w miarę posiadanych możliwości i wiedzy staramy się prowadzić inne, także wykraczające poza mury biblioteki, formy pracy. Myślą przewodnią jest chęć służenia i przysparzania pożytku lokalnej społeczności Opatowszczyzny. Dodatkowym mobilizującym nas czynnikiem jest świadomość, że przed laty działali na terenach sandomiersko-opatowskich wybitni regionaliści, w tym uznawany za współtwórcę nowoczesnego polskiego regionalizmu Aleksander Patkowski⁵.

² W Opatowie działalność regionalną prowadzą głównie: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Opatowskiej, wydające m.in. nieregularne pismo „Ziemia Opatowska” oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno Krajoznawcze, które zarządza m.in. Podziemną Trasą Turystyczną.

³ Drugą placówką biblioteczną na terenie Opatowa jest Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna, która również stara się pozyskiwać regionalne wydawnictwa.

⁴ Problem regionalizmu w pracy biblioteki posiada obszerną literaturę. Zob. np. Arkabuz A., *Regionalizm w bibliotece*, „Poradnik Bibliotekarza”, 2005 nr 7-8, s. 13-16; Korzeniewska J., *Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka a edukacja regionalna*, „Biblioteka w Szkole”, 2004 nr 12, s. 4; Lachowska E., *Popularyzacja kultury lokalnej w bibliotece Pedagogicznej*, „Biblioteka w Szkole”, 2010 nr 10, s. 26; Biela A., *Wykorzystanie kartoteki regionalnej w pracy użytkowników biblioteki pedagogicznej*, „Poradnik Bibliotekarza”, 2002 nr 7-8, s. 13-14.

⁵ Aleksander Patkowski (1890-1942) – ur. w Ożarowie, w pow. opatowskim. Na temat jego działalności zob. *W hołdzie Aleksandrowi Patkowskiemu (w setną rocznicę urodzin)*, red. nauk. J. Grzywna i A. Gembalski, Kielce, Wyższa Szkoła Pedagogiczna

Rys historyczny Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach Filia w Opatowie oraz jej miejsce w społeczności lokalnej

Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna w Opatowie powstała w 1951 r. Jej pierwszy księgozbiór składał się głównie z darów nauczycieli oraz zbiorów istniejącej wcześniej biblioteki Związku Nauczycielstwa Polskiego. W 1957 r. biblioteka podporządkowana została Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Kielcach⁶. Od samego początku istnienia placówka borykała się z dużymi trudnościami lokalowymi i była kilkakrotnie przenoszona⁷. W 1975 r. biblioteka umieszczona została w budynku ówczesnego Wydziału Oświaty i Wychowania w Opatowie, który jednak nadal nie spełniał wielu podstawowych cech ważnych dla tego typu placówki. W tym samym roku, na skutek zmian administracyjnych i utworzenia województwa tarnobrzeskiego, biblioteka stała się Filią Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Tarnobrzegu. Na przestrzeni kolejnych lat, na skutek dokonywanych remontów, warunki egzystencji biblioteki nieco się poprawiły. Prawdziwy przełom stanowiło przeniesienie w 1998 r. do nowego lokalu, znajdującego się w internacie Zespołu Szkół nr 1 w Opatowie. Dzięki życzliwości dyrekcji i władz Starostwa Powiatowego w Opatowie Biblioteka Pedagogiczna funkcjonuje w nim do chwili obecnej. W 1999 r. na skutek kolejnej reformy administracyjnej biblioteka opatowska stała się ponownie filią Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach⁸.

Od początku swojego istnienia PBW Filia w Opatowie spełniała w życiu lokalnej społeczności ważną rolę edukacyjną i kulturotwórczą. Choć z nazwy „pedagogiczna” i z założenia przeznaczona dla nauczycieli, to z racji specyfiki opatowszczyzny stała się wkrótce placówką przeznaczoną dla szerszego kręgu odbiorców⁹. Początkowo, z uwagi

im. J. Kochanowskiego, 1991.

⁶ Gulińska G., *Biblioteki publiczne, szkolne i pedagogiczne w Kielcach w latach 1945-1975*, Kielce, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Kochanowskiego, 1992, s. 122.

⁷ [Lis M.], *Opatów [W:] 55 lat Biblioteki Pedagogicznej w Tarnobrzegu 1952-2007*, pod red. M. Dziamby, Tarnobrzeg, Wydawnictwo Samorządowe, 2007, s. 69-71 ; Dla przykładu, w roku 1967 cały liczący prawie 4000 woluminów księgozbiór znajdował się w jednym pomieszczeniu o powierzchni zaledwie 20 m².

⁸ *Ibidem.*, s. 71; W bibliotece zatrudnionych jest dwóch pracowników – od 1988 r. kierownik biblioteki mgr Marek Lis oraz od 1991 r. nauczyciel – bibliotekarz mgr Danuta Gołasa.

⁹ Np. na przełomie lat 1972/1973 odsetek zapisanych do biblioteki w Opatowie na-

na postawione przed nią zadania gromadzono głównie księgozbiór o charakterze pedagogicznym. Z czasem, na skutek zmieniającej się struktury czytelników, starano się dostosowywać go do istniejącego zapotrzebowania¹⁰.

Obecnie Biblioteka w dalszym ciągu gromadzi księgozbiór pedagogiczny oraz naukowy z wielu dziedzin wiedzy i jest ważnym ogniwem w lokalnym systemie edukacji i kultury. Jej prestiż w środowisku podnosi niewątpliwie zgromadzony księgozbiór oraz dotychczasowa regionalna działalność pracowników.

Zbiory regionalne PBW Filia w Opatowie. Gromadzenie. Charakterystyka. Wykorzystanie

Wielkość zbiorów

Jak już wspomniano, w początkowych latach działalności biblioteki gromadzono głównie księgozbiór pedagogiczny. Z analizy ksiąg inwentarzowych wynika, że pierwsze pozycje książkowe, które według obecnych kryteriów mogą spełniać warunki prac regionalnych, pojawiły się na półkach w roku 1955. Od tej pory systematycznie, choć w niewielkich ilościach, wzbogacały one księgozbiór. Niewątpliwie przeszkodą w ich szerszym pozyskiwaniu był stosunkowo ubogi rynek książki o tej tematyce oraz ograniczone możliwości zdobywania tego typu literatury. Do końca roku 1970 księgozbiór regionalny liczył tylko 36 pozycji. W grudniu 1980 r. w jego skład wchodziło 124, a dziesięć lat później 181 woluminów¹¹. Wspomniane zbiory znajdowały się na półkach wydzielonych w czytelni ogólnej. Brak było dla nich odrębnego katalogu. Nie gromadzono też systematycznie (poza jednym)

uczycieli wynosił tylko 23 %, podczas gdy np. w Skarżysku i Busku ponad 70% wszystkich czytelników stanowili nauczyciele. Gulińska G., *Biblioteki publiczne...*, op. cit., s. 124.

¹⁰ Zarobkiewicz A., *Działalność Biblioteki Pedagogicznej w Opatowie w latach 1989-1999. Praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr Stanisława Majewskiego*, Ostrowiec Św., Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim, 2000, s. 66-67. Egzemplarz w zbiorach regionalnych PBW Filia w Opatowie; Potwierdza to analiza tytułów książek zakupionych dla biblioteki przeprowadzona przez autora dla potrzeb tego artykułu, na podstawie ksiąg inwentarzowych. *Inwentarz Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej w Opatowie [Księga Inwentarzowa nr 1, za lata 1951 - 1967]*.

¹¹ Obliczenia własne, na podstawie wpisów w księgach inwentarzowych za lata 1967-1990.

żadnych czasopism lokalnych, a ich zbiór liczył zaledwie kilkanaście egzemplarzy.

Początek lat dziewięćdziesiątych XX w., zmiany polityczne i ustrojowe w Polsce oraz zniesienie cenzury, stały się motorem nie notowanego od czasów międzywojennych rozwoju zjawiska regionalizmu. Znalazły one także swój wyraz w działalności wydawniczej na terenach bliskich rejonowi działania Biblioteki Pedagogicznej w Opatowie. Od roku 1991 biblioteka zaczęła pozyskiwać, z początku nieliczne, coraz to nowe wydawnictwa. W końcu 1998 r. księgozbiór liczył już 229 woluminów oraz 14 tytułów czasopism regionalnych (około 100 egzemplarzy) wydawanych przez samorządy lokalne i organizacje społeczne.

Od roku 1999 księgozbiór regionalny zaczął systematycznie rosnąć, choć odbywało się to nierównomiernie w każdym roku. Proces ten ilustruje poniższa tabela.

Tabela 1

Wydawnictwa książkowe pozyskane do księgozbioru regionalnego w latach 2000-2011

Rok	Dary	Zakupy z budżetu	Razem
1999	5	17	22
2000	33	14	47
2001	10	16	26
2002	17	5	22
2003	7	2	9
2004	12	7	19
2005	8	16	24
2006	25	3	28
2007	37	-	37
2008	-	-	-
2009	69	-	69
2010	15	5	20
2011	90	-	90
Razem	328	85	413

Źródło: Księgi inwentarzowe za lata 1999-2011.

W chwili obecnej w księgozbiorze regionalnym znajduje się 642 woluminy¹². Stanowi to nieco ponad 3% całości zbiorów biblioteki.

¹² Stan na 30 czerwca 2011 r.

Posiadamy również 52 tytuły czasopism regionalnych wydawanych przez samorządy, organizacje społeczne i osoby prywatne. Łącznie zgromadziliśmy 540 egzemplarzy tego rodzaju prasy. Doliczyć do tego można 2 tytuły lokalnych tygodników o charakterze komercyjnym, gromadzonych od połowy lat dziewięćdziesiątych. W zbiorach regionalnych znajduje się także kolekcja ponad 200 różnorodnych jednostek bibliotecznych, niespełniających kryteriów książki lub czasopisma. Informacje o nich zostaną zamieszczone w dalszej części rozdziału.

Gromadzenie zbiorów regionalnych

Główny trzon zbiorów regionalnych gromadzonych w naszej bibliotece terytorialnie związany jest z Ziemią Opatowską i najbliższą jej Ziemią Sandomierską. Liczne zmiany historyczne i administracyjne, jakich doświadczyły te tereny na przestrzeni ponad 100 lat, pozwalają na szeroką interpretację tych pojęć, dodajmy z pożytkiem dla pozyskiwanych zbiorów¹³. W miarę możliwości, gromadzimy także inne ciekawe materiały związane szerzej z Ziemią Świętokrzyską.

Gromadzenie zbiorów regionalnych w małych placówkach takich jak Biblioteka Pedagogiczne w Opatowie jest działaniem nieco specyficznym. Trudno jest np. przewidzieć dynamikę wzrostu zbiorów w danym roku. Niejednolity wzrost ilościowy księgozbioru w poszczególnych latach, który zaprezentowano w tabeli, spowodowany był różnymi czynnikami. Wiązało się to głównie ze specyfiką tego typu wydawnictw, które często mogły ukazać się tylko dzięki finansowej przychylności miejscowych władz. W różny też sposób wydawcy odnosili się do próśb biblioteki o przekazanie do zbiorów egzemplarza danego wydawnictwa. Biblioteka pozyskiwała także książki w sposób retrospektywny. Szczególnie dużo udało ich się zdobyć w latach 2009 i 2011. Pozycje te, choć często wydane wiele lat temu, stanowią cenne uzupełnienie naszych regionalistów.

Ogólnie można stwierdzić, iż wydawnictwa regionalne, zarówno książki jak i prasa, trafiają do biblioteki dwoma sposobami. Pierwszym z nich są zakupy z pieniędzy budżetowych. Dotyczą one tylko książek i stanowią niewielką część pozyskiwanych zbiorów. Dla przykładu, w latach 2000-2011 było to zaledwie 18 % całości. Przyczyną tego była z reguły niewielka i mało atrakcyjna oferta regionalna w księgar-

¹³ Zob. np. Swajdo J., *Między Wisłą a Pilicą. Dzieje podziałów administracyjnych w regionie kielecko-radomskim do roku 1975*, Kielce, Agencja „JP”, 2005.

niach, w których dokonywano zakupów książkowych z innych dziedzin. Podstawowe źródło pozyskiwania regionalistów stanowiły dary. Ich źródła były różne. Najczęściej stanowiły one efekt osobistych kontaktów pracowników biblioteki z różnymi instytucjami i osobami prywatnymi, traktującymi Bibliotekę, jako właściwe miejsce do przechowywania takich wydawnictw. Były również przypadki przekazywania wydawnictw niejako z poczucia obowiązku wzbogacenia zbiorów biblioteki, co z kolei było efektem dobrej opinii placówki w środowisku. Korzystaliśmy także z ofert bezpłatnego przekazania, często starszych, a tym samym już praktycznie niedostępnych w inny sposób, wydawnictw z innych bibliotek.

Trudno wymienić wszystkie instytucje naukowe, samorządowe, społeczne, kulturalne, które na przestrzeni lat bezpłatnie przekazały do naszych zbiorów interesujące nas pozycje książkowe oraz czasopisma. Były wśród nich: Starostwo Powiatowe oraz Urząd Miasta i Gminy w Opatowie, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Opatowskiej, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Ożarowie, Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Św., Towarzystwo Naukowe Sandomierskie, Biblioteka Główna Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach. Wielkie zasługi we wzbogacaniu zbiorów regionalistów mają osoby prywatne. Są wśród nich autorzy i wydawcy prac regionalnych, obecni i byli mieszkańcy Opatowa i okolic, a także inni, którzy rozumieją potrzebę przekazywania posiadanych wydawnictw, tak aby służyły w bibliotece lokalnej społeczności. Niektórzy z nich to: Wiesław Chmielewski z Jakubowic, Andrzej Żychowski i Andrzej Klimont z Opatowa, Maria Drozdowiczowa z Warszawy, Aniela Ożdżyńska i Marek Wójcicki z Ostrowca Św., Stanisław Rogala z Kielc, Jerzy Moniewski z Radomia. Szczególnym darczyńcą biblioteki jest znany regionalista i wydawca z Sandomierza, Józef Myjak. Od wielu lat przekazuje on systematycznie do biblioteki książki Prywatnej Agencji Informacji Turystycznej (PAIR) „Myjakpress”, której jest założycielem i właścicielem. W wielkim stopniu wzbogacił również nasz zbiór czasopism regionalnych.

Zawartość i charakterystyka zbiorów

Wydawnictwa zwarte

W skład regionalistów znajdujących się w Bibliotece wchodzi wydawnictwa zwarte, czasopisma oraz zbiory o innym charakterze. Wydawnictwa zwarte obejmują głównie opracowania naukowe i popular-



Najstarsze książki w zbiorach regionalnych

Fot. Marek Lis

nonaukowe, druki periodyczne i okolicznościowe, wspomnienia, przewodniki turystyczne, literaturę piękną, albumy a także materiały statystyczne. Szczególną wartość posiadają pierwsze z wymienionych. Zakresem tematycznym obejmują one szereg dziedzin takich jak: historia, geografia, nauki przyrodnicze, etnografia, językoznawstwo, gospodarka, życie społeczne czy rzemiosło. Posiadamy m.in. prace monograficzne dotyczące dziejów miejscowości (Opatów, Ożarów, Ostrowiec Św., Ćmielów, Staszów, Sandomierz, Tarnobrzeg), wydarzeń historycznych (powstania listopadowego i styczniowego, wojen światowych, czynu legionowego), historii kościoła, dziejów gmin żydowskich i partii politycznych. W naszych zbiorach są także liczne naukowe prace przyczynkarskie, okolicznościowe (materiały z sesji i konferencji) oraz inne wydawnictwa zbiorowe.

W skład księgozbioru regionalnego włączono również wielotomowe wydawnictwa periodyczne jak np. „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne”, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” czy „Rocznik Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu

Świętokrzyskim”. Dużą rolę przywiązujemy także do gromadzenia wspomnień i pamiątek. Stanowią one niezastąpione źródła informacji, których próżno szukać w opracowaniach naukowych. Duża ich grupa dotyczy powstania stycziowego, II wojny światowej oraz okresu po jej zakończeniu. Posiadamy także pokaźny zbiór monografii i przewodników krajoznawczo-turystycznych, w tym w szczególności obejmujących gminy i miejscowości powiatów opatowskiego i sandomierskiego. W księgozbiorze regionalnym reprezentowani są również pisarze i poeci związani z ziemią opatowską i sandomierską (np. Stanisław Czernik, Witold Gombrowicz, Wiesław Myśliwski, Zbigniew Kawka, Stefan Cieszkowski). Staramy się gromadzić zarówno poświęcone im opracowania krytyczno-literackie, biograficzne jak i twórczość. Posiadamy również piękne wydawnictwa albumowe poświęcone architekturze i atrakcjom przyrodniczym regionu (Opatów, Sandomierz, Góry Świętokrzyskie) jak również niezbyt może efektowne, ale przydatne czytelnikom prace statystyczne, związane z różnymi dziedzinami życia.

W trakcie pozyskiwania zbiorów regionalnych zawsze szczególną uwagę zwracamy na tzw. „opatowiana” czyli pozycje bezpośrednio związane z Opatowem i najbliższymi okolicami. Posiadamy szereg pozycji, poczynając od opracowań naukowych i popularnonaukowych, a skończywszy na przewodnikach turystycznych. Są wśród nich m.in. takie prace jak: *Opatów. Materiały z Sesji 700-lecia miasta*, pod red. Feliksa Kiryka, *Miasto Opatów podług miejscowych źródeł i podań* autorstwa ks. Władysława Fudalewskiego, *Od Węgrowa do Opatowa. 3.II.1863-21.II.1865*, Eligiusza Kozłowskiego, *Parafie prawosławne w Opatowie w latach 1778-1915*, dr Piotra Sławińskiego, *Kapituła Kolegiacka w Opatowie w latach 1562-1983*, ks. Wiesława Gałązki, trzypięciotomowe wydawnictwo o charakterze albumowym *Był kiedyś Opatów i jego zaci mieszczenie*, pod red. Andrzeja Żychowskiego, *Opatów. Miasto na Bursztynowym Szlaku*, Marka Baradzieja. Należy nadmienić, że do tych zbiorów zaliczamy także niektóre prace o charakterze ogólniejszym, zawierające jednak w swojej treści znaczące odwołania do ziemi opatowskiej.

W kręgu naszych zainteresowań, z oczywistych przyczyn, są również prace związane z pedagogiką. Prawie wszystkie dotyczą historii



Opatowiana
Fot. Marek Lis

oświata – tej odległej i tej bliższej nam. Są wśród nich pozycje związane z ziemią opatowską, sandomierską i staszowską¹⁴, jak również opracowania obejmujące obszar dawnego województwa kieleckiego¹⁵.

W naszych zbiorach znajduje się szereg innych wydawnictw, które również warte są uwagi i szerszego omówienia. Pomimo iż nie mamy możliwości gromadzenia publikacji sprzed 1945 r., to jednak różnymi drogami udało się pozyskać pewną ilość tego typu starszych wydawnictw. Są wśród nich: *Opatów w latach 1861-1864* autorstwa wielo-

¹⁴ Np. Wichura P., *Oświata w Gierczycach do 1965 roku*, Sandomierz, Myjakpress, 2004; *25 lat Zespołu Szkół w Ożarowie. Praca przygotowana przez zespół nauczycieli ZS w Ożarowie*, Sandomierz – Ożarów, Myjakpress, 2006; Staszak F., *Wspomnienie o tajnym nauczaniu w zakresie gimnazjum w Opatowie Kieleckim w czasie okupacji niemieckiej od 1939-1945 r.*, [br. m. i r. wyd.]; *400 lat Collegium Gostomianum. Materiały z sesji naukowej*, pod red. J. Świtalskiego, Sandomierz, Towarzystwo Naukowe Sandomierskie, 2002; *50 lat staszowskiej „Staszycówki”*, red. M. Ablewicz [et. al.], Sandomierz, Myjakpress, 2003.

¹⁵ Głównie szereg prac wydanych przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Kielcach.

letniego profesora opatowskiego gimnazjum Stefana Kotarskiego, wyd. z 1935 r. oraz rzadkie druki związane z Sandomierzem: *Dzieje geologiczne ziemi sandomierskiej* napisane przez Jana Samsonowicza z 1920 r., *Zbiór wykopalisk Muzeum Ziemi Sandomierskiej P.T.K. w Sandomierzu*, Zofii Podkowińskiej z 1923 r., *Wista pod Sandomierzem*, Jana Kwiatkowskiego z 1919 r. i inne.

W miarę możliwości niedostępne stare wydawnictwa staramy się zastępować ukazującymi się współcześnie reprintami. Posiadamy m.in. wydane w ten sposób prace ks. Jana Fudalewskiego: *Dekanat opatowski*, *Dekanat sandomierski* i *Dekanat iłżecki* oraz *Monografię miasta Sandomierza*, ks. Melchiora Bulińskiego.

Do innych ciekawych i cennych pozycji zaliczyć możemy kilka prac Jerzego Moniewskiego z Radomia. Dotyczą one historii Ćmielowa, Ostrowca Świętokrzyskiego i okolic¹⁶. Są efektem iście mrówczej, fachowej pracy autora w archiwach. Stanowią prawdziwe unikaty, gdyż wydrukowane zostały (tak jak i inne prace tego autora) w nakładzie nieprzekraczającym 20-30 numerowanych bibliofilskich egzemplarzy. Posiadają je nieliczne biblioteki w Polsce.

Do zbiorów regionalnych włączono także kolekcję książek przekazanych przez Marię Drozdowiczową z Warszawy. Są one związane tematycznie z historią ruchu ludowego, głównie Batalionów Chłopskich na terenie opatowsko-sandomierskim. Szczególnie cenne są książki z odręcznymi wpisami i autografami autorów. Prawdziwy unikat stanowi, znajdujący się w jednej z prac, odręczny wpis gen. Franciszka Kamińskiego¹⁷.

Czasopisma regionalne

Szczególne miejsce w naszych zbiorach zajmują czasopisma. Ich systematyczne gromadzenie rozpoczęło się na początku lat dziewięćdziesiątych. Prasa lokalna, której rozkwit nastąpił dopiero po roku 1990, spełnia bardzo ważną rolę w życiu mieszkańców regionu. Jest ona jednym z najważniejszych źródeł informacji o wydarzeniach w danej miejscowości czy gminie. Także za jej pomocą władze samorzą-

¹⁶ Są to: *Wójtostwo ćmielowskie 1505-1834*, Radom, 2006; *Ćmielów. Miasto, dobra, parafia, gmina. Kalendarium. Część I, 1313-1794*, Radom, 2007; *Ćmielów i okoliczne miasta w opisach z 1820 roku*, Radom, 2007; *Ćmielów i okoliczne miasta w opisach z 1860 roku*, Radom, 2005; *Opis historyczny miasta Ostrowca z 1820 roku*, Radom, 2006.

¹⁷ Franciszek Kamiński (1902-2000) – ur. w Mikułowicach, gmina Wojciechowice, pow. opatowski. Generał, w okresie II wojny światowej Komendant Główny Batalionów Chłopskich.

ukazywania się. Mamy przykłady zmian tytułów, charakteru pisma lub wznowienia go po pewnym czasie. Ogólnie można stwierdzić, że często spowodowane było to podejściem władz samorządowych sprawujących aktualnie władzę.

W Bibliotece znajdują się czasopisma wydawane na terenach kilku powiatów. Jednak najwięcej uwagi poświęcamy pismom pochodzącym z terenów powiatów: opatowskiego, sandomierskiego i staszowskiego.

Tabela 2

Przynależność terytorialna czasopism regionalnych znajdujących się w zbiorach PBW Filia w Opatowie

Powiat	Liczba tytułów	Liczba egzemplarzy
opatowski	7	156
sandomierski	17	180
staszowski	16	142
Inne	12	63
Razem	52	541

Źródło: Obliczenia własne, na podstawie katalogu czasopism.

Jak wynika z zestawienia najwięcej tytułów pochodzi z terenu powiatu sandomierskiego. Podobną aktywnością wykazuje się także powiat staszowski. Najbliższy nam powiat opatowski i samo miasto Opatów nie ma na tym polu specjalnych osiągnięć. Chlubnym wyjątkiem jest w tym względzie ukazujące się regularnie od 1999 r. w gminie Ożarów „Samorządowe Pismo Społeczno-Kulturalne Ożarów”. Z samego Opatowa posiadamy 3 pisma, 1 z gminy Lipnik i 2 z gminy Iwaniska.

Powiat sandomierski jest o wiele bardziej aktywny. Z Sandomierza posiadamy 10 tytułów, 2 z gminy Koprzywnica oraz po jednym z gmin Łoniów, Kleczanów, Samborzec, Klimontów i Obrazów. Z powiatu staszowskiego, Staszów reprezentuje 7 tytułów, ponadto 1 pochodzi z Kurozwęk. Z gmin reprezentowane są: Osiek, Połaniec, i Rytwiany po 2 tytuły, oraz Szydłów i Oleśnica.

Jeśli chodzi o podmioty odpowiedzialne za wydawanie pism w wymienionych powiatach, to są nimi starostwa powiatowe (np. „Powiat Staszowski”, „Wiadomości Powiatowe Staszowskie”, „Wiadomości Powiatowe Opatowskie”), urzędy miast (np. „Monitor Staszowski”), urzędy gminne (np. „Głos Klimontowa”, „Wieści z Gminy Iwaniska”, „Samorządowa Gazeta Osiecka”). Wiele czasopism wydawanych

jest także przez różnego rodzaju organizacje regionalne, np. „Ziemia Opatowska” Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Opatowskiej, „Goniec Staszowski” Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego czy „Ku Przyszłości” Stowarzyszenia 800-lecia Opactwa Cysterskiego w Koprzywnicy.

Jak już wspomniano wcześniej, głównym, choć co trzeba podkreślić nie jedynym zadaniem większości czasopism, jest informacja o sprawach bieżących. Posiadamy także periodyki o nieco innym charakterze, w których przeważają prace naukowe i popularnonaukowe m.in. „Zeszyty Sandomierskie” wydawane przez Towarzystwo Naukowe Sandomierskie czy „Zeszyty Połanieckie” Towarzystwa Kościuszkowskiego w Połaniecu.

Tematyka związana z pedagogiką jest podejmowana dość często na łamach regionalnych czasopism. Jest to wynikiem realizacji zadań samorządów polegających m.in. na prowadzeniu szkół oraz innych placówek oświatowych. W lokalnych pismach znajdujemy, najczęściej bieżące informacje o imprezach szkolnych, ważnych wydarzeniach, rocznicach, remontach placówek, osiągnięciach uczniów w nauce i kulturze, słowem o wszystkim tym, czym dany region chciałby się pochwalić w odniesieniu do edukacji. Z kolei w pismach o charakterze naukowym, jak np. przywołane wcześniej „Zeszyty Sandomierskie” można natrafić na szereg wartościowych artykułów traktujących o historii oświaty na naszym terenie.

Biblioteka gromadzi także, nie ujęte we wcześniejszych wyliczeniach 2 tytuły wydawanych w Ostrowcu Świętokrzyskim lokalnych tygodników o charakterze komercyjnym – „Wiadomości Świętokrzyskie” (od 1999 r.) i „Gazetę Ostrowiecką” (od 1996 r.). W obydwu pismach znajdują się stałe rubryki zawierające bieżące informacje z Opatowa i terenu powiatu opatowskiego.

Pozostałe zbiory

W naszej bibliotece gromadzimy również zbiory i materiały niemieszczące się w ogólnie przyjętych definicjach książki czy czasopiśma. Posiadają one jednak przynajmniej dwie cechy, które kwalifikują je do zbiorów regionalnych. Po pierwsze, wszystkie posiadają związek z Opatowem, ziemią opatowską lub okolicami. Po drugie, wiele z nich jest szerzej niedostępnych, a udostępnienie ich na miejscu, jest dużą pomocą dla naszych czytelników. W skład naszej kolekcji wchodzi m.in. kserokopie. Są nimi kopie książek wydawanych przed 1939 r., które udało się pozyskać dzięki uprzejmości różnych bibliotek

w kraju¹⁹. Mamy również zbiór kilkudziesięciu kserokopii czasopism wydawanych w Opatowie w latach 1919-1939, w tym egzemplarze opatowskich pism szkolnych: „Brzask”, „Mamy Głos” i „Życie Szkolne” oraz „Kalendarze Opatowskie” z lat 1916 i 1917 wydane przez austro-węgierską Cesarską i Królewską Komendę Powiatową w Opatowie. Staramy się także gromadzić kserokopie regionalnych artykułów z prasy i czasopism naukowych oraz ich wydruki, dostępne od niedawna w bibliotekach cyfrowych.

Ponadto w skład zbiorów wchodzi: подарowane bibliotece prace licencjackie i magisterskie, regionalne prace nauczycieli opatowskich, różnego typu wydawnictwa okolicznościowe (np. jednodniówki, plakaty, zaproszenia itp.), foldery, pocztówki, kopie fotografii i dokumentów, wycinki prasowe oraz inne materiały.

Opracowanie i udostępnianie zbiorów regionalnych

Całość zbiorów znajduje się na wydzielonych półkach, co ułatwia odnalezienie potrzebnej pozycji. Informacje o zasobie regionalnym znajdują się w tradycyjnych katalogach kartkowych. Pozycje zwarte (oznaczone symbolem „Czyt. Reg.”) z katalogu rzeczowego umieszczone są w osobnej szufladce, podzielonej na poszczególne dziedziny jak np. biografie, geografia, przewodniki turystyczne, literatura piękna itp. Czasopisma regionalne znajdują się wraz z innymi, ale ich karty główne oznaczone są skrótem „Reg.”

Informacje o zbiorach Biblioteki są systematycznie wprowadzane do katalogu elektronicznego znajdującego się na stronie internetowej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach. Można ocenić, że do tej pory wprowadziliśmy ponad 70 % regionalnych pozycji zwartych. Zakończenie prac nad całością księgozbioru planowane jest na rok 2012. Do tego czasu pragniemy również wprowadzić dane o posiadanych czasopismach.

Wszystkie wymienione wcześniej rodzaje zbiorów udostępniamy na miejscu, w czytelni biblioteki. Nasi czytelnicy mają możliwość kopiowania ich poprzez wykonywanie odbitek kserograficznych.

Ze zbiorów regionalnych korzystać mogą wszyscy czytelnicy. Największe zainteresowanie nimi wykazywali studenci, którym nasze zasoby pomocne były przy pisaniu prac licencjackich i magisterskich. Wykorzystywali je również nauczyciele, np. w trakcie realizacji szkol-

¹⁹ Na szczególne podziękowanie zasługuje Zakład Reprografii Zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Biblioteka Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

nych projektów edukacyjnych, ścieżek dydaktycznych, pisania scenariuszy, itp. Uczniowie pytali o regionalia przygotowując się do konkursów przedmiotowych czy też zbierając materiały do prac pisemnych. Całkiem liczną grupę stanowią także inni czytelnicy, wśród których dominują osoby poszukujące informacji o historii regionu. Wiele z nich korzysta z naszych zbiorów regularnie, interesuje się i pyta o nowe nabytki w tej dziedzinie. Wśród nich przeważają hobbyści, ale są również osoby z Opatowa i innych miejscowości, które prowadzą aktywną działalność społeczną na rzecz regionu, parają się twórczością pisarską lub dziennikarską.

Regionalia prezentujemy cyklicznie w trakcie organizowanych w naszej placówce wystaw okolicznościowych i tematycznych. Wypożyczamy je również na podobne okazje poza bibliotekę. Staramy się, aby były one przydatne i jak najlepiej służyły szerokim kręgom odbiorców.

Działalność regionalna PBW Filii w Opatowie oraz jej pracowników

Wystawy oraz sposoby ich prezentacji

Organizowanie wystaw w Bibliotece Pedagogicznej w Opatowie stało się możliwe dopiero po 1999 r., tj. po przeniesieniu placówki do nowego lokalu. W 2002 r. zakupiono gabloty wystawiennicze i od tej pory wystawy nabrały w pełni profesjonalnego charakteru. W chwili obecnej dysponujemy 6 gablotami (5 stojących i 1 wisząca), które w zależności od charakteru wystawy umieszczane są w czytelnicy lub korytarzu biblioteki.



Wystawa zorganizowana w 90. rocznicę powstania Legionów Polskich
Fot. Marek Lis

Na przestrzeni lat zorganizowaliśmy wiele tematycznych i okolicznościowych wystaw na tematy regionalne. Wymieńmy niektóre z nich: *Prasa lokalna Sandomierszczyzny* (2003), *Opatów w fotografii – dawniej i dziś* (2004), *Sandomierskim szlakiem. W 90. rocznicę powstania Legio-*

nów Polskich (2004), *Znani i nieznanzi z Ziemi Opatowskiej* (2005), *Kolegiata opatowska i jej dzieje 1206-2006* (2006), *Ekologia i środowisko przyrodnicze Ziemi Sandomierskiej* (2006), *Patriotyzm jako element poznawania historii regionu* (2007), *Opatowskie krajobrazy* (2009), *Ziemi przypisani... Pisarze i regionaliści Ziemi Opatowskiej i Sandomierskiej w zbiorach Biblioteki Pedagogicznej w Opatowie* (2010), *Opatowskie strofy i ich twórcy* (2011).



Fragment ekspozycji dotyczącej powstania styczniowego
Fot. Marek Lis

Wśród wystaw były również takie, które realizowaliśmy cyklicznie, np. ekspozycje poświęcone powstaniu styczniowemu. Związane to było z ciągle żywą, corocznie obchodzoną uroczystością w Opatowie, kolejną rocznicą bitwy o Opatów w lutym 1864 r. Za każdym razem wystawa przygotowana była w innej aranżacji, z wykorzystaniem nowych materiałów. Organizowaliśmy także wystawy, które miały nietypowy nieco charakter. W latach 2009 i 2011, z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych, prezentowaliśmy związane z nimi rękodzielnicze prace regionalne mieszkanki Opatowa Anny Łukasik.



Ekspozycja poświęcona poecie S. Czernikowi zorganizowana w Opatowskim Ośrodku Kultury
Fot. Danuta Gotasa

Niektóre z przygotowanych przez nas wystaw ekspozycyjnych były poza biblioteką. W 2004 r. na zorganizowanych w Opatowskim Ośrodku Kultury *Spotkaniach z poezją Stanisława Czernika i folklorem Ziemi Opatowskiej* zaprezentowaliśmy ekspozycję poświęconą

wymienionemu poecie i prozaikowi, na którą złożyły się posiadane w naszych zbiorach jego utwory, związane z nim prace krytyczno-literackie oraz kserokopie ponad 30 dokumentów (legitymacji, zaświadczeń, świadectw itp.), które także są w naszych zbiorach. Kolejna zorganizowana poza biblioteką wystawa towarzyszyła promocji książki *Legioniści w Jakubowicach* zorganizowanej w Remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w tej miejscowości.

Ponadto warto dodać, że od wielu lat, w jednej z gablot stale prezentowane są najciekawsze ostatnio pozyskane pozycje regionalne. Z kolei większość wystaw z reguły wzbogaćana jest o fotografie, specjalnie wykonane tablice, mapki itp. eksponowane poza gablotami, np. na ścianach. Prezentowane na wystawach materiały pochodzą ze zbiorów własnych biblioteki oraz innych bibliotek, jak również ze zbiorów osób prywatnych.

Organizowane w bibliotece wystawy spotykały się z dużym zainteresowaniem czytelników. Dodatkowo dla młodzieży organizowaliśmy specjalne prezentacje, połączone z prelekcjami o tematyce ściśle związanej z ekspozycjami. Informacja o kilku wystawach znalazła się także na łamach lokalnej prasy²⁰.

Różne formy pracy na rzecz środowiska

Pracownicy Biblioteki Pedagogicznej w Opatowie podejmowali również szereg innych różnorodnych prac mających przybliżyć wiedzę o regionie. Ważną do tego okazją były publikacje książkowe oraz artykuły umieszczane na łamach lokalnej prasy, autorstwa kierownika biblioteki. Zaowocowały one spotkaniami w placówkach kultury i oświaty regionu. Prezentacja książki *By nie zatart ich czas... Śladami mogli i cmentarzy wojennych I wojny światowej w powiatach: sandomierskim, opatowskim i staszowskim* odbyła się m.in. w ramach prac Klubu Krajoznawczego Ziemi Staszowskiej działającego przy Staszowskim Ośrodku Kultury²¹ oraz w czasie spotkania z młodzieżą Liceum im. B. Głowackiego w Opatowie²².

²⁰ Żak A., *Na legionowym szlaku*, „Gazeta Ostrowiecka”, 2004 nr 24, s. 15; Jaz [Jerzy Strzyż], *Z poezją i folklorem. Ziemia Opatowska bliska młodzieży*, „Wiadomości Świętokrzyskie”, 2004 nr 15, s. 9; G.A., *Z tradycją na Ty*, „Tygodnik Czas Powiśla” 2004, nr 16, s. 6; Żak A., *Wystawa ekslibrisów w Opatowie*, „Gazeta Ostrowiecka”, 2004 nr 12, s. 14.

²¹ *Klub Krajoznawczy Ziemi Staszowskiej*, „Monitor Staszowski”, 2001 nr 4, s. 15.

²² Jaz, *Spotkanie z pisarzem*, „Wiadomości Świętokrzyskie”, 2001 nr 91, s. 9.

Ukazanie się kolejnej książki *Legioniści w Jakubowicach. Przyczynek do dziejów Legionów Polskich na Ziemi Sandomierskiej* połączone było z uroczystą promocją, w stanowiącej wtedy miejscowe centrum kultury, budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Jakubowicach. Wzięły w niej udział władze powiatu opatowskiego, gminy Ożarów oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy Jakubowic i okolicznych miejscowości²³.

Wspomniana książka zaowocowała także realizacją innych pomysłów popularyzacji regionalnych, patriotycznych tematów historycz-



Wystawa zorganizowana w Jakubowicach
Fot. Marek Lis

nych, jakimi było m.in. spotkanie z młodzieżą szkół średnich Ożarowa w sali widowiskowej Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury²⁴ oraz udział autora, jako przewodniczącego jury, w Konkursie Historycznym dla

²³ Gałęzia M., *Legioniści w Jakubowicach*, „Wiadomości Świętokrzyskie”, 2004 nr 26, s. 8; Żak A., *Legiony w Jakubowicach*, „Gazeta Ostrowiecka”, 2004 nr 26, s. 15; W CH [Wiesław Chmielewski], *Obchody Legionowe w Jakubowicach*, „Strażak”, 2004 nr 11, s. 3; Kobrzycka-Beczek M., *Przystanek na szlaku I Kadrowej*, „Ożarów”, 2004 nr 6, s. 15.

²⁴ Gałęzia M., *Spotkanie z autorem*, „Wiadomości Świętokrzyskie”, 2004 nr 46, s. 9; Grzesiak E., *Spotkanie z autorem*, „Ożarów”, 2004 nr 10-11, s. 23.

uczniów szkół średnich gminy Ożarów pod hasłem *Legiony Polskie załóżkiem niepodległego państwa polskiego*. Zorganizowała go Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Ożarów²⁵. Od 2004 r. Biblioteka Pedagogiczna w Opatowie, w osobie kierownika, reprezentowana jest czynnie również na Marszach Szlakiem Legionów²⁶, organizowanych na terenach, z początku tylko ożarowskiej, a obecnie także kilku sąsiednich gmin²⁷.

Szczególna współpraca miała miejsce z Wiesławem Chmielewskim, regionalistą z Jakubowic, przy opracowywaniu plenerowych tablic informacyjnych dotyczących działań Legionów Polskich na Ziemi Sandomierskiej, (obecnie eksponowane są w Jakubowicach)²⁸ oraz w związku z jego autorstwem treści napisu do tablicy umieszczonej na znajdującym się tam pamiątkowym głazie²⁹. W 2007 r. kierownik biblioteki uczestniczył w uroczystym otwarciu tamtejszego Domu Kultury im. Onufrego Gombrowicza³⁰ zaś rok później w inauguracji zorganizowanej w nim muzealnej Izby Regionalnej³¹ oraz w odsłonięciu tablicy pamiątkowej umieszczonej na budynku Biblioteki w Jakubowicach³². Wymienione uroczystości były okazją do przypomnienia historii regionu, co znalazło swoje odzwierciedlenie w wypowiedziach do lokalnej prasy.

Innym efektem działań regionalno-patriotycznych było opracowanie, przy dużej pomocy Biblioteki Pedagogicznej w Opatowie, Kra-

²⁵ E.G. [Ewa Grzesiak], *Historia ... nauczycielką życia*, „Ożarów”, 2004 nr 12, s. 14.

²⁶ Pomysłodawcą i organizatorem Marszów jest mieszkaniec Jakubowic, emerytowany pułkownik Państwowej Straży Pożarnej oraz regionalista Wiesław Chmielewski, autor kilku książek i wielu artykułów. Biblioteka Pedagogiczna w Opatowie utrzymuje z nim stały kontakt.

²⁷ Zob. np. Chmielewski W., *II Marsz Szlakiem Legionów*, „Ożarów”, 2004 nr 10-11, s. 9; Misiewicz G., *Marsz szlakiem legionistów*, „Wiadomości Świętokrzyskie”, 2009 nr 42, s. 10.

²⁸ Przy trasie Sandomierz – Ożarów. W miejscu tym w 1914 r. stacjonował J. Piłsudski wraz ze swoim sztabem.

²⁹ Śledzińska A., *Jakubowice pamiętają o Piłsudskim. Stanął pomnik Legionowy*, „Wiadomości Świętokrzyskie”, 2005 nr 45, s. 4.

³⁰ Misiewicz G., *Strażacki dom kultury*, „Wiadomości Świętokrzyskie”, 2007 nr 21, s. 9.

³¹ Misiewicz G., *Muzeum w strażnicy*, „Wiadomości Świętokrzyskie”, 2008 nr 21, s. 11.

³² Boleń J., *Uczczono pamięć wójta Mateusza Wróny-Wronińskiego*, „Gazeta Ostrowiecka”, 2008 nr 20, s. 17; Wymieniony w tytule Mateusz Wrona-Wroniński był założycielem powstałej w Jakubowicach w 1865 r. Szkoły Elementarnej.

joznowczego Szlaku Legionowego w Sandomierskiem. Został on utrwalony w specjalnie wydanej folderze. Ponadto kierownik biblioteki uczestniczył także (w roli prelegenta) w różnych uroczystościach rocznicowych³³ oraz sesjach naukowych³⁴, udzielał wywiadów prasowych³⁵, a jego prace regionalne były wielokrotnie wykorzystywane przez innych autorów i dziennikarzy³⁶.

Ostatnia z wydanych dotychczas książek nosząca tytuł *Krwawe Zaduszki Wielkiej Wojny* stała się okazją do przeprowadzenia nietypowej lekcji historii w Zespole Szkół w Lipniku, w czasie której zaprezentowano m.in. okolicznościową prezentację multimedialną³⁷.

Uczestniczyliśmy także w innych działaniach regionalnych prowadzonych przez placówki oświatowe z terenu Opatowa i okolic, np. włączenie się w realizację projektu LO w Opatowie pt. Szkoła Marzeń, pomoc przy organizowaniu wystaw (dobór i wypożyczanie materiałów), konkursów i imprez okolicznościowych.

Na zakończenie warto wspomnieć o dwóch nietypowych wydarzeniach, które miały miejsce w naszej Bibliotece. Pierwszym z nich był udział w realizacji filmu pt.: *Jedź w powiat opatowski...*, który prezentował wydarzenia historyczne oraz dzień dzisiejszy ziemi opatowskiej, drugim zaś dwa wywiady przeprowadzone przez redaktora Radia Kielce Norberta Ziębę, w których zaprezentowano sylwetki postaci historycznych z naszych okolic. Wypracowany materiał posłużył również do zrealizowania audycji radiowej³⁸.

³³ Np. w „Wieczorze historyczno-wspomnieniowym” z okazji Rocznicy Odzyskania Niepodległości zorganizowanym w 2006 r. przez Staszowski Ośrodek Kultury i Staszowskie Towarzystwo Kulturalne w Muzeum Ziemi Staszowskiej.

³⁴ Ostatnio w październiku 2010 r., w czasie Sesji Naukowej z okazji 200-lecia Cmentarza Świętopawelskiego w Sandomierzu.

³⁵ Zob. np. Żak A., *Opatowski generał*, „Gazeta Ostrowiecka”, 2001 nr 4, s. 8; Nowak A., *Pola krwi – pamiętajmy o bohaterach*, „Echo Dnia”, 2005 nr 98, s. 16-17.

³⁶ Zob. np. Kędracki J., *Cmentarz Pierwszej Brygady*, „Gazeta Wyborcza – Kielce”, 2008 nr 256, s. 6; Choina M., *Zapomniane cmentarze wojenne*, „Głos Klimontowa”, 2003 nr 68, s. 3.

³⁷ Myjak J., *Dzień Niepodległości i pożegnanie Rady*, „Więści Lipnickie”, 2010 nr 2, s. 8.

³⁸ Dotyczyły one Władysława „Beliny” Prażmowskiego ur. w Ruszkowcu pod Opatowem i Stanisława „Grzmota” Skotnickiego pochodzącego ze Skotnik pod Sandomierzem.

Publikacje pracowników

Bardzo ważnym elementem działalności regionalnej są publikacje własne pracowników biblioteki³⁹. Twórcą ich jest przede wszystkim autor niniejszego tekstu, który stara się za ich pomocą, obok realizacji własnych pasji regionalno-historycznych, rozszerzać ofertę i prestiż placówki, jako ośrodka pracy na rzecz lokalnych społeczności.



Publikacje książkowe, które powstały z udziałem kierownika Biblioteki
Fot. Marek Lis

Oprócz wymienionych wcześniej samodzielnych publikacji książkowych, kierownik biblioteki jest również współautorem trzech kolejnych wydawnictw zwartych, których ukazanie się zostało pozytywnie odnotowane w lokalnych czasopiśmie⁴⁰. Opublikował również kilkadziesiąt artykułów, głównie przyczynkarskich, ale także popularnonau-

³⁹ Zob. Chronologiczny wykaz publikacji regionalnych pracowników Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach Filia w Opatowie za lata 1999-2011.

⁴⁰ Kwieciński M., *440-lecie lokacji miasta Ożarowa monografia – „Ożarów. Dzieje miasta i gminy”*, „Ożarów”, 2009 nr 3, s.10-11; Misiewicz G., *Pozostawili ślad dla przyszłych pokoleń*, „Wiadomości Świętokrzyskie”, 2009 nr 21, s. 2; red., *Cmentarne dzieje*, „Gość Niedzielny. Gość Sandomierski”, 2010 nr 45, s. VII.

kowych i naukowych. Tematyka większości z nich dotyczy różnych wydarzeń związanych z obecnością Legionów Polskich na Ziemi Sandomiersko-Opatowskiej, wydarzeń I wojny światowej i miejsc pamięci narodowej na wymienionym obszarze. Są także teksty poświęcone innej tematyce – biograficzne, recenzje regionalnych wydawnictw oraz opisujące różne aspekty życia lokalnych społeczności dawniej i dziś.

Wspomniane samodzielne wydawnictwa książkowe opublikowane zostały we wspomnianej wcześniej i posiadającej wieloletnią tradycję, regionalnej oficynie PAIR „Myjakpress”⁴¹. Sponsorami ich druku były samorządy lokalne m.in. Ożarów, Opatowa, Lipnika, Staszowa i Sandomierza. Artykuły publikowane były głównie na łamach czasopiśma „Ożarów”, które jako jedyne w powiecie opatowskim ukazuje się regularnie od wielu lat oraz reprezentuje wysoki poziom merytoryczny i edytorski⁴². Ukazały się one również w: „Gazecie Ostrowieckiej”, „Roczniku Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim”, „Roczniku Diecezji Sandomierskiej”, „Ziemi Opatowskiej”, „Nad Kamienną”, „Tygodniku Nadwiślańskim”, „Wieściach Lipnickich” i „Zeszytach Sandomierskich”. Jako ciekawostkę można podać fakt, że niektóre z nich są dostępne także w Internecie⁴³.

W przygotowanie i publikowanie tekstów włączyła się również pracownica biblioteki, Danuta Gołasa, która jest autorką dwóch publikacji na temat wystaw bibliotecznych oraz fotografii do wielu artykułów.

Opisywane publikacje spełniły w pracy biblioteki dużą rolę. Spośród wielu plusów tej formy działalności, wymieńmy chociażby tylko wzbogacenie zbiorów biblioteki o nowe materiały pozyskane przy ich przygotowywaniu, nawiązanie nowych, cennych kontaktów z osobami zajmującymi się regionalistyką czy wreszcie pozyskanie za ich pośrednictwem dla biblioteki darów książkowych.

⁴¹ Wydawnictwo działa na regionalnym rynku książki od 1990 r.

⁴² Autor niniejszego tekstu jest członkiem komitetu redakcyjnego tego pisma. Miłym podziękowaniem za wieloletnią współpracę był okolicznościowy grawerton otrzymany w 2010 r. od władz gminy Ożarów „...W uznaniu zasług za całokształt działalności redakcyjnej w Miesięczniku „Ożarów” na rzecz społeczności lokalnej. Za propagowanie kultury, kształtowanie postaw intelektualnych, wkład w budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Przekaz w formie „żywej księgi” o historii, miejscach i ludziach „Ożarowski czynny”, kontynuowanie chlubnych tradycji wielkich regionalistów Aleksandra Patkowskiego i Edwarda Szyłki...”.

⁴³ Zob. Chronologiczny wykaz publikacji...

Podsumowanie

Przedstawiona w artykule szeroko pojęta działalność regionalna Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej Filii w Opatowie oraz jej pracowników spotyka się z uznaniem lokalnego środowiska. Świadczą o tym otrzymywane podziękowania, dyplomy i inne wyróżnienia. Szczególnie cenimy sobie również zadowolenie naszych czytelników, którym posiadane zbiory pomogły w realizacji prac naukowych czy też po prostu w zaspokojeniu chęci poszerzenia wiedzy związanej ze swoją Małą Ojczyzną. W miarę posiadanych środków i możliwości będziemy kontynuować oraz poszerzać naszą ofertę w tej dziedzinie. Bowiem gromadzenie i propagowanie lokalnego dziedzictwa kulturowego staje się coraz ważniejszym czynnikiem budowy tożsamości mieszkańców i wszechstronnego rozwoju lokalnego społeczeństwa obywatelskiego.

Chronologiczny wykaz publikacji regionalnych pracowników Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach Filii w Opatowie za lata 1999-2011

Marek Lis

Wydawnictwa zwarte

1. By nie zatart ich czas... : śladami mogił i cmentarzy wojennych I wojny światowej w powiatach: sandomierskim, opatowskim i staszowskim. – Sandomierz : PAIR Myjakpress, 2001. – 100 s. – Rec.: Oettingen U. // „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne”. – 2003, t. 4, s. 167-170.
2. Legioniści w Jakubowicach : przyczynek do dziejów Legionów Polskich na Ziemi Sandomierskiej. – Ożarów – Sandomierz : PAIR Myjakpress, 2004. – 144 s. – Rec. Oettingen U. // „Studia Kieleckie. Seria Historyczna”. – 2004, nr 4, s.194-197.
3. Krwawe Zaduszki Wielkiej Wojny : bitwa nad Opatówką 1-3 listopada 1914 r. – Sandomierz : PAIR Myjakpress, 2010. – 100 s.

Wydawnictwa zwarte – współautor

1. Lis M. : Podpułkownik Antoni Zdzisław Jabłoński / M. Lis, K. Zalewski, J. Myjak. – Sandomierz – Lipnik : PAIR Myjakpress, 2008. – 58 s. – Rec. KB [Krzysztof Burek] // „Zeszyty Sandomierskie”. – 2009, nr 27, s.109.
2. W czasie Wielkiej Wojny // W: Ożarów : dzieje miasta i gminy / pod red. F. Kiryka. – Kraków : Wyd. Secesja, 2009. – S. 383-408. – Rec. kb [Krzysztof Burek] // „Zeszyty Sandomierskie”. – 2009 nr 28, s. 90.
3. Mogiły żołnierskie z I wojny światowej // W: Cmentarz Świętopawelski w Sandomierzu : w dwóchsetlecie powstania / pod red. P. Sławińskiego. – Sandomierz : Parafia Nawrócenia św. Pawła Apostoła, 2010. – S. 123-134,

Artykuły

1. Zapomniana mogiła // „Gazeta Ostrowiecka”. – 2001, nr 3, s. 19.
2. Pro Memoria // „Gazeta Ostrowiecka”. – 2001, nr 9, s. 8.
3. Za cenę własnego życia // „Gazeta Ostrowiecka”. – 2001, nr 13, s. 8.
4. Bidzińskim szlakiem Legionów // „Gazeta Ostrowiecka”. – 2001, nr 14, s. 8.
5. Szpiegowskie zainteresowania Opatowem // „Gazeta Ostrowiecka”. – 2001, nr 16, s. 9.
6. Pozostała tylko pamięć // „Gazeta Ostrowiecka”. – 2001, nr 17, s. 8.
7. Mogiły Wielkiej Wojny w gminie Ożarów // „Ożarów”. – 2001, nr 2, s. 20.
8. Cmentarz wojenny w Glinianach // „Ożarów”. – 2001, nr 5-6, s. 26.
9. Z militarnych wydarzeń I wojny światowej na Ziemi Ożarowskiej // „Ożarów”. – 2001, nr 7, s. 18-19.
10. Ożarowskim szlakiem Czwartaków // „Ożarów”. – 2001, nr 7, s. 19.

11. Cmentarz wojenny w Nowem (Biedrzychowcie) // „Ożarów”. – 2001, nr 9, s. 25.
[Dostępne także online: <http://www.osen.pl/repozytorium/regionalia-othermenu-161/496-cmentarz-wojenny-w-nowym-biedrzychowcie.html>].
12. Janowicki epizod ułana Andrzeja Struga // „Ożarów”. – 2001, nr 10, s. 5.
13. Legionowy kapelan z Sobótki // „Ożarów”. – 2001, nr 11, s. 12.
14. Ziemia Ożarowska w okresie okupacji austro-węgierskiej. Część I // „Ożarów”. – 2002, nr 1, s. 24-25.
15. Ziemia Ożarowska w okresie okupacji austro-węgierskiej. Część II // „Ożarów”. – 2002, nr 2, s. 28-29.
16. Z dziejów gospodarczych Ożarowszczyzny w dwudziestoleciu międzywojennym // „Ożarów”. – 2002, nr 4-5, s. 25.
17. „Gruba Berta” pod Ożarowem // „Ożarów”. – 2002, nr 6, s. 26.
18. O „Grubej Bercie” raz jeszcze // „Ożarów”. – 2002, nr 9, s. 23.
19. Jakubowice – przystanek na drodze do niepodległości // „Ożarów”. – 2002, nr 10, s. 8.
20. Ożarowska Apokalipsa 1915 roku // „Ożarów”. – 2002, nr 11, s. 28-29.
[Dostępne także online: <http://www.osen.pl/repozytorium/regionalia-othermenu-161/495-oiarowska-apokalipsa-1915-roku.html>]
21. Zarys działań militarnych w 1914 roku na terenach wschodniej Kielecczyny // „Nad Kamienną”. – 2002, nr 6, s. 91-106.
22. Pęczek Rafał. – (Ożarowski Słownik Biograficzny) (Kawalerowie Virtuti Militari). – II // „Ożarów”. – 2003, nr 2, s. 8.
23. Z legionowych wspomnień o. Kosmy Lenczowskiego // „Ożarów”. – 2003, nr 3, s. 21.
[Dostępne także online: <http://www.osen.pl/repozytorium/regionalia-othermenu-161/494-legiony-na-ziemi-oiarowskiej-we-wspomnieniach-o-kosmy-lenczowskiego.html>].
24. Ożarowski „Patrol” Tadeusza Pannenki // „Ożarów”. – 2003, nr 4, s. 20-21.

25. O Bibliotece Pedagogicznej w Opatowie i nie tylko // „Ożarów”. – 2003, nr 5, s. 22-23.
26. Austro-węgierska cesarska i królewska poczta w powiecie opatowskim // „Ożarów”. – 2003, nr 7-8, s. 23.
27. Ożarowskie ślady w Przemyśle // „Ożarów”. – 2003, nr 9, s. 12-13.
28. Z historii wydarzeń rewolucyjnych 1904-1907 na Ziemi Ożarowskiej // „Ożarów”. – 2003, nr 10, s. 16-17.
29. Bibliografia Ożarowszczyzny – 2. I wojna światowa // „Ożarów”. – 2004, nr 1, s. 24.
30. Sandomierskim Szlakiem : wystawa legionowa w Bibliotece Pedagogicznej w Opatowie // „Ożarów”. – 2004, nr 5, s. 10-11.
[Dostępne również online: <http://www.osen.pl/repozytorium/regionalia-othermenu-161/493-sandomierskim-szlakiem-wystawa-legionowa-w-bibliotece-pedagogicznej-w-opatowie.html>].
31. Sierpniowe rocznice // „Ożarów”. – 2004, nr 7-8, s. 16-17.
32. Tropem pewnej pocztówki // „Ożarów”. – 2004, nr 7-8, s. 17-18.
33. Z wakacyjnej wędrówki legionowym szlakiem // „Ożarów”. – 2004, nr 9, s. 22.
34. Wojenny obraz Ożarowa 1915 roku na łamach „Wiadomości Polskich” // „Ożarów”. – 2004, nr 10-11, s. 7-8.
35. Na drodze ku niepodległości // „Tygodnik Nadwiślański”. – 2004, nr 46, s. 4.
36. Ostatnia walka podporucznika Stefana Kraka – „Dudzieńca” // „Ożarów”. – 2005, nr 1, s. 26-27.
37. Żelaznym szlakiem : przyczynek do historii sandomierskiej kolei // „Ożarów”. – 2005, nr 2, s. 26-28.
38. Od Ożarowa do Tartowa // „Ożarów”. – 2005, nr 5-6, s. 20-21.
39. Z dymem pożarów... : 90. rocznica tragedii Ożarowa z czerwca 1915 roku // „Ożarów”. – 2005, nr 7-8, s. 11-12.
40. „Poprzez fronty” do Jakubowic : ze wspomnień Zofii Zawiszanki // „Ożarów”. – 2005, nr 9-10, s. 18-19.

41. Biblioteki ożarowskie w okresie międzywojennym // „Ożarów”. – 2006, nr 3-4, s. 18.
42. Bibliografia Ożarowszczyzny – 4. I wojna światowa (2) // „Ożarów”. – 2006, nr 11-12, s. 32.
43. Od Ożarowa do Tarłowa // „Kronika Diecezji Sandomierskiej”. – 2006, nr 9-10, s. 779-784.
44. 5. Pułk Piechoty Legionów „Zuchowatych” w walkach na Ziemi Sandomierskiej i pod Ożarowem w czerwcu 1915 roku // „Ożarów”. – 2007, nr 1, s. 15-16.
45. O względności lustrowania naszej historii // „Ożarów”. – 2007, nr 3, s. 14-15.
46. Życiorysy ożarowian w książce // „Ożarów”. – 2007, nr 4, s. 15.
47. Utrwalając pamięć – budujemy przyszłość // „Ożarów”. – 2007, nr 4, s. 22-24.
48. Śmierć generała // „Ożarów”. – 2008, nr 1, s. 13-15.
49. Zapis cementowej epoki // „Ożarów”. – 2008, nr 5, s. 5.
50. Cmentarze i mogiły I wojny światowej na terenie Opatowa // „Ziemia Opatowska”. – 2008, nr 22, s. 7-13.
[Dostępne również online: <http://www.osen.pl/repozytorium/regionalia-othermenu-161/521-cmentarze-i-mogisy-i-wojny-pwiatowej-na-terenie-opatowa.html>].
51. Bitwa pod Opatowem 3-4 X 1914 r. // „Ożarów”. – 2009, nr 4, s. 25-27.
52. Bitwa nad Opatówką 1-3 listopada 1914 r. Część 1, Walki pod Rożkami – Sandomierzem // „Ożarów”. – 2009, nr 5, s. 24-26.
53. Na regionalnej półce // „Ożarów”. – 2010, nr 1, s. 30.
54. Pitaval ożarowski. Cz. I // „Ożarów”. – 2010, nr 2, s. 27-27.
55. Pitaval ożarowski. Cz. II // „Ożarów”. – 2010, nr 3, s. 22-23.
56. Pitaval ożarowski. Cz. III. Sprawa lekarzy ożarowskich // „Ożarów”. – 2010, nr 4, s. 25-26.

57. Wielka Wojna na terenie gminy Lipnik // „Wieści Lipnickie”. – 2010, nr 2, s. 16-17.
[Dostępne również online: <http://www.lipnik.nawww.eu/publikacje/424.pdf>].
58. Mogiły żołnierskie z I wojny światowej // „Zeszyty Sandomierskie”. – 2010, nr 30, s. 65-69.
59. Cmentarze i mogiły z I wojny światowej na terenie gminy Lipnik. Cz. I // „Wieści Lipnickie”. – 2011, nr 3, s.17.
[Dostępne również online: <http://www.lipnik.maxdesign.pl/publikacje/531.pdf>].
60. Wspomnienia z walk i ich upamiętnienie. – (Na regionalnej półce) // „Ożarów”. – 2011, nr 1, s. 26-27.
61. Bitwa o Sandomierz we wrześniu 1914 roku w relacjach rosyjskich uczestników walk // „Zeszyty Sandomierskie”. – 2011, nr 31, s. 19-26

Artykuły – współautor

1. Wiedeńscy pod Opatowem / M. Lis, J. Woyno // „Gazeta Ostrowiecka”. – 2001, nr 29, s. 8.
2. Generał Stanisław Gano (1895-1968) / M. Lis, J. Woyno // „Rocznik Muzealny Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim”. – 2001, t. 3, s. 173-194.
[Dostępne również online: http://www.umopatow.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=5&Itemid=13].

Danuta Gołasa

1. Ekslibrisy w Bibliotece Pedagogicznej // „Ożarów”. – 2004, nr 3, s. 14.
2. Impreza folklorystyczno-literacka w Opatowie // „Ożarów”. – 2004, nr 4, s. 19.

Aleksandra Gut
PBW Kielce, Filia Busko-Zdrój

Biblioteka jako instytucja odpowiedzialna za gromadzenie i upowszechnianie wiedzy referat wygłoszony w ramach Festiwalu Nauki zorganizowanego w Busku-Zdroju w dniach 21-22.09.2011 r. i 29.09.2011 r.

Biblioteka, wiedza, odpowiedzialność – jakie są wzajemne powiązania i zależności między tymi pojęciami? Czy rzeczywiście biblioteka to tylko instytucja? Czy to bibliotekarze ponoszą odpowiedzialność za gromadzoną i upowszechnianą przez nich wiedzę, czy może są tylko pośrednikami, a cały ciężar odpowiedzialności spoczywa na wydawnictwach, odpowiednich urzędach oraz samych twórcach?

Dla wielu z nas biblioteka kojarzy się z pomieszczeniem lub budynkiem wypełnionym mniejszą lub większą ilością książek. Nie wszyscy jednak wiedzą, że „biblioteką” nazywać można także księgozbiór prywatny - tzw. biblioteka domowa, zbiór programów dla danego typu komputera czy też serię wydawniczą cechującą się wspólnymi elementami szaty graficznej oraz treści, jak Biblioteka Narodowa lub Biblioteka Analiz Literackich. W najszerszym jednak rozumieniu pojęcia, „biblioteka” odnosi się do instytucji, która pełni określone funkcje społeczne, badawcze, edukacyjne, kulturalne i rekreacyjne poprzez planowe gromadzenie, opracowanie, udostępnianie zbiorów oraz informowanie o nich¹. Przy takim instytucjonalnym definiowaniu, biblio-

¹ *Bibliotekarstwo*, red. Z. Żmigrodzki, Warszawa, Wydawnictwo SBP, 1998, s. 13-24.

teka może być również traktowana jako miejsce pracy, przedsiębiorstwo usługowe, a nawet handlowe, placówka oświatowo-rozrywkowa, ośrodek informacji i komunikacji społecznej, instytucja społeczna oraz instytucja kultury. W każdym z powyższych wcieleń wysuwają się przed nią pewne kluczowe do realizacji zadania, pośród których najważniejsze są następujące ich typy:

- Dokumentacyjne: tworzenie i udostępnianie kolekcji dokumentujących, segregujących i porządkujących dorobek ludzkiej myśli;
- Intelktualne: zapewnienie zbiorów służących myślowej refleksji;
- Edukacyjne: wspieranie kształcenia szkolnego, akademickiego, pozaszkolnego i samokształcenia – umożliwienie wzbogacania wiedzy i umiejętności w dowolnej formie;
- Informacyjne: zapewnienie informacji naukowej, zawodowej i użytkowej oraz ogólnej;
- Estetyczne: tworzenie i udostępnianie kolekcji literatury pięknej i innych przekazów artystycznych do zadań autotelicznych;
- Rozrywkowe: zapewnienie zbiorów do odbioru przyjemnościowego;
- Substytutowe: umożliwienie wykorzystania zbiorów dla zachowań kompensacyjnych².

W realizacji powyższych zadań każda biblioteka powinna pozostawać w zgodzie z nadrzędnym aktem prawnym regulującym ich funkcjonowanie, tj. ustawą z dnia 27 czerwca 1997 roku o bibliotekach, której art. 18 stwierdza, że służą one do zaspokajania potrzeb oświatowych, kulturalnych, informacyjnych ogółu społeczeństwa oraz uczestniczą w upowszechnianiu wiedzy i kultury³.

W zależności od tego, które z powyższego wachlarza funkcji okażą się wiodące w danej instytucji, biblioteki podzielić można zasadniczo na: naukowe, fachowe, powszechne (publiczne), szkolne i pedagogiczne. Sieć bibliotek naukowych obejmuje Bibliotekę Narodową oraz biblioteki szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk, centralnych urzę-

² Wojciechowski J., *Bibliotekarstwo. Kontynuacje i zmiany*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2001, s. 12.

³ *Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach*, Dz. U. z 1997 Nr 85 poz. 539 z późn. zm.

dów państwowych, instytutów naukowo-badawczych oraz towarzystw naukowych. Na terenie całego kraju jedynie dwie biblioteki (Narodowa oraz Jagiellońska) otrzymują po 2 egzemplarze każdej wydanej w Polsce pozycji, gdyż mają obowiązek gromadzenia całokształtu piśmiennictwa narodowego. Kolejne 13 bibliotek uczelnianych otrzymuje po 1 egzemplarzu obowiązkowym, a 7 wojewódzkich bibliotek publicznych otrzymuje po 1 egzemplarzu wydawnictw regionalnych. Praktyka ta stanowi niewątpliwie przejaw odpowiedzialności za upowszechnianie nieodpłatnej wiedzy i informacji, którą przyjęło na siebie państwo. Jest to również wyraz dbałości o zachowanie ciągłości zbiorów piśmiennictwa polskiego przynajmniej w dwóch najważniejszych bibliotekach w kraju.

Poza podziałem funkcjonalnym biblioteki różnić się mogą między sobą również w zakresie rodzajowym, a dokładniej podmiotów zakładających i finansujących ich działalność. Na tej podstawie wyróżnić można biblioteki państwowe, samorządowe, społeczności kościelnej, o statusie fundacji (np. Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich) oraz biblioteki prywatne. Podziały te nie są jednak jednoznaczne i często krzyżują się ze sobą, szczególnie na wsiach i w małych miasteczkach, gdzie dla przykładu biblioteka szkolna, finansowana przede wszystkim ze środków samorządowych, pełni także funkcję biblioteki publicznej, gdyż udostępnia książki rodzicom uczniów, którzy również przekazują na wyposażenie instytucji pewne datki.

Abstrahując jednak od analizowania typów bibliotek funkcjonujących w kraju, warto zastanowić się głębiej nad kluczowym w dzisiejszych czasach i warunkach ich zadaniem przekazywania wiedzy. Choć, jak wiadomo, źródłem wiedzy jest indywidualne poznanie konkretnego człowieka oparte na doświadczeniu lub rozumowaniu oraz społeczeństwo przekazujące to, czego sami nie poznaliśmy, nie można zapomnieć, że istotna część wiedzy pochodzi od instytucji wyspecjalizowanych w jej zdobywaniu jak np. szkoła czy też biblioteka. One także odgrywają niemałą rolę w utrwalaniu zasobów informacji, co jest szczególnie istotne w obliczu zawodności i ograniczoności głównego nośnika wiedzy – ludzkiej pamięci. Wspomagana jest ona przez nośniki dwojakiego rodzaju: instytucjonalne i materialne. Pierwsze reprezentowane są przez specjalistów rozmaitych dziedzin, natomiast do drugich należą tradycyjne formy zapisu, tj. książki, mapy, wykresy, rysunki, nuty oraz te bardziej nowoczesne, w tym przede wszystkim: pamięć komputera, karta pamięci telefonu, aparatu, itd. Warunkiem

z ich korzystania jest znajomość należnego kodu, którym może być język zapisu czy też program komputerowy⁴.

Nie mniej istotne przy korzystaniu z wiedzy zapisanej przy użyciu nośników materialnych jest jej usystematyzowanie pod względem formalnym, logicznym czy historycznym. I tu pojawia się odpowiedzialność bibliotekarza, którego jednym z głównych zadań jest opracowanie formalne posiadanych zbiorów oraz dobór księgozbioru do potrzeb miejscowych użytkowników. Osobiste zainteresowania bibliotekarza nie mogą przekładać się na profil zakupów ani prenumerowanych czasopism. Podobnie potrzeby własne i własnej rodziny (np. studia dzieci) nie powinny w żadnym razie zdominować typu kupowanych książek. Istnieje tylko jeden usprawiedliwiony przypadek gromadzenia książek o podobnej tematyce – są to regionalia dotyczące własnego miasta, gminy, powiatu i województwa. To nie tylko przywilej, ale i obowiązek każdej biblioteki. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że tylko instytucja funkcjonująca na danym terenie będzie zainteresowana gromadzeniem wszystkiego, co zostało opublikowane zarówno o tym miejscu, jak i przez ludzi tu mieszkających.

Bibliotekarz ma być jednak nie tylko kolekcjonerem dzieł wartościowych. Ma być przede wszystkim przewodnikiem, który wskaże każdemu poszukującemu odpowiednią dla niego książkę. Dla Erica Emmanuela Schmitta – francuskiego dramaturga, autora powieści Oskar i pani Róża

[...] zamknięta książka jest niema; przemówi tylko wtedy, gdy zostanie otwarta. A użyty w niej język będzie językiem tego, kto się nad nią pochyla, zabarwionym jego oczekiwaniami, pragnieniami, dążeniami, obsesjami, jego gwałtownością, jego kłopotami⁵.

To właśnie bibliotekarz powinien sprawić, aby owa zamknięta książka stojąca na półce regału, została otwarta i to nie przez przypadkowego czytelnika, ale tego rzeczywiście jej poszukującego. Aby tak się stało, jej opis musi się znaleźć w odpowiednim katalogu, których różne rodzaje upraszczają mają proces poszukiwania odpowiedniej pozycji księgozbioru. W katalogu alfabetycznym czytelnik odszuka każdą książkę, jeśli zna autora, zaś w katalogu rzeczowym, jeśli wie jakiej dziedziny nauki pozycja ta dotyczy. Tradycyjne katalogi kartkowe są

⁴ *Wielka Encyklopedia PWN*, T. 29, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 196-197.

⁵ Schmitt E. E., *Trucielka i inne historie o namiętnościach*, Kraków, Wydawnictwo ZNAK, 2011, s. 216-217.

już coraz częściej zastępowane katalogami komputerowymi danej biblioteki lub sieci bibliotek jak np. katalog KARO (Katalog Rozproszony Bibliotek Polskich).

Wpływ technologii na użytkowników biblioteki nie ogranicza się jedynie do usprawnienia procesu przeszukiwania baz danych. Jest on o wiele bardziej złożony i powinien być rozpatrywany na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, technologie informatyczne usprawniły komunikację, styl uczenia się, prowadzenia badań naukowych, sposób szukania i wykorzystania informacji naukowej oraz możliwość zawodowego i osobistego rozwoju. Przed bibliotekarzami pojawiła się konieczność uzupełnienia wykształcenia o obsługę komputera i znajomość programów bibliotecznych takich jak MOL, SOWA czy też MAK. Bibliotekarz jest odpowiedzialny za informacje wprowadzane do sieci i jego zadaniem jest selekcjonowanie materiałów celem uniknięcia szumu informacyjnego.

Z drugiej zaś strony, współczesna biblioteka ery informatycznej wymaga pewnej wiedzy także od potencjalnego czytelnika, dlatego też organizowane są na uczelniach specjalne kursy przysposabiające studentów do roli użytkowników zasobów bibliotecznych. Pomimo tych działań, nie można jednak mówić o pełnym wykluczeniu ryzyka modnego obecnie na zachodzie zjawiska "Library anxiety" – lęku przed biblioteką. Osoby poddane badaniom w tym obszarze stwierdzają, że boją się biblioteki jako plątaniny katalogów i szufladek, mają problem z wypełnianiem rewersów, elektronicznym zamawianiem książek, nie potrafią w miarę dokładnie sprecyzować swoich potrzeb.⁶ Lęki te potęguje fakt, że powszechna komputeryzacja ogranicza kontakt czytelnik-bibliotekarz do minimum. W ogromnych bibliotekach uniwersyteckich (np. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego) odbywa się on drogą mailową lub telefoniczną, co niewątpliwie wydłuża okres oczekiwania na potrzebną nam informację.

Kolejne wyzwania stawia przed pracownikami bibliotek ogromny rozwój rynku wydawniczego, co pośrednio przekłada się na odpowiedzialność za digitalizację posiadanych zbiorów i upowszechnianie ich poprzez biblioteki cyfrowe, z których możemy korzystać siedząc w fotelu przed ekranem komputera. Obecnie w Polsce działa 79 bibliotek cyfrowych, a 5 jest w przygotowaniu. Ich spis można znaleźć na

⁶ Majewska A., Szyda M., *Czy biblioteka może być powodem stresu?*, EBiB 2/2006, [dostęp: 24 kwiecień 2012], Dostępny w Internecie: <http://www.ebib.info/2006/72/majewska_szyda.php>.

stronie Federacji Bibliotek Cyfrowych. Udostępniają one ponad 740 tysięcy publikacji. Co istotne, ich twórcy ponoszą odpowiedzialność prawną (chodzi tu o prawa autorskie) z tytułu wprowadzania danej pozycji do sieci internetowej.

Podsumowując rozważania na temat roli współczesnej biblioteki w przekazywaniu wiedzy, należy podkreślić, że warunki w jakich instytucje biblioteczne funkcjonują, determinują ich możliwości w tym zakresie. Nowe technologie przekazu informacji powoli zmieniają nie tylko wizerunek samej biblioteki, czyniąc ją instytucją nowoczesną pod względem posiadanego sprzętu elektronicznego, ale też strukturę zatrudnienia w tych placówkach. Obok specjalistów w zakresie bibliotekoznawstwa, pojawiają się informatycy, zarządcy sieci, analitycy stron internetowych, czy też brokerzy informacji. Jest tylko jedno „ale”. Najnowocześniejsza biblioteka i najlepiej wykształcony bibliotekarz nie mogą pracować bez potencjalnego odbiorcy ich usług, czyli bez czytelnika. Poczucie odpowiedzialności za własne wykształcenie i jego poszerzanie jest czymś bardzo prywatnym i jak na razie możemy się cieszyć, że społeczeństwo naszego kraju należy do tych nielicznych, którzy starają się coś zrobić w tym zakresie.

Dorota Parkita
PBW Kielce

Nowe tablice UKD – prezentacja zmian ze szczególnym uwzględnieniem działu 37 Pedagogika

W 2006 roku zostały wydane tablice Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiąta: publikacja nr UDC-P058 autoryzowana przez Konsorcjum UKD nr licencji UDC-2005/06. Wydanie skrócone dla bieżącej bibliografii narodowej i bibliotek publicznych. Nowa edycja tablic UKD została opracowana w Bibliotece Narodowej na podstawie pliku wzorcowego Master Reference File (MRF), który Biblioteka zakupiła w 2005 roku w ramach umowy licencyjnej z Konsorcjum UKD.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kielcach zorganizowała w 2010 roku zajęcia warsztatowe dla nauczycieli bibliotekarzy na temat najważniejszych zmian w tablicach UKD. Spotkanie przygotowali i poprowadzili pracownicy Wydziału Ewidencji i Opracowania zbiorów: Dorota Parkita, Edyta Smolińska, Gracjan Bazyl.

Zajęcia składały się z trzech części:

1. Informacje ogólne o tablicach UKD i ich stosowanie w praktyce bibliotekarskiej.
2. Nowe tablice UKD – prezentacja zmian ze szczególnym uwzględnieniem działu 37 Pedagogika. Analiza i dostosowywanie nowych rozwiązań do potrzeb biblioteki szkolnej – prezentacja PowerPoint.

3. Ćwiczenia. Omówienie klasyfikacji poszczególnych książek na przykładzie rozwiązań Biblioteki Narodowej.

Na zakończenie uczestnicy wypełniali ankiety ewaluacyjne co pozwoliło ocenić potrzeby nauczycieli bibliotekarzy w zakresie opracowania rzeczowego.

Porównując zawartość nowych i poprzednich wydań tablic UKD możemy stwierdzić że:

- UKD stara się nadążać za rozwojem nauki;
- Zmiany i rewizje działów bywają radykalne;
- Nowe tablice zawierają metodykę rozbudowy symboli w poszczególnych działach;
- Postępuje fasetyzacja zapisu symboli;
- Stosuje się znacznie większą liczbę odsyłaczy oraz symboli złożonych;
- Zasób odpowiedników słownych do symboli jest maksymalnie zbliżony do słownictwa JHP BN.

Stopień szczegółowości opracowania rzeczowego z użyciem symboli UKD zależy od rodzaju i wielkości zbioru informacji. Duże i uniwersalne zbiory opracowuje się z wykorzystaniem symboli rozwiniętych i złożonych, gdyż klasyfikowanie tych zbiorów wyłącznie z użyciem symboli prostych byłoby zbyt ogólne i wprowadzałoby do katalogów szum informacyjny.

W małych uniwersalnych zbiorach (np. małe lokalne biblioteki publiczne) często przestaje się na klasyfikowaniu z użyciem symboli prostych z nielicznymi poddziałami pomocniczymi.

Nawet jednak w małych, ale specjalistycznych bibliotekach potrzebne jest klasyfikowanie szczegółowe.

Barbara Sosińska-Kalata w *Podręczniku UKD dla bibliotekarzy i pracowników informacji*, podaje:

[...] Ogólnie przyjmuje się, że jeden symbol klasyfikacyjny nie powinien znaczyć więcej niż 50 dokumentów. Jeśli liczba opisów dokumentów umieszczonych za pewnym symbolem klasyfikacyjnym przekracza ten limit, symbol powinien być zastąpiony symbolami bardziej szczegółowo charakteryzującymi tematykę dokumentów¹.

¹ Sosińska-Kalata B., *Podręcznik UKD dla bibliotekarzy i pracowników informacji*, Warszawa 1995, s. 59.

W bibliotekach publicznych dla dzieci i młodzieży i bibliotekach szkół podstawowych stosuje się dodatkowe oznaczenia literowe działów, np. H – powieści i opowiadania historyczne; F – fantastyczne; Hw – o tematyce wojennej; Pd – poezja i dramat; B – baśnie, legendy; R – literatura religijna; K – komiksy

Ponad to w bibliotekach publicznych dla dzieci i młodzieży stosuje się dodatkowe oznaczenia numeryczne:

Poziom I (oznaczenie PI lub I) – książki dla dzieci najmłodszych

Poziom II – książki dla dzieci w wieku 9-10 lat

Poziom III – książki dla dzieci w wieku 11-14 lat

Poziom IV – książki dla dzieci w wieku 15-16 lat

Szczegółowe omówienie zmian wprowadzonych do obowiązującej edycji tablic skróconych UKD zostało opublikowane m.in. w „Bibliotece w Szkole”². Tam też znajduje się mniej rozbudowana propozycja schematu UKD dla bibliotek szkolnych.

UKD w środowisku komputerowym

Od chwili wkroczenia do bibliotek katalogów komputerowych odnosi się wrażenie, że bibliotekarze nie są już tak zainteresowani dokładnością klasyfikacji jak to było w przypadku katalogu tradycyjnego. Wiele bibliotek nie stosuje klasyfikacji, a ogranicza się jedynie do opracowania rzeczowego wg haseł przedmiotowych (JHP BN czy KABA) co widać szczególnie w KaRo (Katalog Rozproszony Bibliotek Polskich).

Obecnie UKD służy głównie do porządkowania zbiorów, czyli wskazuje miejsce książki na półce. Głęboko rozbudowane symbole powodują, że bibliotekarze, aby prawidłowo je odczytać, często muszą sięgać do tablic. Przy wyszukiwaniu informacji w katalogu komputerowym, który daje możliwości poszukiwania według wielu różnych kryteriów, indeks UKD nie jest narzędziem powszechnie wykorzystywanym, chyba że przez klasyfikatorów.

Popularne programy biblioteczne (m.in. MOL, Libra, Prolib, MAK czy Sowa) uwzględniają jednak UKD jako narzędzie opisu dokumentu i narzędzie wyszukiwawcze. Dają możliwość by symbole klasyfikacyjne zgromadzonych dokumentów tworzyły indeks wyszukiwawczy. W przypadku symboli złożonych należało jednak zadbać o to by cały symbol został zindeksowany, a nie tylko jego pierwszy człon.

² Stopa A., *Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiętna. Zmiany w tablicach*, „Biblioteka w Szkole”, 2009 nr 3, s. 9-15.

Ten problem rozwiązała Biblioteka Narodowa wprowadzając zapis pionowy UKD.

Od 2010 roku trwają prace nad hasłami indeksowymi do kartoteki wzorcowej UKD oraz prace nad szczegółowymi rozwiązaniami metodycznymi w zapisie pionowym.

Kartoteka UKD jest dostępna na stronie internetowej Biblioteki Narodowej³.

Prezentuje symbole budowane zgodnie z przyjętą w BN metodą zapisu pionowego i jest kontrolowana przez Pracownię Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej, nie jest natomiast automatycznie powiązana z bazą bibliograficzną.

Od numeru pierwszego 2011 r. stosowany jest w *Przewodniku Bibliograficznym* zapis pionowy UKD. Pole 080 z symbolem UKD w rekordzie bibliograficznym jest powtarzalne, a symbole w zapisie pionowym są prezentowane w kolejności ich wprowadzenia. Każdy symbol elementarny stanowi wejście do indeksu⁴.

Również od 2011 r. BN publikuje co dwa miesiące elektroniczny Biuletyn UKD. Umieszczane są w nim wszystkie obowiązujące decyzje utworzone zgodnie z metodą zapisu pionowego UKD. Numery od pierwszego do siedemnastego przeniesiono do zakładki Archiwum, a decyzje tam umieszczone uznaje się za nieaktualne.

Podsumowując, przetrwanie UKD w systemach zautomatyzowanych zależy więc od:

- przychylniej postawy bibliotekarza wobec UKD
- możliwości stosowanych programów bibliotecznych.

Nowe skrócone tablice UKD – budowa, gramatyka, stosowanie

Budowa tablic UKD:

- Tablice pomocnicze (opisana jest gramatyka tworzenia symboli złożonych oraz podziały wspólne)
- Tablice główne (działy 0d 0/9)
- Indeks przedmiotowy (hasła ułożone alfabetycznie – z klasyfikacją)

³ *Kartoteka UKD. Biblioteka Narodowa* [dostęp: 13 listopada 2011], Dostępny w Internecie : <<http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=50>>.

⁴ *Aktualności UKD. Biblioteka Narodowa* [dostęp: 13 listopada 2011], Dostępny w Internecie : <<http://www.bn.org.pl/dla-bibliotekarzy/ukd/aktualnosci-ukd>>.

Zastosowanie tablic:

- Katalogi biblioteczne (rzeczowe)
- Ustawienie książek na półkach
- Układ materiałów w wydawnictwach informacyjnych (słowniki, biografie, *Przewodnik Bibliograficzny*)

Rodzaje stosowanych symboli w UKD:

- Prosty
- Złożony – dwa lub więcej tematów
- Rozwinięty – temat i dopowiedzenia poprzez poddziały pomocnicze

Zasady tworzenia symboli złożonych:

- Poprzez znaki łączące: + / : ::
- Poprzez znak grupowania []

Rodzaje poddziałów pomocniczych:

- Analityczne – ze wskaźnikiem kropka zero **.0** i wskaźnikiem kreska -
- Syntetyczne – ze wskaźnikiem apostrof ‘
- Wspólne – ze wskaźnikami = **(0..)** **(...)** **(=...)** **„...”**
-02 -03 -04 -05

Rodzaje poddziałów wspólnych:

- Język = (znak równości)
- Formy **(0)** (nawias zero)
- Miejsca **(1.../9...)** (nawias okrągły, wewnątrz ciągi cyfr od 1 do 9)
- Rasy i narodowości **(=...)** lub **(1=:...)**
- Czasu **„...”** (górnicy cudzysłów)
- Własności **-02**
- Materiały **-03**
- Relacje, metody, działania **-04**
- Osoby **-05**

Klasyfikowanie w praktyce:

Opracowanie rzeczowe można podzielić na 4 etapy:

- Analiza opracowywanego dokumentu
- Redukcja informacji
- Tworzenie charakterystyki słownej
- Jej przekład na język informacyjno-wyszukiwawczy

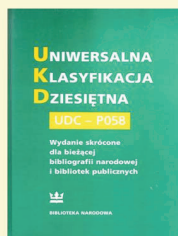
Nowe tablice UKD - prezentacja zmian ze szczególnym uwzględnieniem działu 37 Pedagogika

*Analiza i dostosowywanie
nowych rozwiązań do potrzeb
biblioteki szkolnej*

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kielcach

NAJNOWSZE WYDANIE TABLIC UKD

Uniwersalna
Klasyfikacja Dziesiętna :
publikacja nr UDC-P058
Konsorcjum
autoryzowana przez
UKD nr licencji -
2005/06 / [oprac. tablic
Teresa Turowska,
Jolanta Hys, Joanna
Kwiatkowska].
Warszawa : Biblioteka
Narodowa, 2006.



UKD jako system uniwersalny

- ✓ UKD może służyć bibliotekom ogólnym i specjalistycznym
- ✓ Rozbudowa symboli może być nieograniczona
- ✓ Każda biblioteka może przystosować UKD do własnych potrzeb

UŻYTECZNY SYSTEM

Bibliotekarz powinien :

- ✓ dostosowywać klasyfikację do zapotrzebowania użytkowników
- ✓ unikać szumu informacyjnego
- ✓ wprowadzać wszelkie zmiany zgodnie z najnowszymi ustaleniami konsorcjum UKD

Od 2007 roku Biblioteka Narodowa w Przewodniku Bibliograficznym zaczęła stosować nowe tablice UKD.

Usunięto

*Tablice li **Poddziały wspólne punktu widzenia oraz sposobu ujęcia tematu przez autora***

Wskaźnik .00...

Najważniejsze zmiany c.d.

Do Tablic ***Poddziały wspólne z kreską zero*** dodano:

- ✓ **-02 Własności** (z rozbudową)
- ✓ **-04 Relacje. Metody. Działania** (z rozbudową)

Sumując liczba symboli poddziałów wspólnych wzrosła z 560 do 1436.

Najważniejsze zmiany c.d.

Z tablic ***Podziały wspólne czasu***

Usunięto:

- ✓ "311" Przeszłość, dawniej, czasy minione
- ✓ "312" Teraźniejszość, czasy obecne
- ✓ "313" Przyszłość, czasy przyszłe
- ✓ "742" Tymczasowy, efemeryczny, przejściowy
- ✓ "746" Trwały, permanentny, wieczny

Najważniejsze zmiany dotyczące działów głównych:

- ✓ **005 Zarządzanie** (wprowadzenie nowego działu)
- ✓ **2 Religia** (całkowita rewizja działu)
- ✓ **314 Demografia** (nowa rozbudowa działu)
- ✓ **364 Opieka społeczna** (całkowita rewizja działu)
- ✓ **37 Oświata i Pedagogika** (częściowa przebudowa działu)
- ✓ **502/504 Nauka o środowisku** (nowa rozbudowa działu)
- ✓ **60 Biotechnologia** (nowy dział)
- ✓ **65.01 Organizacja i zarządzanie** (likwidacja działu)
- ✓ **72, 78, 791 Architektura Muzyka Film** (częściowa przebudowa działów)

Dla bibliotekarza szkolnego najważniejsze zmiany dotyczą działu 37

Na podstawie materiałów opublikowanych przez Bibliotekę Narodową omówimy stosowanie nowo wprowadzonych bądź zmodyfikowanych symboli.

37 Oświata Pedagogika Wychowanie Szkolnictwo Wykorzystywanie wolnego czasu.

- ✓ 37.01 Podstawy wychowania i nauczania
 - Bez zmian
- ✓ 37.013.43 Pedagogika kultury
 - Bez zmian
- ✓ 37.013.43:316.7
 - Brak symbolu

↓
Socjologia kultury
Edukacja międzykulturowa

Dyscypliny naukowe wykorzystywane w wychowaniu i nauczaniu

- ✓ 37.015:316
 - 37.015.4
 Socjologia pedagogiczna
- ✓ 37.015:331
 - 37.035.3
 Pedagogika pracy

Symbole poziomów nauczania wyodrębnione na potrzeby bibliotek szkolnych i pedagogicznych

- ✓ 373.5.046-021.64 Gimnazjum
- ✓ 373.5.046-021.66 Liceum
- ✓ 377.3.046-021.64 Zasadnicza szkoła zawodowa
- ✓ 377.3.046-021.66 Technikum
- ✓ 377.3.046-021.68 Policealna szkoła zawodowa

Symbol **37.046** jest wykorzystywany dla rozróżnienia poziomu kształcenia w szkolnictwie średnim

37.046 Stopnie nauczania

Jednak

- ✓ Symbol ten pojawia się wg tablic również w **nauczaniu początkowym:**

373.3.046-021.64

Ale

- ✓ nie pojawia się w **szkolnictwie podstawowym:**

373.3

37.016 Treść, przedmioty nauczania w szkołach różnych typów (w miejsce symbolu 372.8)

Poddział analityczny **.016** dodawany jest do wszystkich poziomów szkół.

Stąd symbole określające metody nauczania wg poziomu szkół:

- ✓ Nauczanie początkowe

373.3.016.046-021.64

- ✓ Szkoła podstawowa

373.3.016

- ✓ Gimnazjum

373.5.016.046-021.64

- ✓ Liceum

373.5.016.046-021.66

(początkowy, wiodący)

(końcowy, ostateczny)

Wychowanie przedszkolne

✓ **373.2**

Wychowanie przedszkolne (żłobki)

✓ **373.2.016**

Treści i program wychowania
przedszkolnego

w miejsce symbolu **372.3.02**

(metodyka nauczania przedszkolnego)

Przykłady budowania symboli z metodyki nauczania poszczególnych przedmiotów

✓ Symbol ogólny wyrażający nauczanie matematyki to:

37.016:51 zamiast **372.851** Nauczanie matematyki

✓ Aktualny symbol wyrażający nauczanie matematyki
w szkole podstawowej to:

373.3.016 : 51

✓ W gimnazjum to:

373.5.016.046-021.64 : 51

✓ W liceum to:

373.5.016.046-021.66 : 51

Symbol wyrażający przedmiot nauczania wystąpi
zawsze na drugim miejscu po dwukropku

Metodyka nauczania poszczególnych
przedmiotów wcześniej nie była
rozbijana na poszczególne stopnie
nauczania

Ogólne przykłady:

- | | |
|---|---|
| ✓ 373.5.016.046-021.64
Przedmioty nauczania w
gimnazjum | ✓ Brak |
| ✓ 373.5.016.046-021.64:51
Nauczanie matematyki w
gimnazjum | ✓ 372.851
Nauczanie matematyki
(brak określenia poziomu
nauczania) |
| ✓ 373.3.016:003-028.31
Nauczanie czytania i
pisanie w szkole
podstawowej. Dysleksja i
dysgrafia | ✓ 372.41 Dysleksja
✓ 372.45 Dysgrafia |

c.d. przykładów

- | | |
|---|--|
| ✓ 37.016:028
Nauczanie edukacji
czytelniczej | ✓ 372.802+372.800.2
Nauczanie przysposobienia
bibliotecznego (czytelniczego
i informacyjnego) |
| ✓ 37.016:1
Nauczanie edukacji
filozoficznej, filozofii | ✓ 372.81 |
| ✓ 37.016:272
Nauczanie religii katolickiej
(nastąpiła pełna przebudowa
działu religii) | ✓ 372.82
Nauka religii |

c.d. przykładów

- | | |
|--|---|
| ✓ 37.016:3
Nauczanie wychowania
obywatelskiego | ✓ 372.831/.835
Nauczanie wiedzy o
społeczeństwie Wychowanie
obywatelskie Wiedza o Polsce |
| ✓ 37.016:33
Nauczanie ekonomii | ✓ 372.833
Nauczanie wiedzy ekonomicznej |
| ✓ 37.016:316.77
Nauczanie edukacji medialnej | ✓ Brak |
| ✓ 37.016:5
Nauczanie przyrody | ✓ Brak |

c.d. przykłady

✓ 37.016:327.39(4-67)

Nauczanie edukacji europejskiej,
wiedzy europejskiej

✓ Brak

✓ 37.016:355.58

Nauczanie przysposobienia
obronnego

✓ 372.835.558

✓ 37.016:502+574

Nauczanie edukacji ekologicznej

✓ 372.850.4

Nauczanie o
środowisku. Nauczanie
ochrony środowiska

✓ 37.016:613

Nauczanie edukacji zdrowotnej

✓ Brak

c.d. przykłady✓ 37.016:613.88+316.6+316.47
+176/177Nauczanie przysposobienia do
życia w rodzinie

✓ 372.861.388

Nauczanie przysposobienia do
życia w rodzinie.
Wychowanie seksualne✓ 37.016:811.162.1:821.162.1
(091):82(091):94(438):94

Blok humanistyczny – nauczanie

✓ Brak

✓ 37.016:7+316.7

Nauczanie wiedzy o kulturze

✓ Brak

✓ 37.016:913(438)

Nauczanie edukacji regionalnej

✓ Brak

Godzina wychowawcza

37.064.2:159.922.7/8

Symbol na godzinę wychowawczą tworzony
jest analogicznie jak symbol wyrażający
nauczanie przedmiotów

Przykłady godzin wychowawczych:

- | | |
|---|---------------|
| ✓ 373.3.064.2:159.922.7/.8
Godziny wychowawcze w szkole podstawowej | ✓ Brak |
| ✓ 373.5.064.2.046-021.64:159.922.7/.8
Godziny wychowawcze w gimnazjum | ✓ Brak |
| ✓ 373.5.064.2.046-021.66:159.922.7/.8
Godziny wychowawcze w szkołach ponadgimnazjalnych (licea, technika) | ✓ Brak |

37.017 Cele i ideały nauczania

- | | |
|---|-----------------|
| ✓ 37.017:7+159.95
Wychowanie estetyczne, rozwijanie zdolności twórczych, myślenia twórczego | ✓ 37.036 |
| ✓ 37.017:17
Wychowanie moralne | ✓ 37.034 |
| ✓ 37.017:2
Wychowanie religijne | ✓ Brak |

37.018 Podstawowe formy wychowania i kształcenia

- | | |
|---|--------------------------------|
| ✓ 37.018.3:364.4-053.2
Pedagogika opiekuńcza | ✓ 37.018.3:364.65-053.2 |
| ✓ 37.018.4-022.324
Kształcenie ustawiczne | ✓ 37.018.52 |
| ✓ 37.018.43
Nauczanie na odległość (e-learning) | ✓ 37.018.52 |
| ✓ 37.018.56
Szkoły wyznaniowe | ✓ 37.014.521 |

Uczenie się. Uczniowie. Nauczyciele a uczniowie.

- | | |
|--|--|
| ✓ 37.064.1 Rodzice a szkoła
(wywiadówka) | ✓ 37.018.26
Szkoła a rodzice |
| ✓ 37.064.2 Wychowanie w
szkole. Nauczyciel-uczeń | ✓ 37.018.2 |
| ✓ 37.064.3 Relacje
wzajemne między
ucznioma. | ✓ Brak |

Przemoc w szkole

37.064.1 Wywiadówka

Przykłady:

- ✓ **373.3:37.064.1**
Wywiadówka – szkoły podstawowe
- ✓ **373.5.046-021.64:37.064.1**
Wywiadówka - gimnazja

Zarządzanie oświatą

- | | |
|--|---|
| ✓ 37.091
Organizacja szkolnictwa | ✓ 371.1
Organizacja wychowania i
nauczania |
| ✓ 37.091.113
Dyrekcja. Kierownictwo
szkół | ✓ 371.11
Dyrekcja. Kierownictwo |
| ✓ 37.091.2-<u>047.64</u> →
<small>kontrola</small> | ✓ Brak |

Nadzór pedagogiczny

Pozycje dotyczące nauczycieli poszczególnych przedmiotów klasyfikuje się dodając po dwukropku symbol przedmiotu nauczania

- | | |
|---|---------------------|
| ✓ 37.091.2-057.16
Nauczyciele. Wychowawcy
Rozwój i awans zawodowy. | ✓ 371.12 |
| ✓ 37.091.2-057.16:54
Nauczyciele chemii | ✓ 371.124:54 |

Różne aspekty zawodu nauczycielskiego klasyfikuje się symbolem złożonym

Przykłady:

- | | |
|---|--------------------|
| ✓ 37.091.2-057.16:331.108.4
Szkolenie nauczycieli | ✓ 371.13/14 |
| ✓ 37.091.2-057.16:331.2
Place nauczycieli | ✓ 37.08 |
| ✓ 37.091.2-057.16:331.31
Czas pracy nauczycieli | ✓ 371.321 |
| ✓ 37.091.2-057.16:349.2
Karta Nauczyciela | ✓ 37.08 |

Uczniowie

- | | |
|--|--|
| ✓ 37.091.212
Uczniowie | ✓ 371.21
Uczniowie. Młodzież szkolna |
| ✓ 373.5.046-021.64: 37.091.212
Uczniowie gimnazjów | ✓ Brak |

Pomoc socjalna dla uczniów

- | | |
|--|--|
| <p>✓ 37.091.217
Pomoc socjalna dla uczniów - posiłki, kolonie wczasy, obozy</p> <p>✓ 37.091.217:641
Posiłki w szkole</p> | <p>✓ 371.217
Różne formy opieki i pomocy społecznej dla ucznia. Posiłki w szkole. Kolonie. Obozy.</p> <p>✓ 371.217</p> |
|--|--|

Pomoc socjalna c.d.

- | | |
|---|--|
| <p>✓ 37.091.217:656.13-027.565
Bezpłatne dojazdy do szkoły</p> <p>✓ 37.091.217:379.8
Wycieczki szkolne
Zielone szkoły</p> | <p>✓ Brak</p> <p>✓ 371.233
Wycieczki szkolne</p> |
|---|--|

Programy nauczania

- | | |
|--|-------------------------|
| <p>✓ 37.091.214
Programy nauczania. Plany szkolne</p> <p>✓ 377:37.091.214
Programy nauczania – szkoły zawodowe</p> | <p>✓ 371.214</p> |
|--|-------------------------|

Oceny szkolne

- | | |
|---|---|
| ✓ 37.091.26
Oceny szkolne. Metody kontroli | ✓ 371.26
Metody oceny i kontroli postępów w nauce |
| ✓ 373.5.016.046-021.66:91:37.091.26
Oceny z geografii w szkole ponadgimnazjalnej | ✓ Brak |

Egzaminy Konkursy Olimpiady

- | | |
|--|-----------------|
| ✓ 37.091.27
Egzaminy szkolne | ✓ 371.27 |
| ✓ 373.5.016.046.-021.66:811.111:37.091.27
Matura z języka angielskiego (nauczanie) | |
| ✓ 811.111(075.3-021.66)(076):37.091.27
Matura z języka angielskiego (ćwiczenia) | |
| ✓ 373.5.016.046-021.64:51:37.091.27
Egzaminy gimnazjalne z matematyki (nauczanie) | |

Ogólne zagadnienia metodyki nauczania Dydaktyka

- | | |
|--|--|
| ✓ 37.091.3 | ✓ 371.3.02 |
| ✓ 37.091.322
Praca uczniów. Korepetycje | ✓ 371.322
Praca uczniów |
| ✓ 37.091.33
Metody nauczania (m.in. drama, metody aktywizujące) | ✓ 371.33
Metody nauczania słownego |
| ✓ 373.5.016.046-021.64:811.162.1:821.162.1(091): 37.091.33
Stosowanie dramy na lekcjach języka polskiego w gimnazjum | |

Dydaktyka c.d.

- | | |
|---|---|
| ✓ 37.091.33-027.22
Wychowanie i nauczanie
przez działanie praktyczne | ✓ 371.38
Wychowanie i nauczanie
przez działanie praktyczne |
| ✓ 37.091.33-027.22:7 | ✓ 371.383
Szkolne imprezy
kulturalne i artystyczne |

Dydaktyka c.d.

- | | |
|--|----------------|
| ✓ 37.091.4
Systemy wychowania | ✓ 371.4 |
| ✓ 373.2:373.3.046-021.64:37.091.4
Metoda Montessori | |
| ✓ 373.2:373.3.046-021.64:
37.043:376:37.091.64
Metoda Dobrego Startu | |

Dydaktyka c.d.

- | | |
|---|----------------|
| ✓ 37.091.5
Porządek i dyscyplina szkolna.
Regulamin szkolny, nagrody i
kary. Samorząd szkolny
(uczniowski) | ✓ 371.5 |
|---|----------------|

Pomoce naukowe 37.091.64

- ✓ **37.091.64:004**
Komputery – stosowanie – nauczanie
- ✓ **37.091.064:004.738.5**
Internet – stosowanie – nauczanie
- ✓ **37.091.64:004.032.6**
Multimedia – stosowanie - nauczanie

***Pomoce naukowe. Gry dydaktyczne
Dla gier dziecięcych a nie szkolnych używamy
symboli 793.7 i 794***

- ✓ **37.091.64**
Pomoce naukowe i materiały nauczania (gry edukacyjne)
- ✓ **371.64:69**
Pomoce naukowe i środki nauczania
- ✓ **373.2:37.091.64**
Gry edukacyjne – przedszkola
- ✓ **373.3.046-021.64:37.091.64**
Gry edukacyjne – stosowanie – nauczanie początkowe

Szkolnictwo specjalne 376

- ✓ **376:373.3.016**
Nauczanie w szkole podstawowej specjalnej
- ✓ **376-056.26**
Nauczanie osób niepełnosprawnych fizycznie
- ✓ **376-056.262**
Nauczanie osób niewidomych i niedowidzących
- ✓ **376-056.263**
Nauczanie osób głuchych i głuchoniemych
- ✓ **376:373.3**
- ✓ **376.2/.4**
Nauczanie osób niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo (upośledzonych)
- ✓ **376.32**
- ✓ **376.33**

Szkolnictwo specjalne 376 c.d.

Do sklasyfikowania nauczania poszczególnych kategorii osób posługujemy się podziałami wspólnymi z kreską

- | | |
|---|--|
| ✓ 376-057.81
Nauczanie analfabetów | ✓ 376.76 |
| ✓ 376-056.45
Nauczanie osób utalentowanych – geniuszy | ✓ 371.255
Klasy równoległe, klasy podzielone, klasy specjalne (nauczanie uczniów zdolnych nie mieściło się w ramach szkolnictwa specjalnego) |
| ✓ 376-058.53
Pedagogika resocjalizacyjna | ✓ 376.5 |

Decyzje jednostkowe podjęte przez Bibliotekę Narodową

- ✓ **37(438)''1939/1945'':94(438).82**
Tajne nauczanie. Szkolnictwo – Polska – 1939-1945 r.
- ✓ **37.042:613**
Higiena szkolna
- ✓ **37.064.2:37.091.8**
Świetlice szkolne – wychowanie
- ✓ **374:331**
Ochotnicze Hufce Pracy

Pamiętajmy, że klasyfikacja jest dla nas a nie my dla niej!

Ćwiczenia

Ćwiczenia

- ✓ Młynarczyk-Tomezyk Anita : Edukacja historyczna w liceach pedagogicznych (1944-1970). Teoria i praktyka.
377.8.016:94](438)''1944/1989''
- ✓ Mały uczeń w szkole / pod red. Anety Jegier.
373.2/.3:37.091.212:159.922.7
- ✓ Przewodnik dla nauczycieli uczniów upośledzonych umysłowo w stopniu znacznym i umiarkowanym. Cz. 1 / red. nauk. Maria Piszczyk.
376-056.36

Ćwiczenia

- ✓ Famula-Jureczak Anita : Szkoła miejscem (nie)(do) rozwoju. Studium empiryczne na przykładzie gimnazjum „wirtualnego”.
373.5.046-021.64:37.091.212](438)
- ✓ Zawadzka-Bartnik Elżbieta : Nauczyciel języków obcych i jego niepełnosprawni uczniowie (z zaburzeniami i dysfunkcjami).
37.091.2-057.16:81:376-056.26/.36:37.064.2

Ćwiczenia

- ✓ Bogdanowicz Marta : Ryzyko dysleksji. Problem i diagnozowanie.
373.3.016:003-028.31:159.922.7
- ✓ Zięba-Kolodziej Beata, Róg Anna : ...żeby świetlica nie była przechowalnią. Wskazówki organizacyjno-metodyczne.
37.091.8
- ✓ W kręgu edukacji informatycznej i medialnej. Studia ofiarowane profesorowi Bronisławowi Siemienieckiemu z okazji 60 rocznicy urodzin (...).
37.091.64:37.016:316.77+028:004](082.1)

Ćwiczenia

- ✓ Dziewięćdziesiąt lat szkoły średniej w Bodzentynie 1918-2008 / oprac. i red. Stefan Rachtan.
373.5:377.8](438)"19/20"
- ✓ Materiały do ćwiczeń z dydaktyki ogólnej / wybór i oprac. Maria Koszmider.
37.091.3(075.8)
- ✓ Błasiak Anna : Aksjologiczne aspekty procesu wychowania. Wybrane zagadnienia.
37.017:17

Ćwiczenia

- ✓ Klim-Klimaszewska Anna : Pedagogika przedszkolaka. Nowa podstawa programowa.
373.2
- ✓ Syrek Ewa, Borzucka-Sitkiewicz Katarzyna : Edukacja zdrowotna.
37.016:613](075.8)
- ✓ Gajewska Grażyna : Pedagogika opiekuńcza. Elementy metodyki.
37.018.3:364.4-053.2:37.091.3

Ćwiczenia

- ✓ Jak przezwyciężyć trudności w nauce? [Przewodnik dla nauczycieli i rodziców] / praca zbiorowa pod red. Alicji Giermakowskiej i Anety Jałowickiej.

373.3.016:003-028.31

- ✓ Śliwerski Bogusław : Współczesna myśl pedagogiczna. Znaczenia, klasyfikacje, badania.

37.01

- ✓ Pięta Jan : Pedagogika czasu wolnego.

379.8:37.013.42](075.8)

Ćwiczenia

- ✓ Puślecki Władysław : Kształcenie wyzwajające w edukacji wczesnoszkolnej.

37.018:373.3.046-021.64:37.013

- ✓ Ostrowski Kazimierz : Ocenianie szkolne w pracy pedagogicznej nauczyciela.

37.091.26:37.091.33

- ✓ Metodologiczne problemy tworzenia wiedzy w pedagogice. Oblicza akademickiej praktyki / pod red. nauk. Jacka Piekarskiego, Danuty Urbaniak-Żajęc, Krzysztofa J. Szmidta.

37.012:378.016:37](06)

Dziękujemy za uwagę

Sprawozdania

Edyta Smolińska
PBW Kielce

„Na tropach praczworonoga w Górach Świętokrzyskich” relacja z promocji książki Piotra Szreka i Grzegorza Niedźwiedzkiego

Dnia 10 listopada 2011 roku o godzinie 16.00 w Sali Lustrzanej Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach odbyła się promocja książki Grzegorza Niedźwiedzkiego i Piotra Szreka *Na tropach praczworonoga w Górach Świętokrzyskich*. Organizatorami spotkania była Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kielcach oraz Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego. Patronat honorowy objął Marszałek Województwa Świętokrzyskiego. Promocja tej publikacji wzbogacona została o wystawę dotyczącą odkryć geologicznych na terenie województwa świętokrzyskiego. Ekspozycje udostępnił dyrek-



[...] Piotr Szrek opowiadał jak ryby stały się
czworonogami [...]

Fot. Edyta Smolińska

tor Wiesław Trela z Państwowego Instytutu Geologicznego. Oddział Świętokrzyski w Kielcach.

Dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej, Urszula Salwa uroczystie przywitała wszystkich gości, w szczególności bohatera spotkania, pana Piotra Szreka, oraz reprezentującą redakcję nauk przyrodniczych Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, panią Małgorzatę Yamazaki. Pani U. Salwa w kilku zdaniach przedstawiła tak ważne dla naszego regionu odkrycie geologiczne. Następnie głos zabrała pani Małgorzata Yamazaki. Serdecznie podziękowała za zorganizowanie tego spotkania i zachęcała do zakupu i przeczytania publikacji.

Po tym wystąpieniu swój wykład rozpoczął Piotr Szrek. Wyraził on ogromną wdzięczność za zainteresowanie książką. Podkreślił, iż publikacja przeznaczona jest nie tylko dla naukowców, ale również dla szerszego grona odbiorców. Opowiadał jak ryby stały się czworonogami i prezentował fascynujące rekonstrukcje rysunkowe omawianych zwierząt. Ogromnie interesująca była również szczegółowa relacja fotograficzna samego odkrycia, dzięki której można było śledzić pracę paleontologów oraz stosowane przez nich metody zbierania, konserwowania i analizowania śladów z przeszłości.

Autorzy książki, biolog i geolog, w nieczynnym kamieniołomie



Zachełmie pod Kielcami, który jest zamkniętym rezerwatem, odkryli skamieniałości i odciski stóp tetrapodów. Odkrycie przełomowego momentu w dziejach życia na ziemi, czyli wyjście kręgowców z wody na ląd trafiło na okładkę prestiżowego tygodnika naukowego *Nature*.

Za dokonania w dziedzinie paleontologii zostali uhonorowani m.in. Nagrodą Prezesa Rady Ministrów.

[...] dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej podziękowała [...] w szczególności pani Małgorzacie Yamazaki, panu Piotrowi Szrekowi [...]

Fot. Edyta Smolińska

Po wykładzie nawiązała się ciekawa dyskusja. Głos zabrał wójt gminy Zagnańsk, pan Szczepan Skorupski, który poinformował zebranych, że odkrycie to przyczyniło się do wypromowania miejscowości Zachełmie. W związku z tym w projekcie budżetu gminy na rok 2012 przeznaczono kwotę 500 tysięcy złotych na zagospodarowanie terenu kamieniołomu w Zachełmiu. Dodatkowo autorzy odkrycia otrzymali z rąk Wójta Gminy Zagnańsk wyróżnienie oraz nagrodę pieniężną.

Dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej jeszcze raz podziękowała wszystkim za przybycie, a w szczególności pani Małgorzacie Yamazaki i panu Piotrowi Szrekowi. Podkreśliła również duży wkład pracowników PBW w przygotowanie spotkania – Edycie Smołańskiej, Dorocie Parkicie i Małgorzacie Pronobis.

Po części oficjalnej dyrekcja zachęcała do zwiedzania wystawy oraz zaprosiła przybyłych na poczęstunek.

Wiele osób zakupiło książkę i skorzystało z okazji otrzymania autografu autora.

Poprzez współpracę z Wydawnictwem Uniwersytetu Warszawskiego Biblioteka miała okazję zareklamować się w środowisku naukowym, przyczyniła się do promocji regionu świętokrzyskiego oraz pozyskała od Wydawnictwa egzemplarze promowanej książki, które wzbogaciły nasz księgozbiór regionalny.

Ewa Lewicka
PBW Kielce

W pogoni za nieznanym – w stulecie urodzin ks. prof. Włodzimierza Sedlaka sprawozdanie z uroczystości zorganizowanej w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Kielcach¹

31 października 2011 roku minęła setna rocznica urodzin Włodzimierza Sedlaka – księdza, uczonego, pedagoga.

Urodził się w Sosnowcu w rodzinie robotniczej. Gdy miał kilka lat, rodzina, w poszukiwaniu środków do życia przeniosła się najpierw do Suchedniowa, później do Skarżyska-Kamiennej, gdzie uczęszczał do szkół i gdzie zdał w 1930 roku maturę. Po uzyskaniu święceń kapłańskich w Seminarium Duchownym w Sandomierzu, rozpoczął pracę jako prefekt w Ćmielowie (1935-1939), a następnie w Sienniu (1939-1948). Tam podczas wojny prowadził tajne nauczanie. Po II wojnie światowej, dzięki jego staraniom powstały w Sienniu: Szkoła Rzemiosł i istniejące do dziś Liceum Ogólnokształcące, które od 1992 roku nosi imię swego założyciela. W 1947 roku podjął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, gdzie uzyskał w 1949 roku dyplom magistra z antropologii, a w 1950 z pedagogiki. Rok później za rozprawę *Zmienność organizmu jako podstawa biologiczna wychowania* otrzymał na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej stopień doktora. W 1952 roku

¹ Przyp. red. Redakcja i korekta autorska.

przeniósł się do Radomia, a w 1960 rozpoczął pracę na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1966 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego z biologii teoretycznej za rozprawę *Możliwość odtworzenia początków ewolucji organicznej na podstawie komponenta krzemowego*, a następnie objął kierownictwo nowo utworzonej Katedry Biologii Teoretycznej. W roku 1974 został profesorem nadzwyczajnym, a w 1980 profesorem zwyczajnym. Zmarł w Radomiu 17 lutego 1993 roku, gdzie został pochowany na cmentarzu komunalnym.

Działalność księdza profesora Włodzimierza Sedlaka obejmowała wiele dyscyplin, od archeologii, poprzez paleontologię do biofizyki. Był, m.in. twórcą polskiej szkoły bioelektroniki i pojęcia bioplazmy, a także hipotezy zakładającej istotną rolę związków krzemu w ewolucji na Ziemi. Uczony nie tylko zawodowo, ale także emocjonalnie był związany z Kielecczyną. Dużą część swego życia spędził w Górach Świętokrzyskich, nazywanych przez siebie „Ziemią Obiecaną”. Tam wypoczywał, jednocześnie pracując naukowo.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kielcach włączając się w obchody poświęcone Włodzimierzowi Sedlakowi, podjęła szereg działań, które zaowocowały: bibliografią podmiotowo-przedmiotową księdza profesora, wystawą i katalogiem oraz spotkaniem popular-



Joanna Kalisz-Półtorak

nonaukowym poświęconym tej wybitnej postaci. Nawiązano współpracę z osobami i instytucjami pragnącymi uczcić pamięć o niezwykle uczo-

nym. 17 listopada 2011 r. o godzinie 11.00, w czytelni naszej biblioteki, licznie się zgromadzili miłośnicy profesora Sedlaka, wśród nich: przedstawiciele instytucji

kulturalnych i oświatowych z regionu, pracownicy Świętokrzyskiego Parku Narodowego, duże grono członków Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych oraz nauczyciele-bibliotekarze. Tematem przewodnim spotkania stało się motto życia profesora „W pogoni za nieznanym...”.

Współorganizatorem spotkania był Oddział Kielecki Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Przybyły także osoby znające osobiście księdza profesora: kustosz Izby Pamięci Włodzimierza Sedlaka w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Skarżysku-Kamiennej – Danuta Żyła, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Skarżysku-Kamiennej – Ryszard Sowa, była uczennica Włodzimierza Sedlaka, która przeprowadziła z nim kilka wywiadów jako dziennikarka „Echa Dnia” – Danuta Półroła-Parol.

Uroczystość rozpoczęła dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach – Urszula Salwa, która przywitała przybyłych gości, przedstawiła temat i cel spotkania. Dalszą część imprezy poprowadziły Ewa Lewicka i Marta Boszczyk. Jako pierwsza wystąpiła Joanna Kalisz-Półtorak, asystentka profesora Sedlaka w latach 1975-1993, która od kilkunastu lat prowadzi wydawnictwo „Continuo” publikujące dzieła uczonego. Joanna Kalisz-Półtorak mówiła o pracy badawczej Włodzimierza Sedlaka prowadzonej w Górach Świętokrzyskich i o swoim w tej pracy uczestnictwie. Wspominała o spotkaniu z profesorem Sedlakiem w jego radomskim mieszkaniu, latem 1975 roku. Podczas tego spotkania promotor jej pracy magisterskiej zaproponował, aby mu pomagała w badaniu Gór Świętokrzyskich. Razem z trzema innymi studentkami zamieszkała na czas letnich tygodni na Świętym Krzyżu „ucząc się” Gór Świętokrzyskich, ich historii, a przede wszystkim ciężkiej pracy naukowej z wymagającym i niezwykle zdyscyplinowanym profesorem Sedlakiem.

Następnie dr Ewa Pietrzycka-Wilczewska, były wykładowca Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, mówiła o hipotezach profesora Sedlaka z punktu widzenia biologii. Podkreśliła, że wielodyscyplinarne i niekonwencjonalne podejście księdza profesora do nauki świadczyło o wielkości i szerokich horyzontach jego umysłu. Można spodziewać się, że w przyszłości uczeni docenią odkrycia profesora Sedlaka, wykorzystując spuściznę po nim do rozwoju kolejnych teorii i dyscyplin naukowych.



dr Ewa Pietrzycka-Wilczewska

Po wystąpieniu dr Ewy Pietrzyckiej-Wilczewskiej nastąpiła przerwa, w czasie której uczestnicy spotkania zwiedzali wystawę i rozmawiali o dokonaniach księdza profesora.

Kolejnym punktem imprezy była projekcja filmu *Włodzimierz Sedlak – człowiek ze Skarżyska*, którego reżyserem i autorem scenariusza był Paweł Poros. Film został przekazany naszej bibliotece przez Miejskie Centrum Kultury w Skarżysku-Kamiennej.

W ramach obchodów setnej rocznicy urodzin Włodzimierza Sedlaka bibliotekarki Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej – Marta Boszczyk i Ewa Lewicka opracowały bibliografię podmiotowo-przedmiotową uczonego. Źródła do niej czerpano, m.in. z bibliografii poświęconych Włodzimierzowi Sedlakowi, z Przewodnika Bibliograficznego, Bibliografii Zawartości Czasopism, Polskiej Bibliografii Literackiej, Bibliografii Geologicznej Polski, Bibliografii Historii Polskiej, katalogów i baz bibliograficznych w kraju. Zręb główny bibliografii składa się z trzech zasadniczych części: Bibliografii, Bibliografii podmiotowej i Bibliografii przedmiotowej. W pierwszej – ujęto wcześniej opracowane spisy publikacji Sedlaka i na jego temat. W ramach działu Bibliografia podmiotowa zestawiono Publikacje zwarte oraz Publikacje niesamoistne wydawniczo: Fragmenty; Wstępy, posłowania, opracowania; Artykuły; Recenzje; Wywiady i wypowiedzi. W części Bibliografia przedmiotowa wyodrębniono Publikacje zwarte, Prace doktorskie i magisterskie, Publikacje niesamoistne wydawniczo: Fragmenty; Artykuły; Wiersze; Nekrologi. Uzupełnieniem Bibliografii przedmiotowej jest spis filmów, audycji radiowych i dokumentów elektronicznych.



Zwiedzanie wystawy poświęconej ks. prof. W. Sedlakowi

Wystawa poświęcona Włodzimierzowi Sedlakowi była prezentowana w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Kielcach od listopada 2011 do lutego 2012 roku. Obejmowała materiały drukowane, fotografie obrazujące drogę życiową duchownego – od domu rodzinnego aż do rozpoczęcia pracy w Lublinie i w Radomiu,

autobiografie, publikacje dotyczące działalności naukowej i duszpasterskiej. Cennymi eksponatami na wystawie, były udostępnione na tę okoliczność przez Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Skarżysku-Kamiennej kopie: świadectwa chrztu i urodzenia, świadectwa gimnazjalnego, legitymacji nauczyciela religii i legitymacji członka ZNP oraz okazy skamieniałości łysogórskich z kolekcji Włodzimierza Sedlaka przekazane na czas wystawy przez Muzeum Przyrodnicze Świętokrzyskiego Parku Narodowego na Świętym Krzyżu. Całość uzupełniał wybór myśli, sentencji, powiedzeń oraz poezji Włodzimierza Sedlaka. Marta Boszczyk i Ewa Lewicka przygotowały na podstawie ósmiotomowych *Pamiętników* uczonego *Kalendarium życia i działalności ks. prof. Włodzimierza Sedlaka*, które znalazło się w obrębie katalogu wystawy, opracowanego przez Martę Boszczyk.

Współinicjatorem jubileuszowego spotkania był wiceprezes kieleckiego oddziału Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych – Jan Chmielewski, który dokonał wyboru myśli i sentencji księdza profesora pt. *Nie lękać się własnych myśli*. Przekazał także wiele materiałów, które zostały zaprezentowane na wystawie.

Na zakończenie uroczystości, dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach – Urszula Salwa, podziękowała licznie zgromadzonym gościom za udział w spotkaniu.